

DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

MIEDZY WOJSKIEM KORONNEM

I ZAPOROSKIEM,

W r. 1637.

PRZEZ

Ks. Szymona Okolskiego,

Zakonu Dominika św. kaznodzieję wojskowego.



KAZIMIERZA JOZEFATUROWSKIEGO.

17358
KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

1858.

Zbiory specjalne

DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

MIEDZY WOJSKIEM KORONNEM

I ZAPORSKIEM

W r. 1637

PRZES

Ka. Szymona Okolskiego

Nakaz Dominika świętego kasnodzieje wojskowego



KAZIMIERZA J. BOWSKIEGO

115203

KRAKÓW WYDAWNICTWO AKADEMII POLSKIEJ

Wydawnictwo Akademii Polskiej

D-62/31/130494

DYARYUSZ

TRANSAKCYI WOJENNEJ

MIEDZY WOJSKIEM KORONNEM

I ZAPORSKIEM,

w r. 1637, miesiąca Grudnia,

STANISŁAWOWI Z POTOKA POTOCKIEGO

PRZES

Jaśnie Wielmożnego JmZ.

MIKOŁAJA Z POTOKA POTOCKIEGO,

WOJEWODĘ BRACŁAWSKIEGO, HETMANA POLNEGO
KORONNEGO, GENERAŁA PODOLSKIEGO, KAMIENIEC-
KIEGO, LATYCZOWSKIEGO, NIZIŃSKIEGO
etc. STAROSTĘ,

SZCZĘŚLIWIE ZACZĘTEJ I DOKOŃCZONEJ,

Za pozwoleniem starszych wydany

PRZES

W. Ojca Szym. Okolskiego,

Zakonu Dominika świętego kasnodzieje wojskowego.

Zakon Dominika świętego, kaznodzieję wojskowego.

Czynią politycy kwestyą, jw. miłośnicy p. wojewodo, dla czego czuły, i do usługi powolny, a żarliwy żołnierz, po wiktoryi wziętęj z rąk boskich nad nieprzyjacielem ojczyzny, zawsze wesółym zostawa, a wódz wojska chrześcijańskiego, i po największej wygranej, wesele swoje uważną rewerencyą ku Bogu, i przystojnym respektem ku ojczyźnie modyfikując, płaszczem je niejakej bojaźni zasłania, i miernie się z niego wynosi. Demostenes, ateńskiego senatu niekiedy *lumen, orat. 1. in Philip.*, podawał tę racją: *Amicos, et familiares, et militum duces, invenietis gloria valere ob res fortiter gestas, anxie tamen et meticulose magis, quam qui obscuro et inglorii sunt, vitam degere: his enim militibus ab hostibus suis solum imminet periculum, illi vero duces, suos adulatores et fraudatores magis quam proelia formidant.* Jakoby chciał rzecz powiedzieć, iż sławę miłujący żołnierz, gdy już nieprzyjaciela ojczyzny znie-

nie, nie ma się już kogo więcej obawiać: ale hetmanom i wodzom wojsk po wygranej każdej, nowa potrzeba i większa zawsze wojna otwiera się. Wojuje znowu przeciwko zawisnym swej sławie, i przeciw uszczypliwym językom, któreby raczej honor ich i sławę piastować jeszcze i ogłaszać miały. Mając w prawdzie oko i bystrzejsze nad orla *principes et reges* na rozerwanie tak zaraźliwego humoru, *nam qui ipsa pace gaudet, ipsis ducibus, quos omnes accusant, gratiam habet*, jako tenże Demostenes dotknął, ale *adversus invidiam nihil prodest vera dicere, ea enim natura illorum est, omnia in eximen vocare, probare vero nihil*. Lecz takową racją prędko znosi chrześcijańska polityka, bo nie umie, tylko *quod est affirmare, quod non negare*. Inną ją upatruje racją, którą z przyrodzonej wodzów dobrych sławy biorę. Zatrzymują się w takiej rewerencyi i świętobliwej bojaźni cni hetmani, abowiem wiktoryi swojej początki konsekrując, jako *supremo victori* Bogu, pokornie oraz zamyślują *gloriam gloriae, victoriam victoriae annumerare*, i dotąd tak chrześcijański sposób *praecordiis* piastują, ażeby *et gloriam praeclaris rebus gestis partam omni invidia fortiozem relinquunt, et hostium victoriis coronati, vitorum quoque triumphatores, a Rege regum coronarentur*. Na tem wielmożne swoje animusze, i teraz, i przedtem szanowali. Dla czego i Dyogenes mawiał, *illum bonum esse laborem, cuius finis est magnanimitas, intentio firmitas animae*. Tak wysoką politykę wslawił Bóg w przodkach zacnej rodziny w. m. jasnie wielmożnego p., gdy Zerolslaus Piława, bluźnierców wiary świętej, i głównych nieprzyjaciół pana swego *Boleslai Crispi*, wodza i autora apostazy *a fide et criminis*, mężnie doszedłszy zniósł i stłumił, za co i *salutaria insignia* sobie i *posteritati* szczęśliwie otrzymał. Wstąpił w takie terminy i on zacny młodzieniec Jan Potocki, który w roku 1328 lata młodości swojej u Karola króla węgierskiego trawił. Ten w dzień wielkonocny, gdy królestwo wieczerza w wirydarzu odprawowało, następującego na królewskie zdrowie zdrajcę, który już królowej broniącej króla rękę był obciął — obroniwszy królestwo, porwał zdrajcę i

dotrzymał. Takowa przeciw panom swoim miłość i wierność w zacnym domu Potockich, często nadawała się, świadkiem tego są rokose, gdzie czterech braci rodzinnych przy dostojności j. k. m. stało; świadkiem każde ekspedycje postronne, gdyż i w Moskwie, i w Prusiech, i w Wołoszech, i w koronie podczas *civilis belli*, pierwsze regimenta, i powierzenia wojsk i zamków, tak od wielkich hetmonów koronnych, jako od najjaśniejszych k. j. m. p. swoich miłościwych, przy Potockich zostawały. Świadkiem tego są i terazniejsze tempora, bo każdego obozu pięci albo już i sześci regimentarzów chorągwi z domu Potockich widzamy. Ale nad to wszystko świadkiem wszystkiemu światu nowo otrzymana wiktorya, a prawie nad nieprzyjacielem *in visceribus regni sedem belli* nie raz sobie stanowiącym, i surowym marszem ostro ojczyźnie grożącym, — wiktorya mówię j. w. j. m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody bractwskiego, hetmana koronnego, stryjecznego w. m. miłościwego pana, która *et pietatem religionis* w sobie zamyka, bo ciężko i z żalem o tem słyszał, iż swawolne chłopstwo kościoły palili, ornatów i kielichów *in abusum* zażywali, zamyka i *amorem patriae*, który raczej umierać, aniżeli dać *in derisum* wolności jej sprosznemu chłopstwu obierał; — zamyka *optimi civis zelus*, bo z tak wielkiej opressyi i tyraństwa *concives* oplakanych ratował; — zamyka dostojenstwa królewskiego *amplissima reverentia*, bo za wolą i intencją j. k. m. pana swego miłościwego natychmiast idąc, *se et sua Marti consecravit*, i w tem wszystkiem, tak *faventem sibi* mając *fortunam, primas, summas, et ultimas*, nie sobie, ale majestatowi boskiemu przypisował. Przeto tak szczęśliwą wiktoryą w. m. memu miłościwemu panu i wielkiemu zakonowi Dominika św. dobrodziejowi, jako *virtutum specimini*, i takowych odwag u ojczyzny i rzeczypospolitej pełnemu, — a nadto, w tak wysokim domu starszemu teraz *et capiti*, uniżenie dedykuję i oddawam. Nie na toć w prawdzie, abyś w. m. jasnie wiel. m. pan *tantarum rerum sis laudator*, ale aby *posteritas* tak zacnego domu następującą w. m. moich miło-

ściwych panów, *tantis trophaeis* szczytać się i zdobiąc, mieli *quem imitarentur, et cui deberent*. A ja jako dawny bogomódlca domu w. m. moich p. p. i dobrodziejów, Pana Boga mego prosić będę, aby w tak jawnej opatrności swojej boskiej przy dobrem zdrowiu i długim wieku waszmościów chowając, obficie ubłogosławić raczył.

ROZDZIAŁ I.

Co miała za *originem* szczęta z Pawlukiem kozackim hetmanem *kommocya* wojsk koronnych.

Prawdziwy ojczyzny miłośnik i życzliwy syn koronny, który uważać może *quam sit formidabilis hostis in domo*, zwłaszcza gdy już w nim *servile bellum* górę bierze, nie wątpię nic, iż *originem* obaczywszy, skropić oczy swe od żalu musi. Nie darmo albowiem Aug. św. dawał znać mówiąc: *In discordia nemo benedicit Dominum? a cōz będzie in tumultu servili contra regem et regnum?* Szczęśliwie i w wielkim obozowym pokoju za łaską najwyższego Pana, za szczęściem j. k. m. a regimentem czulym jaśnie wiel. pana, pana Mikołaja z Potoka Potockiego wojewody brackawskiego, hetmana polnego koronnego, etc. obóz koronny pod Łuczyńcem przeszłej jesieni odprawiwszy wojska tureckie, Prowady, multańskie i wołoskie z onych regimentarzami i baszami na granicach sylistryjskich przez całe lato leżące, a jednym okiem na niezgodę Girejów i Murzów, drugim na snadną okazją w Polskę jadowito pogładające, *summa prudentia et vigilantia* przetrwawszy, wojska zaś tatarskie za zabiciem panów i sółtanów swoich, w polach koronnych około Czechalnika w piętnastu tysięcy wieszające się i tułające (a nie innym pretekstem, jedno aby za tak wielkie *eximen* inną nową

a sobie bezpieczniejszą kolonią nalazłszy, więcej się pod regiment i subiekcyą panów krymskich nie poddawali) dosyć *magna solertia* ich m. panów hetmanów koronnych w Krym wprowadziwszy, i pod władzą panów własnych oddawszy, hiberne za wolą j. k. m. pana naszego miłość, hetman wielki koronny do Polski naznaczył. Ale gdy się już wojsko koronne naznaczonemi stanowiskami w onym głodzie i drogości obozowej ciesz, niespodziwanie surowy Mars dnia trzeciego przed wyjściem z obozu od Zaporozża i zadnieprskich krajów przyspieszy: który nie tylko samej dostojności majestatu królewskiego nie obawiając się, wojskom koronnym pożądaną pokój z rąk wytrącił, ale i umorzona na krukowskiej potrzebie kozacką buntowną szablę wznieciwszy, wszystkim panom polskim, hetmanom, senatorom, i samemu majestatowi j. k. m. serdyto pogroził. *Zawsze bellum statuta non quaerit*, jako *Plut. in Apoph.* powiedział. Ale jeżeli kiedy *omnem auctoritatem* depeze, tedy na ten czas, gdy wojna z poddanymi własnymi panu przychodzi. Obrął sobie na to był Mars krwawy Pawła Pawluka Michnowicza Kozaka, którego częścią na to wzdeła była służba poniekać horodyńska przy tatarskim panu, gdy mu z Kozaki przeciw Kantymirowi obroną był, — częścią ślepa fortuna, że mu obwinionemu oraz z Sulimą, jako buntownikowi kompryncypałowi i autorowi tak zabicia zoldatów niemieckich, onych kapitana p. Maryana, i jako łupieczy armaty i pobrania na Kudaku nowo sypanym zamku, w Warszawie gardła nie odjęto. *Bonis nocet, quisquis percerit malis*, nieźle *Pub. Mim.* napisał. Ten nastąpiwszy na własnego starszego wojsk j. k. m. zaporoskich Wasilego Tumulenka do Korsunia, z kupą wojska swawolnego, musiał mu oddać i hetmaństwo i armatę wojskową, i wszystkie *insignia* wojenne. Ale iż bez gwałtu to uczynił wielkiego, bo nie chciał obwieścić watanom i kompanii swojej wczesnie, przeto i Wasilego trudno do końca wymawiać, ale jakieś *conductamen suspicari*, a zwłaszcza iż list takowy *de data 25 Junii* z Kaniowa Sawie pereasławskiemu pułkownikowi posłał był A. 1637.

Wasili Tumilowicz hetman wojska J. K. M. zaporoskiego.

Panie Sawa Kononowiczu pułkowniku, władzą mego hetmaństwa a imieniem wszystkiego wojska srogo rozkazujemy, abyście wedle postanowienia pierwszej rady naszej w Ozerkasiech uczynili, tak w leguminy, jak w inne rzeczy przysposobiali się, i we wszystkim jak do wojny gotowi byli. A skoro gdzie wam przez skrypt pisania naszego opowiem, abyście się wszyscy a wszyscy zaraz stawili. Inaczej nie czynicie pod łaską naszą i srogim karaniem wojskowem.

Teodor Onuszkiewicz,

Pisarz wojskowy.

Zbierał wojsko na wojnę, a wojny nie było. Znak, iż nie na Pawluka gotował się, ale za Pawlukiem przeciwko koronnym panom, ponieważ tak łatwo ceduje mu starszeństwa i z nim oraz przeciwko koronnym wojuje. Owo zgola w Kozakach, choć to rzekomo rejestrowi, mądrego Seneki słowa się pełnia: *Adeo in eis praevaluit nequitia, ut innocentia non rara, sed nulla omnino sit.* A iż *malis semper timent*, przyrzekli się w tem, albo też *astutia* chłopom *innata* postąpili rejestrowi Kozacy, a swawolnika cierpieć nie chcieli. Wnet obrali z pośrodku wojsk j. k. m. zaporoskich popisanych, za hetmana Sawę Kononowicza pułkownika peresławskiego, którego i j. m. panu krakowskiemu, jako najwyższemu hetmanowi koronnemu przez prośby i posły swoje prezentowali, poddając go pod obronę i ku usłudze r. p. jego k. m. panu swemu miłościwemu. Wziął o tem Pawluk prędko wiadomość, a poglądając iż ta *fama velox malum* na głowę jego wciąga, umyślił *crimen eximine tollere*. Posłał kilka tysięcy wojska, aby nowo obranego hetmana od rejestrowych Kozaków i z jego adherentami pojmano, do niego przyprowadzono, a taką intencją dobrą posłusznych rzeczypospolitęj rozerwano, zmieszano, strwożono. Na co obrawszy sprawniejszych do złego, Karpia Skidana, Semeną Bychowca pułkowników, dał im na piśmie do miast takowy paszport:

**Paweł Młohnowicz Buth hetman z wojskiem J. K. M.
zaporoskiem.**

Panu hatamanu pereasławskiemu i wszystkiemu towarzystwu, czerni, to jest pospółstwu, i wszystkiej braci naszej, dobrego zdrowia od Pana Boga wiernie zażywać życzymy. Znać w miłości towarzyszom swym wiernie życzliwym o tem dajem, iż za pozwoleniem i rozkazaniem wojskowem, posyłam tam do Pereasławia panów pułkowników dwóch, pana Karpię Pawłowicza Skidana, pana Semena Bychowca w dolegliwościach wielkich wojskowych, i z nimi wojska j. k. m. zaporoskiego kilka tysięcy, w czem wasza miłość, jako wierni towarzysze nasi nie trwóćcie się, i sami nad sobą ulitujcie się, i do pp. pułkowników kupcie się, a tych zdrajców ile ich jest wojskowych u was, którym obiady, wieczerza i bankiety u pana Żółkiewskiego bywały, i za to towarzyszków naszych panu Żółkiewskiemu powydawali, i nie jednemu uszy pourzynano i na Hadziacz wałów sypać zaprowadzono — tych zdrajców wojskowych nie brońcie, aby ich do armaty do wojska pojماwszy, przyprowadzono; powinni od siebie słuszny wywód dać, a w. m. panowie atamani w tem nie trwóćcie się, i panom towarzyszom swym nie kaźcie się trwożyć, tak też i p. mieszczanom, ale pomocni bądźcie na tych zdrajców, bo ci zdrajcy siłą złego narobili; weźmijcie się wszyscy jednostajnie, a wszyscy do wojska skupiwszy się, z pp. pułkownikami do wojska idźcie, i tamże sobie wszystkiego dobrego poradzimy. Trzeba będzie królowi j. m. wojska na usługę jaką, my wszyscy jednostajnie gotowi będziemy. A uchwaj Boże mielibyście wasza miłość tych zdrajców bronić, i sami się do wojska niechęcie kupić, a to my ze wszystką potęgą i ze wszystkiem wojskiem i armatą do Pereasławia idziemy, wszak obaczymy kto naszych zdrajców będzie bronił. Powtóre was prosimy, i imieniem wojskowem strogo i surowo rozkazujemy, nie wazcie się bronić tych zdrajców, ale do wojska, do armaty, co najrychlej z pp. pułkownikami naszymi idźcie. — Zatem was Panu Bogu poręczamy.

Z Kryłowa dnia 12 Augusta roku pańskiego 1637.

A iż *malitiae currus quatuor rotis constant*, jako Bernat s. pokazuje: *Saevitia, Impatientia, Audacia et Impudentia*, prędko taką zbrodnią *rebelles regi et reip.* zaczęli, odprawili. Pojmali hetmana albo starszego wojsk j. k. m. zaporoskiego, pojmali i pisarza jego Onuskowica i innej wiele starszyny celniejszej w Pereasławiu, których Pawlukowi, w Borowicy, w mieście j. ks. m. ks. Wiśniowieckiego, gdzie ich oczekiwał, oddali, a on odebrawszy ich, i dobra ich z nimi, bez wszelkiego miłosierdzia i respektu, okrutnie na błonię przed miastem, hetmana z pisarzem wojskowym porozstrzelał, drugich różnie potraciwszy, dobra ich pozakował. Wołalić wprawdzie w niewinności do Boga o pomstę na nich, ale on niedbając na to, *justitiam* tym nad sobą *Dei vindicantis* zostawił. Uważnie niegdy Chryzost. s.: *Anima semel malignitate capta, stultior cunctis efficitur*. Nie kontentował się tak ciężką zbrodnią i tyranstwem Pawluk, ale nowej kupy na się obawiając się, trzy rzeczy, a jedną nad drugą gorszą umyślił. Pierwszą, aby sam zjechał z włości do Zaporozża. Drugą, aby sobie życzliwych a czułych na tyrański zamiysł swój, na miejscu swojem pułkowników zostawił. Trzecią, aby wszystkich, których sobie niechętnych być rozumiał, potracił. *Ita crimine mentem implicat, sic conscientiam onerat*. Ale że Bóg sprawiedliwy opaczne i szkodliwe *communitati* zamysły zwykł rozrywać, (jako to i Cic. 2 de Leg. uważał mówiąc: *Sit hoc a principio persuasum hominibus, dominos esse omnium rerum ac moderatores Deos, ea quae geruntur, eorum ditioe ac numine geni et qualisquisque sit, quid agat, quid in se admittat, qua mente, qua pietate colat religionem, intueri, piorumque et impiorum habere rationem*) przynosi tak tyrański progres rebelizanta i buntownika Pawluka, Iliasz Karaimowicz pereasławski rejestrowy towarzysz do j. m. p. krakowskiego, wielkiego hetmana koronnego, który oraz oddał j. m. dwóch buntownych Kozaków, Smolachę i Ganzę, których był Pawluk, aby go pojmali posłał. Ci dali szeroką wiadomość o zbrodni, kupach, najazdach, tak domów kozackich jako i szlacheckich, o wielkiem zamieszaniu, tak za Dnieprem, jako i na Ukra-

inie, o niebezpieczeństwie dworów, miast szlacheckich i pańskich. Ze ich wiele z majątności swoich ucieka, że wielu w zamkach najachali, złupili, i coraz gorzej spodziewać się. Grozą ogniem kościołom, kapłanom i zakonóm szablą. Myślą Dońskich ku sobie zaciągnąć, z Tatary się złączyć, Moskiewskiego za pana mianować. Państwa tureckie infestować, na co i czołnów już 50 nagotowali. Wiele innych zbrodni zarejestrowano. Zawsze to bywa, iż *qui bellum susceperunt, oportet eos per omnia servire belli necessitatibus, qui ergo iustum bellum susceperunt, iustis serviunt necessitatibus belli. Qui vero injustum et impium, et necessitates impias quaerunt.* Zabiega temu czuły j. m. pan hetman, i naprzód wysłał uniwersały takie do rejestrowych Kozaków:

Stanisław na Koniecpolu Koniecpolski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, ruski, barski, kowelski, pereasławski, etc. starosta.

Wszem wobec Ich Mościom pp. Starostom, Dzierżawcom, Podstarościom, Namiestnikom, i Urzędnikom ukraińnym oznajmuję, mając wiadomość, że nie oglądając się na przysięgi, wiarę, cnotę i powinność swą Majestatowi J. K. M. winną, niektórzy łotrowie bunt w wojsku J. K. M. zaporoskiem wszczęli, i nad starszymi swymi sprosne popełniwszy zbrodnie, wiele swowoleństwa do siebie garna, które aby górę nie brało, napominam W. M. imieniem J. K. Mei, abyście, którzybykolwiek do tej się swawolnej kupy przymieszali, a z tamtąd nie pokazawszy się, w niedziel dwie nie wrócili się, onych za Kozaki nie poczytali, i żadnych im nie dopuściwszy zażywać wolności, które Kozakom w rejestrze będącym, i powinności swej przestrzegającym należą, pilnie się o nich starali i do mnie odsyłali. Jeżelibyście też ich dostać nie mogli, abyście W. M. onych na żonach, dzieciach karali, i domy ich w niwecz obrócili, gdyż lepsza jest rzecz, żeby pokrzywa na tem miejscu rosła, a niżeli żeby się zdrajcy J. K. M. i Rzeczypospolitej tam mnożyli.

W Barze 3. Septemb. 1637.

Zażywał i powtórę miłosierdzia jego m. p. krakowski. Wyprawił do samego buntownika Pawluka posłów swoich ku Ukrainie, gdzieby go zastać mogli, j. m. p. Piotra Komorowskiego, rotmistrza j. k. m. kozackiego, włości ukraińskich i postępów kozackich barzo świadomego, z jego mością p. Sokolem, rotmistrem na ten czas wielkopolskiej piechoty. Zastali oni w Czechryniu Pawluka, upominali i szeroko rozważali imieniem j. m. p. krakowskiego hetmana wielkiego koronnego i rzeczyposp. aby tego zaniechał, coby za tem następowało, dosyć jasnie pokazowali. Ze to szło o ich wolności, o ich *dignitates*, o ich majątności i dostatki, o zgubę i samego imienia Kozaków zaporoskich wiecznemi czasy, rzetelnie (za takim ich krzywoprzysięstwem, a urażeniem j. k. mości i rzeczypospolitej) dedukowali. Ale w chłopie *cupiditas dominandi* wszystko ślepila. Wnosił, iż Sawę obranego hetmana słusznie wojsko skaralo; pokazywał, iż przymuszony starszeństwo na sobie nosił, ale go jednak złożyć nie chciał. Życzył sobie, aby mu okazać podano przysłużyć się j. k. m. i rzeczyp. ale dokładał, że na to od nich chorągwi i bębnow potrzebował; nakoniec posłów swoich do j. m. p. hetmana wielkiego koronnego hardy wyprawił, ale się retyrować, i tak złych zamysłów poniechać nie chciał. Odprowiwszy tedy posłów j. m. p. krakowskiego, postanowił pułkowniki swoje, którym aby wojska jako najwięcej na włościach sposobili, a rejestrowych wszędzie sobie niechętnych infestowali, rozkazał. Czerni i nierobotni poddani wypiszczycowie, i nieposłuszni rejestrowi, takiej okazji wielce radzi będąc, kupić się prędko poczęli, domy szlacheckie, miasta, zamki, majątności j. ks. m. książęcia Jeremiego Wiśniowieckiego, i ukraińne najeżdżali, poddanych przeciwko własnym panom buntowali, urzędy despektowali, posłuszeństwo poddanych wypowiadali, ktokolwiek kiedy Kozakiem był (groząc ich panom) aby im na wojnę nie bronili, rozkazowali. Na dokument list pisany od nich do j. m. pana podkomorzego czernihowskiego, starosty nosowskiego wnoszą. Jasnie wielmożny m. panie Kisiel, p. podkomorzy czernihowski. — Życzliwość naszą rycerską i służby we

wszem powolne oddawszy, za towarzyszymi wojska zaporoskiego, którzy w Dziewiej majętności W. M. mieszkała, pisze: aby chudobę swą przedawszy, pobliżu ku wojsku co prędzej przysli, i tego im nie zabraniał; na usługach K. J. M. bywali, a w chudobach swych nie są wolni. Rozumiem że W. M. im nie będzie ni w czem zabraniał, ani ich hamował, wojsko to nagradzać i ja jestem gotów.

W Czechrynie 6. Nowemb. A. 1637.

Karp Pawłowicz Skidan,
Pulkownik wojska J. K. M. zaporoskiego,
na wszystkiej Ukrainie.

Takowych listów wiele było i do innych dzierzawców. Drugich przyjechawszy z chorągwią do miast gwałtem brali, drugim kije, kostury miasto komeszyn we dworach zostawiali, drugim odzież, szable, prochy, ołowy, konie, stacye dla siebie sposobić i dawać rozkazowali. A iż to wolnej szlachcie od poddanych i chłopów cierpieć nieznosna była, zwyczajną polityką ich znoszono, *differeudo, promittendo, tempus liberando*, jedno iż z niepolitykami i grubem chłopstwem i oratorya nie pomoże, za buntiem nieznosnym poddanych swoich, Murki i Noska, j. m. p. podkomorzy czernichowski, za Chorościelem i Pierogiem, j. m. pan starosta ostrzki, (lubo to dostatni i opatrzni panowie) z majętności swej z zdrowiem uchodzić i nie gościncem własnym musieli. Toż i inni panowie, a zwłaszcza w Wiśniowieczynie czynili. Lepsze łyczane zdrowie niż jedwabna śmierć, ale u takiego chłopstwa i śmierci jedwabnej niemasz, owszem wszelkiej ignominii i *tyrannidis* pełna. Trwał taki bunt, począwszy *in Junio* aż do Decembra, a coraz gorszy. Szlachta i obywatele w tak wielkiej dolegliwości będąc, suplikowali po wielokroć do j. m. pana krakowskiego, a on od nich do j. k. m. pana naszego miłościwego, aż *tandem 2. Novembra respons* królewski bierze: *Culpatur feritas rebellantium et libido dominandi*. Niech wszystkie wojska koronne ku Ukrainie obróca dla ugaznienia tego zapalu, dla usmierzenia *servilis belli*, i takiego szaleństwa chłop-

skiego. Tam hibernę, tam *belli stativa et acierum* niech się odprawują. Odnioś tę wolę j. k. m. wojsku koronemu j. m. p. krakowski przez j. m. p. hetmana polnego, ale mu wielce nie w smak to było, z obozu do obozu, z nędzy w nędzy, tak daleko, a ku zimie, i bez odebrania zasług spieszyć się. Jednak iż *suscipiendo belli auctoritas et consilium penes principes* zostawa a nie przy żołnierzu, który jeszcze w służbie jest, poniewolnie jakoby *ordinans* na pulki rozdzielony wiaływszy, deptać gościniec od Niestra do Dniepru *die 7. Novemb.* z obozu wychodząc, zaczęli. Ale lubo to *fortitudo quae tuetur patriam, et defendit a latronibus infirmos et socios, justitia est*, przecie jakoś *non dextro oculo* poglądał na to *alias* ochotny i czuły ku ojczyźnie żołnierz. Jedni przypominali sobie *experientia docti*, tak na Krukowszczyźnie, jako na niedźwiedzich łożach i nie po jeden raz pod Pereasławiem, że z tymi rebellizantami nie barzo lekka, krótka i bezpieczna wojna. Drudzy ruminowali sobie konstytucyą świeżą sejmową, którą od kolów z obozu mieli być rozpuszczeni. Drudzy, aby jako się raz deklarowali przez pana Gniewosza w kole generalnem j. m. p. hetmanowi polnemu wychodząc z obozu, od dostłużonej ćwierci dalej nie służyć, tego sobie pragnęli. Owo zgola wszystkich racye, coś wielkiego 2 *Decembris* światu ukazać, ale wielce frasowliwego ich m. panów hetmanów, szkodliwego rzeczypośpolitej i ojczyźnie niebezpiecznego miała. Takową tedy upojeni himerą, z obozu swojego ku Białej Cerkwi wychodzili. Nadzieja *in ipso protectore regni Deo, quod cum tempore rebus immedicabilibus remedium afferet*.



ROZDZIAŁ II.

Jako na pułki rozdzielone wojsko z obozu wychodzi ku

Dniepru.

**Pułk j. m. pana krakowskiego, który prowadził jego
mość pan starosta chmielnicki Mikołaj Stogniew, na
Winnice, Pochrebiszca, Białopole.**

Usarze.

Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego.
" j. m. pana krakowskiego hetmana
" wielkiego koronnego.
" j. m. pana wojewody ruskiego.
" j. m. pana starosty Lanckorońskiego.

Kozacy.

Chorągiew j. m. p. strażnika koronnego.
" j. m. p. halickiego Wichrowskiego.
" j. m. p. Chrzastowskiego.
" j. m. p. Pawłowskiego.

Dragani.

Kornet j. m. p. oboźnego Bieganowskiego.

Kornet j. m. p. Żółkiewskiego.

" j. m. p. Nikolego przy armacie.

**Pułk jego moi pana hetmana polnego, który prowa-
dził j. m. p. Moczarski, w niebytności j. m. p. stra-
żnik wojskowy p. Łuwozycki. Na Litynię, Ostrożek,
mimo Machnówkę.**

Usarze.

Chorągiew j. m. p. hetmana polnego koronnego.
" j. m. p. wojewody podolskiego.
" j. m. p. kanclerza koronnego sławnej
pamięci.
" j. m. p. starosty grodeckiego.
" księcia j. m. pana Jeremija Wiśni-
wieckiego.
" Rajtarya j. m. p. Moczarskiego.

Kozacy.

Chorągiew j. m. p. wojewody braclawskiego.
" j. m. p. starosty żydaczowskiego.
" j. m. p. strażnika wojskowego
" j. m. p. Mieleckiego.
" j. m. p. Komorowskiego.

Dragani.

Kornet j. m. p. Oberstem Dynopha.
" j. m. p. Oberstem Leitnanta Morela.

**Pułk j. m. p. Kazanowskiego starosty bogusł. pisarza
polnego koronnego, który sam prowadził w lewą rękę
Białej Cerkwi na Tywrów i Lipowiec.**

Usarze.

Chorągiew j. m. p. wojewody czerniechowskiego.
" j. m. p. kijowskiego.
" j. m. p. pisarza polnego.
" j. m. p. Alexandra Wiśniowieckiego.

Kozacy.

Chorągiew j. m. p. Adama Kazanowskiego sekretarza j. k. m.

" j. ks. m. p. Czetwertyńskiego.

" j. m. p. Giżyckiego.

" j. m. p. Zaborowskiego.

Dragani.

Kornet j. m. p. Korydona.

" j. m. p. Lakrotadego.

Pulk j. m. pana Stanisława Potockiego wojewodzica
braciawskiego, który samże prowadził na Zwino-
gródkę, Busza, Bukl, mimo Braciaw.

Usarze.

Chorągiew j. m. p. Kamienieckiego, p. Herburta.

" j. m. p. starosty żydaczowskiego.

" j. m. p. starosty trębowelskiego.

Kozacy,

j. m. p. Stanisława wojewodzica braci.

j. m. p. Boryslawskiego.

j. m. p. Gdeszyńskiego.

Dragani.

Szwadron j. m. p. Żółtowskiego.

Trwał taki *ordinans* przy pulkach naznaczony, do-
kądby się obok Białej Cerkwi wojska nie zbliżyły. Tam
wojskom koronnym j. m. p. hetman polny wkrótce
się obiecał, byle wprzód we wszystkim dalszym pro-
gresie z j. m. panem krakowskim hetm. w. koronnym
porozumiał się i naradził. Po trzykroć tedy do Baru
zjechałszy, intencya j. m. pana krakowskiego i rze-
czypospolitej zrozumiałwszy, *subsidia ob casum, media*

uspokojenia żołnierza koronnego u jego k. mci pana
naszego miłościw. prosiwszy. Postę naznaczywszy 23.
Novemb. za wojskiem się ruszył z Latyczowa. A mając
z sobą pomniących na przysięgę daną j. k. m. i rze-
czypospolitej Iliasza Karaimowicza, Kozaka pereasław-
skiego, z kilką towarzystwa w zaporoskim wojsku bie-
głego, wyrozumiewał z nich, gdzieby własni autoro-
wie takich buntów przemieszkowali. Jakoby ich dosię-
gnąć, co rozumie, jeśli się prędko skupić mogą, armata
kędę. Urodzaje jakie około Dniepra etc. A widząc jego
m. iż w tem szezercie postępuje, zjednał sobie u jego
mci p. hetmana poln. koron. nie małą łaskę i affekt.
*Gravior enim est uni viri boni sententia, quam multitu-
dinis imperitiae. Cic. pro Plane.* Przyjechałszy 26
Novemb. do Biłohuwki do rejestrowych Kozaków w ta-
kie słowa:

Mikołaj z Potoka Potocki,

**wojewoda braciawski, hetman polny koronny, gene-
rał podolski, kamieniecki, latyczowski, nizyński
etc. starosta.**

Wszem w obec i każdemu z osobna p.p. Pułkowni-
kom, Assawułom, Setnikom, Atamanom, i wszystkim
wojska j. k. m. zaporoskiego żołnierzom w rejestrze
j. k. m. będącym, i cnoty, wiary, i powinności maje-
statowi j. k. m. winnej przestrzegającym, wiadomo czy-
nię, iż wojskiem j. k. m. następuje, aby to swowo-
leństwo wasze uspokoione było i do powinnego maje-
statu j. k. m. posłuszeństwa przywiedzeni byli, a ci po-
karani, którzyby w dalszym uporze trwać chcieli. Za-
czem abyście wy rejestrowi o tem wiedzieli i innych
między sobą szukali, którzy przeciw przysiędze swej
zgrzeszyli, i krew niewinnie starszych swych rozlewali,
aby zapłatę roboty swojej odnieśli. Inaczej jeśli bę-
dzie, wiedziecie o tem, że majątności wasze, żony, dzieci,
dostatki i zdrowia, ostra szabla wojsk j. k. m. pana
mego zniesie. Skupcie się tedy ku wojsku j. k. m.,
i tam starszego, który wiary i cnoty swej ku j. k. m.
dotrzyma, potwierdzonego mieć będziecie. I powtóre
napominam, aby ci, którzy nie są rejestrowi, żadnej

z wami społeczności nie mieli, a jeśli by się najdowali, starostowie i ich namiestnicy aby ich imali, do czego sami pomocni im być macie, władzą moją rozkazuję. Acz rozumiałem że już do tych czas poczuć się mieli, gdy o tem uniwersały j. m. p. krakowskiego do was wyszły, ale podobno z łotrów który wam do wiadomości ich nie podał, i swoje już zbliżywszy się daje. *Dan w Biłogórze 26. Novemb. A. 1637.*

Nazajutrz do Pawłowicy odjechawszy, do różnych półkóń dał znać, iż już ku Białej Cerkwi przybliży się, gdzie ordynans progressu ku nieprzyjacielowi za przystaniem do siebie obiecuje ich mciom. Aż tam niespodziewanie od choragwi jego m. pana starosty Lanckorońskiego, towarzysz pan Golecki przyjechawszy, wypowiadał służbę od wszystkiej chorągwie, nic innego nie wnosząc, tylko iż dosłużywszy tej ćwierci, dalej służyć nie chcą. Uważnemi racjami to rozwodził ich mciom j. m. pan hetman polny. Pytał, czyli to do niego jaką osobną obrazę mają, czyli ich jaka niewczesna droga od tego odwodzi, czyli prywatne jakie respekty, ale i te podczas taki w synach koronnych miejscaby mieć nie miały, ponieważ *bonum publicum et commodum patriae* nad prywaty wszelkie pierwsze i poważniejsze mają mieć respekty. J. m. p. towarzysz nie innego nie mówił, tylko że dosłużywszy ćwierci, służyć nie chcą. Obiecował to sobie jednak j. m. pan hetman po tak porządnej kompanii, iż jeźeliby inne chorągwie ochotne były do służby, tedy i ona na honor swój i *merita* pamiętną będąc, uprzedzać się nie dopuści, nietylko aby miała omieszkiwać albo zaniedbywać. Jakoż potem i w potrzebie była, gdzie pan Golecki postrzelony, którego sam j. m. p. hetman na placu ratował, ale iż szkodliwie był postrzelony, wkrótce umierając nieśmiertelną sławę sobie, a domowi swemu ozdobę wiekuiłą zostawił. W Pawłowicy tedy dzień przetrwawszy dla ześcia chorągwi dalszych ku Białej Cerkwi, nazajutrz ruszył się. Ale ona legacya dzień i noc brzmiała na pamięci, *perversae etenim mentes si semel ad studium contrarietatis exuperint, sive rectum quid au-*

diant, adversis responsionibus impugnant. Łatwo było już konjekturę uczynić, co to miało przychodzić za wejściem słońca *prima Descembris* na świat, na głowę hetmanów ich m. a potem *reipub.* Ale już wjeżdża do Białej Cerkwi, gdzie jako go Kozacy przymują, przypatrzmy się.

ROZDZIAŁ III

Jako przyjmowali Kozacy zaproszenia w Białej Cerkwi J. M. P. Hetmana Polnego. Pojechał do Białej Cerkwi J. M. P. Hetman Polny, towarzysz pan Golecki przyjechawszy, wypowiadał służbę od wszystkiej chorągwie, nic innego nie wnosząc, tylko iż dosłużywszy tej ćwierci, dalej służyć nie chcą. Uważnemi racjami to rozwodził ich mciom j. m. pan hetman polny. Pytał, czyli to do niego jaką osobną obrazę mają, czyli ich jaka niewczesna droga od tego odwodzi, czyli prywatne jakie respekty, ale i te podczas taki w synach koronnych miejscaby mieć nie miały, ponieważ *bonum publicum et commodum patriae* nad prywaty wszelkie pierwsze i poważniejsze mają mieć respekty. J. m. p. towarzysz nie innego nie mówił, tylko że dosłużywszy ćwierci, służyć nie chcą. Obiecował to sobie jednak j. m. pan hetman po tak porządnej kompanii, iż jeźeliby inne chorągwie ochotne były do służby, tedy i ona na honor swój i *merita* pamiętną będąc, uprzedzać się nie dopuści, nietylko aby miała omieszkiwać albo zaniedbywać. Jakoż potem i w potrzebie była, gdzie pan Golecki postrzelony, którego sam j. m. p. hetman na placu ratował, ale iż szkodliwie był postrzelony, wkrótce umierając nieśmiertelną sławę sobie, a domowi swemu ozdobę wiekuiłą zostawił. W Pawłowicy tedy dzień przetrwawszy dla ześcia chorągwi dalszych ku Białej Cerkwi, nazajutrz ruszył się. Ale ona legacya dzień i noc brzmiała na pamięci, *perversae etenim mentes si semel ad studium contrarietatis exuperint, sive rectum quid au-*

ROZDZIAŁ III.

Jako przyjmowali Kozacy zaporoscy w Białej Cerkwi J. M. P.

Hetmana Polnego.

Nie jednakim sposobem hetman waleczny samą rzeczą, waleczny imieniem tylko, honor swój i władzę wstawiają, powiedział *Salustius: Bonus vera via nititur, ignavus dolis atque fallaciis contendit.* Jawnie przystępując ku Białej Cerkwi, gdzie jest *prima sedes* Kozaków i pułkowników poblizsza, posłał przed sobą chorągiew j. m. p. krakowskiego. Tenże kornety armatę koronną, którzy gdy opanowali *sine remitentia* (choć tam było śpiegów kozackich wiele) miasto, nazajutrz wyjechali ich mość przeciwko jego mci panu hetmanowi w pole. A Kozacy i obywatele białocerkiewscy widząc iż j. m. p. hetman polny z wojskiem idzie, jedni, się obrócili do buntów i buntowników i ku Czerkasom poszli, nie chcąc czekać w domach j. m. p. hetmana, drudzy jako posłuszni, których było nad dwieście koni przeciwko j. m. p. hetmanowi, w milę wyjechali, i z koni wszyscy zsiadłszy, ławą stanęli na strzelenie z łuku od karety, a pułkownik nowy i stary Jaczylenko i Klisza, z inną starszyną około ośmiu person, przystąpiwszy do karety, czołobitny pokłon, padając ku ziemi, j. m. p. hetmanowi oddali, a winszując szczęśliwego przyjazdu, pod miłosierzną łaskę i rozkazanie

poddawali się. Dziękował im za taką wierność przeciwko j. k. m. i Rzeczypospolitej j. m. p. hetman, a iż pamiętni byli na przysięgę raz oddaną, do miłosierdzia ich przyjął, i wolne ich dostatom uniwersały obiecał, aby od stanowisk i podatków żołnierzowi wolnymi zostawali. Tak tedy ten humor melankoliczny pawłocki, który niepomalu przez wypowiedzenie służby j. m. p. hetmana zafrasował był, *submissa* Kozaków białocerkiewskich był niepomalu rezolwowany. *Magnum inde emolumentum spei praeconceptum fuerat.* Dodał tam dalszej dobrej nadzieje j. m. p. strażnik koronny, starosta kaniowski i owrucki, który dla rozmowy zjaczawszy do j. m. p. hetmana, więcej się wracać do domu nie chciał, ale trwając przy j. mci, po dworską gwardyą swoją, której było koni pięćset pod pana Turzejskiego dozorem, z Wołochów, Tatarów, i wiernych sobie Kozaków zebranej, co prędzej posłał. Powiadając iż ostre barzo i wysokie góry *Alpes* przy Helwecyi stojące, śmiał Francuz przechodzić tym sposobem, *si adfuerint globis aureis jaculantes.* Tak mówić możemy, iż wielka sedyca i rebellia nie może być prędzej ugaszona, jedno *si cito hostes invaseris, igne, gladio debellaveris*, a na to sposobniejszego nie najdziesz, nad tak lekkiego żołnierza. Dodał też i takiej dobrej nadzieje niezły posłuch od Kozaków korsuńskich, którzy dowiedziawszy się iż wojska koronne nadechdzą, wysłali p. podstarościego, p. Przedrzymirskiego do j. m. p. hetmana opowiadając, iż my wiązać się do swowolnych nie chcemy, ani tam z nimi się kupić nie będziemy; luźni chcą do swej woli iść, ale my rejestrowi jesteśmy na przysięgę pamiętni, tylko aby prędko j. m. następował, żebyś znać jaką nawałę i buntem pobocznym, ta nasza intencja nie była rozerwana. Była to wielce poważna racja, i prędko następować nim się skupią, i za sobą nie zostawiać nieprzyjaciela, bo jako Ambrożyś. *de off. nauczal: Incassum extra exteros inimicos in campo bellum geritur, si intra ipsa urbis mœnia insidiâs habetur.* A cóż rzekę, gdy to *hostis* kozacki po wszystkim państwie j. k. m. ukraiennem i zadnieprskim już rozplywa się i kupi. Sprasne to

uniwersały od Skidana, jakoby polnego hetmana kozackiego były do Zadnieprzan, pierwszy który tu wkładam 24. Octob. pisany.

Karp Pawłowicz Skidan, pułkownik J. K. M. wojska zaporoskiego na wszystkiej Ukrainie zostawiony.

Towarzyszom naszym pp. Atamanom horodowym, Kozakom wojska j. k. m. zaporoskiego na Zadnieprzu mieszkającym, wszystkim spółnie, i wszystkiej Czerni i braci naszej tamże mieszkającej, dobrego zdrowia od Pana Boga uprzejmie zażywać życzymy, w. m. oznajmujem w. m. pp. towarzyszom naszym, iż dano wiadomość o statecznych zamysłach pp. żołnierzy, że pewnie ku nam na Ukrainie już poblizu przybierają się, w czym Panie Boże im nie racz dopomódz zamysłów ich według woli ich. Ja tedy władzą starszeństwa mego, a imieniem wojskowem w. m. rozkazuję i upominam, abyście nie byli bezpiecznymi, lekce sobie tego nie ważyli, a pogotowiu byli tak końmi jako leguminami, i orężem też, przeciw temu przeciwnikowi wiary naszej greckiej mężnie się stawili; tego potrzeba ukazuje. A w. m. też pp. Atamani, wzięwszy towarzystwa z sobą po kilku do rady, na miejsce naznaczone do Moszen przybywali na niedzielę przyszłą, to jest Oktobra 29, koniecznie a koniecznie pod łaską wojskową i karaniem wojskowem w. m. rozkazujemy; tamże w radę zebrawszy się będziemy radzić, aby z dobrą sławą i pożytkiem naszym było, przytem was P. Bogu poruczamy.

Dat. z Czechryna, miesiąca Oktobra 24, roku 1637.

Roman Popowicz.

Pisarz pułkowy ręką własną.

Drugi do Korsunia i Steblowa 29 Novemb.

Towarzyszom naszym Ich mościom panom Atamanom rejestru wojska j. k. mści zaporoskiego, Czerni i bratom wiernie nam miłym w Korsuniu i Steblowie dobroho zdrowia od Hospoda Boga uprzejmie zażywać życzymy, waszmościom niepojednokroć pisaniem naszym

nasyłaliśmy was panów towarzyszków naszych, aby swe ku mnie pod czas bytności mojej w Korsuniu byli zebrali, i teraz prosim i upominamy imieniem wojskowem, kto się i mianuje towarzyszem naszym ochotnie, jednostannie wzięwszy się końmi jako i pieszą, miłując sławę naszą rycerską, pamiętając na prawa wolności naszej, jako przodkowie naszy czynili za rozkazaniem starszego, ochotnie się stawili. I was towarzyszków naszych upominamy i prosim, abyście owdzie ku Mosznom kupili się, żeby owym nieprzyjaciolom naszym na wstręt mężniemy się stawili, kto ochoczy zarazem końmi i pieszą przybywali, bo tu już potrzeba, jakbyśmy mogli onym duszmanom naszym i nieprzyjaciolom wiary naszej, jak mogąc wszystkimi siłami naprzeciw stawili się; a gdy to zachcecie uczynić z ochotą, pewnie ku czci i sławie, i z pożytkiem naszym być może, i powtóre prosim i wskazujem pod gardłem. Zatem was P. Bogu poruczam. Z Mossen Novembris 29, A. 1637.

Ten tak chytrze sobie postępował, iż lub i takie buntowne i brzydkie uniwersały wysłał, przecię jednak przez posły swoje i do j. m. p. hetmana pisanie *de data 30. Novemb.* posłał, powiadając, że nas opacznie udano do j. k. m. i rzpltej, jakobyśmy bunt mieli czynić, kupy zwodzić, zamki najeżdżać i domy szlacheckie; tylko ja sam z małą kupą towarzystwa na radę zjechał do Korsunia. Nie wiedział łotr, że relacją zbrodni ich j. m. p. podkomorzy czerniechowski odniósł już był, i p. Kołęda, p. Narajowski, płakali przed j. m. p. hetmanem polnym, którym wszystko zabrali byli, i innych wiele przez pisanie uskarżali się. Nie od rzeczy tedy prosili korsunscy Kozacy j. m. p. hetmana, aby prędko następowal, gdyż *ad secundos eventus in bello*, a zwłaszcza z Kozakami, *arte non casu, promptitudine non tarditate*, uprzejmie potrzeba. Ale temu wszystkiemu, choćby i sam był *Achilles* z *Ulissem*, trudno zabezpieczyć i poradzić, gdy obrońca ojczyzny żołnierz rękę i szablę nie na nieprzyjaciela, ale na ojczyznę już podnosił. Następowala *prima Decembris*; konfederacya brała początki, miłość ku ojczyźnie słabiała, a zapal *rebelii* zaczynał *dominari*.

Dobrze przestrzegał Val. Max.: *Vires quae armis constant, ubi a recto itinere desciverunt, oppressurae sunt, nisi opprimantur*. Ale iż wolnej szlachcie koronnej takie *remedium* nie ujdzie, tylko odbierając zasługi, konfederacya za nieoddaniem ich pokazała się.

tey nieodbywaj, naszym naszym sam się upominamy. Rozryw jednak to jakoby tego nie wiedząc i m. par. hebraj. polay, nowym ordynansu swoim dalszego pro- gressu ku nieprzyjacielowi, który się już mocno kupił. polay. Dniepru, i około Czernyha i Korotnia naszy- nał. Ale taki poryw równy ani przyodem, który się nie potym, ani iskaniem, ale krawi szabla i daniem lo- gozy, rozrywają. Mając tedy okazję nowego ordynansu, co przedziwne wyciąga do Chwastowa wysławsz. A j. m. p. strażnik wojakowy, który taki ordynans do pulków był przysłał, widząc iż na pułki, na kon- federacyę i na kupa do Chwastowa a nie po ordynans wo- jennej drogi spiesz, tego ich consistens. o pułkowskiej Chwastowa odjechał nie chcąc być w con- sultu. **ROZDZIAŁ IV.** **O początkach konfederacyi uśmierzonej.**

Nigdy złej sprawy nie mogą być dobre i piękne początki. Patrz na konfederacya duchownych, ta *Casiod.* tak opisuje: *Conspiratio apud spiritualiter viventes, contra ordinis disciplinam et majorum instituta, confederatio est*. O konfederacyi między obrońcami ojczyzny i żołnierzem azaż nie gorsza? Następuje na dostojność królewską, naciera na wysokie senatory, lży ojczyznę, drażni kapłany, sakramenta i kościoły lekce sobie waży, hetmanów poniża, krew domostwa swego szpeci, familia gubi. Dobrze o tem *Greg. in past.*: *Discordes tam diu nullum boni operis sacrificium Deo immolant, quam diu a proximorum charitate discordant*. Cóż tedy rozumiecie, jakiej konsejencyi, jakiej audacyi będą jej początki? Lubo jeszcze ze wszystkiem służba i zaciąg nie wychodzi, ale wszyscy niemal z suplementami dosługować nie- dzieli kilka mają — już *ante primam Decembris* pod bo- kiem hetmańskim po pulkach i choragwiach karteluse rozsyłają, do koła zaciagać poruczników i towarzystwa do Chwastowa *pro 4 Decemb.* usiłują, towarzystwo na poruczniki i rotmistrze swoje nie się nie oglądają, rot- mistrze na hetmany nie nie respektują, na ojczyznę i dostojęństwo j. k. m. ani patrzą. To samo już u nich i na myśli i na sercu. Nie jesteśmy posłuszni, służyć da-

lej nie chcemy, zasług naszych sami się upominamy. Rozrywa jednak to, jakoby tego nie wiedząc j. m. pan hetman polny, nowym ordynansem swoim dalszego progressu ku nieprzyjacielowi, który się już mocno kupić po za Dniepru, i około Czechrynia i Korsunia zaczynał. Ale taki peryod nowym oni peryodem, który się nie piórem, ani inkaustem, ale krwią, szablą i buntem tłoczy, rozrywają. Mając tedy okazją nowego ordynansu, co prędzej *pro quarta Decembr.* do Chwastowa wzywają się. A j. m. p. strażnik wojskowy, który taki ordynans do pułków był przyniósł, widząc iż na bunty, na konfederacyą ta kupa do Chwastowa a nie po ordynans wojennej drogi spieszy, nie czekając dalszego ich *consilium* o północy z Chwastowa odjechał, nie chcąc być *in consilio pestilentiae*, które i ojczyźnie i hetmanom przeciwnie, i nieprzyjacielowi domowemu wielce zrzeczne być miało. *Faelix quem faciunt aliena pericula cautum.* Nie wadzi mieć swój rozum, a zwłaszcza w takim razie. Niewiele ci wskórali, którzy autorami albo powodem takich konfederacyj bywali; obelgę tylko domowi swemu, a niełaskę sobie u ojczyzny i rzpltej jednali. Ruben on niewinny krwie braterskiej, rodzony Józefów, gdy zobaczył zginionego i zaprzedanego w niewolą brata, tak lamentował. Gen. 37. *Heu mihi, heu mihi, puer non comparet et ego quo ibo!* Takowy lament nadchodzi i na konfederackich regimentarzów, gdy się kończy konfederacya, gdy kompanii i kupy przy boku nie masz: *Et ego quo ibo?* Przeto pięknieś sobie radził m. p. strażnik, żeś bez respektu, przy słuszności, przy hetmanach, przy j. k. m. dostojęństwie i intencyi stawał. Nadobnie Bernat ś. raz dyskurował: *Revelatur servo Domini potestas, mercenario faelicitas, filio veritas. Servus dicit: Vadam ad portas miseri. Mercenarius dicit: Non videbo Dominum, Filius dicit: Psalmos nostros cantabimus.* Jako wierny żołnierz wolaleś iść z hetmanami swymi, by i na Zaporoże, a jako syn koronny, nie poglądałeś czy to zima, czy lato, czy tam urodzaj, czy głód, aleś tylko sobie ominował szczęście i przysłał wiktoryą, mówiąc: *Psalmos nostros cantabimus.* Ale iż prędzej ku złemu jeden będzie powodem, niżli dziesięć ku dobremu, postanowili

koło sobie w Chwastowie w gospodzie p. porucznika j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, *turmatim* wszedłszy, i tam je zaczęli. Gdzie zszedłszy się, usiłują wszyscy konfederacyą podnosić, dalszego progressu wojennego nie przyjmować, posłuszeństwo wypowiedziane pod Luczynem exekwować. Nazad się wróciwszy ku Polsce, zasług swoich, i tego co nas dolega, pod boki królewskim, opanowawszy ekonomie i dobra jego, w związku i kupą upominać się będziemy. Odnoszą wnet takie rozróżnienia żałośni pułkownicy j. m. p. hetmanowi, przybiegają i sami, a coby czynić radzą się. Widząc j. m. pan hetman polny iż się na srogą *pernitentiam* tak *patriae*, jako i *reip.* zanoszą, częścią iż nieprzyjacieli następuje, częścią, iż wgląd do korony iść zamysławiają, *principiis obstarere* natychmiast usiłuje. Wysłał 5 Decembr j. m. pana Moczarskiego, rot. j. k. m. chorągwie rajtarskiej z j. m. p. Komorowskim, rot. do Chwastowa; zbieżą prędko, przypuszczeni do kola, ale po długich rozmowach *solide* raz zawzięte zamysły swoje żołnierz gruntownie i słuszne być pokazuje. Jedni wnoszą, iż służby dalszej przypowiadanej nie mają, zaczęli i służyć nie mogą, ani im dalszej ich mość p. hetmany przypowiadzieć *authoritatem* mają: ponieważ im rzplta służbę konstytucyą wypowiedziała od 1 Decembr. Drudzy wnosili, iż gdyby dłużej bez zapłaty służyli, mieliby za *inopes et vagos*, którzy nie mając służby, rozsiedlać gdzie konia nie najdą. Drudzy mniej potrzebne to ruszenie się za Dniepr być mienili, asekurując iż tam żadnego nieprzyjaciela nie masz. Drudzy widząc po wyściu z obozu ścisłkę od pól i nieurodzajne kraje, a iż z liścia dębowego i otrąb chleb ludzie jedzą, dalej postąpiwszy obawiali się większego głodu, a *jejunus exercitus disciplinam servare militarem non novit.* Owo zgola *dictum Sertorii imper.* u wszystkich na ten czas powagę swą miało. Mawiał on: *Oportet duces magis prospicere, quam respicere.* Wysokie ich były animusze, wysoko też poglądali. Poczęli takie ich racye *ex parte* j. m. p. hetmana polnego do kola posłani debilitować, ukazując, iż nigdy tak nieużytymi rycerstwo koronne nie bywało, aby, gdy już następuje nieprzyjacieli, oni ustępować mieli, albo więcej

sobie pod taki i czas o zasług dochodzeniu, aniżeli o nieśmiertelnej sławie dawali perswadować. A że nieprzyjacieli następuje różnemi listami, tak z za Dnieprza, jako z Ukrainy to pokazowali. A co się tkanie konstytucyi od kołów rozpuszczenia, to rozumieją ich m. panowie hetmani: iż gdyby nie było tak gorącej potrzeby ojczyźnie zatrzymawać żołnierza. Jeżeli o nagrody idzie, to nikomu w skarbie nie zginęły, dojdą każdego. Przeto obyscie w. m. mściwi panowie więcej na już zasłużone honory sobie i domom swoim poglądali, aniżeli na tę małą wzwłokę oddania zasług, j. m. p. hetman polny prosi, dokładając: iż wielkiby to znak niemiłości w. m. przeciwko jemu był, gdyby w takim terminie chcieli go w. m. odbiegać, który na każdym placu dla całości i zdrowia rycerstwa zdrowie swoje przy w. m. pokładał. Uchodząc tedy *inhumanitatis notam*, dali prywatny respons ich meiom p. posłom w te słowa: Iżechmy tu zaprowadzili tak daleko j. m. p. hetmana, niedziel trzy bez pieniędzy służyć będziemy, ale pod regimentem kogo sobie obierzemy. Jedno, że wielu poruczników i towarzysztwa w tem kole nie było, drudzy co byli nie porozumieli się z bracią, nie wiedząc na co ich wokowano, aby nowe koło złożone było poczęli mówić. Zgodzili się na to, aby *sine praejudicio* innych chorągwi było, i złożyli koło inne *pro die 9 Decemb.* w Rokitni; przynieśli i prywatne od j. m. p. porucznika chorągwie j. m. p. kanclerza koronnego sławnej pamięci, któremu iż powie dzieli, że j. m. p. kanclerz koronny asekuruje j. k. m. że jego chorągiew w konfederacyi nie będzie, on iż nie mógł ubezpieczyć od towarzystwa j. m. p. het., w tem sam się deklarował jego mość ku usłudze wszelkiej pisaniem swoim. Jesteś wprawdzie co naganić *in milite*, a zwłaszcza gdy czas traci pod boki mając nieprzyjaciela, bo tem *nomen et officium militis dehonestatur*, ale jednak te *inventa* a co raz nowe i ostrzejsze prawa na żołnierza w konstytucjach poczynione, który podczas rok i drugi bez żołdu i kontentacyi służy, łatwiej go do takiej komocyi zbudzają i zarzą. Przeto uchodząc *similem casum*, miałyby być pamiętna *Caesaris sententia*, który mówił: *Duo servant, augent et comparant principatus*

et regna: milites, et pecunia. Jedno przez drugiego słabiej, jedno drugiego wspiera. Oboje szczęśliwie walczą, i raźnie tryumfują, a to ostatecznie tumulty wszelkie w żołnierzu tłumi i gasi. Odniesli rezolucyą ich m. p. posłowie z koła chwastowskiego j. m. p. hetmanowi, i gdy wielce się zafrasował, poczta wtem przyszła od j. m. p. krakowskiego, która mu niepomalu wybijała frasunek. Bowiem przywiozła te awizy: pierwszą przypowiada służbę ich mściom j. k. m. *a prima Decemb.*, a o deklaracyą strony zupełnych pocztów napisał. Drugą, iż pieniędzy na jedną ćwierć do Baru wszystkiemu wojsku przyszło, że i drugie prędko będą, aby je odebrano. Trzecią, iż miał od niektórych chorągwi deklaracyą, iż w konfederacyi nigdy być niechcą, rozumiem że to prudencyą i tą miłością, którą masz u rycerstwa, komponować będziesz, aby nie stanęła. Czwartą, iż posły odprawili swowolnych Kozaków do Pawluka, deklarując im punkta transakcyi krukowskiej, aby je dobrze rozumieli, czego i kopiją posłał. A tych za którymi się przyczyniali morskich buntowników Smolachę i Ganzę, kazał poćcinać.

Niepomalu takie pisanie dobrego żołnierza i miłującego ojczyznę, tak *in pace*, jako *in bello civem* ucieszyło, cieszyli się wielce j. m. p. rotmistrze, całości rzpltej i króla j. m. wielce sobie ważący, rozumiejąc, iż takim sposobem już się pohamować może zaczęta burza w sturbowanem rycerstwie. *Turpius enim nihil est, quam cum eo bellum gerere, cum quo familiariter vixeris.* A daleko *turpius cum eo gerere, cum quo reverenter vixeris.* Zaczynała się taką żołnierza komocyą wojna z swymi rotmistrzami, z swymi hetmanami, z swoją rzplcią i z dostojenstwem j. k. m. pana naszego miłość. Przeto wzięwszy wiadomość tę j. m. pan pisarz wojskowy j. m. p. star. bohusławski, z j. m. p. Adamem Kazanowskim rot. j. k. m. i sekretarzem, przyspiesza do j. m. do Białej Cerkwi, zjadą się tam i drudzy j. m. p. porucznicy, jako j. m. p. porucznik wojewody ruskiego, j. m. p. wojewody podolskiego, j. m. p. hetmana polnego, i innych, którzy się opowiadali, iż o konfederacyi nie myślą, ale to co wola jego będzie rozkazać, gotowi czynić. Konkludował

tedy jego mość, aby w Rokitni w tem kole nowo złożonem obecnie był, upatrując co *Vegetius* powiedział: *Peculium ab hostibus semper gravissimum sustinet divisus et inordinatus exercitus*; jakoż za tem rozerwaniem kilku towarzystwa pojmanny Kozacy, a o tej niezgodzie i konfederacyi dowiedziawszy się, wzięli serce, wzięli śmiałość, otrzymali i pochośniejsze kupy i prędsze. Oczekiwa tedy j. m. p. hetman *octava Decemb.* aby się ruszył z Białej Cerkwi do Rokitni, ali onejże nocy *humor melancholicus* wstąpiwszy w nogę, koło kostki j. m. p. hetmanowi tak srogim ogniem zaraził, iż i stąpić nie dopuścił, ale coraz szerząc się pod tak potrzebny czas, wielce go trapił. Rozesłał jednak nowe uniwersały do miast kozackich, do Kaniowa, Korsunia i Cerkas. Wysłał o dwu koń pod nieprzyjacielskie kupy przy Chorościelu i Murce będące pana Sołnickiego podstarościego międzyrzeckiego, sługę j. m. p. pana strażnika koronnego, aby zatem wiedział co za ponowa o ich armacie, o hetmanie, o ich progresie. A gdy choroba nie ustępuje, kazał się wnieść do karety, i przecie do Rokitny jechał. *Bella et conflictus qui actualiter ingredi audent, mortem ubique spernunt. Die 8 Decemb.* stanął w Rokitny.

ROZDZIAŁ V.

Jako koło drugie zaczynającej się konfederacyi odprawowano, kończono.

9 *Novembris dies ista dies irae. In magnanimo viro effecerat dies haec vitam nomine, re laborem.* Nie wiem jaki efekt konjunkcya Marsa z Saturnem przynosi, ale dzień ten *experimentaliter* powiadał, iż chaos jakieś zamieszanie niewypłatane sprawuje. Ukazano było Piotrowi ś. prześcieradło pełne węzów, jaszczurek, padalców i gadu rozmaitego, i rzeczono mu: *Macta et comede.* Mało nie to z starszym wojska tam się działo. *Dura est conditio eorum, qui in dandis consiliis et in gerendis rebus solent versari, cum eorum fides ex eventu aestimatur.* Używał ich mei rycerstwa j. m. p. hetman polny, aby to koło blisko kędy, dla snadniejszego choremu przyjsia było złożone; pozwolili, i zeszły się obok gospody j. m., ale jednak żaden z ich mości ani wstąpił, ani jego m. przywitał, jeden drugiego, jako rozumiem, chronił się w tem i warował. Wstąpił jego mość p. hetman z jego m. p. strażnikiem koronnym, z j. m. p. pisarzem pol. koron., z j. m. p. Stanisławem wojewodziecm bractaw. pułkownikiem, z j. m. p. Adamem Kisielą podkom. czernichow., który tam do j. m. pana wojewody przyjechał był, i nie odjeżdżał, *donec videret finem* nie tak *infausti consilii*, jako *faelicis progressus totius belli*,

z j. p. Moczerskim, z j. m. p. Zachorowskim, z j. m. p. Kazanowskim, z j. m. p. Żółtowskim, z j. m. p. strażnikiem wojskowym, z j. m. p. oboźnym do koła, i tam wysokimi słowy krótką mowę swoją na takim wyrozumieniu zasadzał:

Nie rozumiem nigdy o tem, moi mściwi panowie, aby takie grono waszmcioń jaką złą intencją zrażone być miało, którzyście wysoko w tej ojczyźnie zrodziwszy się, zdrowia swoje na szafce dla niej zawsze dobrowolnie stawiali, ale pochodzi, iż z zasług swoich na czas naznaczony, z skarbu rzeczypospolitej dotąd nie otrzymaliście. Jednak iż pod boki nieprzyjaciela stanęliśmy, który na niezgodę naszą patrząc surowy *animus* ku ojczyźnie, a barziej zajązione serce przeciw nam bierze, raczej moi mściwi panowie ku pokojowi i zgodzie skłaniać swe intencje, niżeli ku rozruchom potrzeba. *Ita namque exercitus incomoda tegenda sunt, ut spem adversariis non augeamus.* Ja gotówem to ukazać, iż służbę w. m. już przypowiadzianą mają, o czem i deklaracya j. k. m. prędko nastąpi, i nie wątpię, że i na zupełne pocztę wkrótce i zasługi w. m. dojdą, jakoż i teraz za jedną ćwierć odebrać rozkażcie w. m. A upominać się też zasług, jaką usługę rzeczypospol. oddawszy, a zwłaszcza domowe te chłopskie rozruchy uspokoiwszy, i z honorem to w. m. i barzo przystojniej będzie. Przeto wielce w. m. mciwych panów proszę, abyście mię w. m. nie chcieli odbiegać, ale oraz zemną tę nawałę swawolną chcieli uskromić i upacyfikować, wdzięczności od j. k. m. i rzeczypospol. sowito za tem doznawać będziecie.

Na taką mowę j. m. p. wojewody i hetmana, proszony od braci obecnie porucznik j. m. p. wojew. ruskiego na on czas pan Czernecki, w taki sens odpowiedział: Oczywiście świadkiem jesteś w. m. nasz m. pan m. p. wojewodo, jakobyśmy rzeczyposp. i królowi j. m. panu naszemu mił. z odwagą zdrowia i dóbr swoich gotowi zawsze zostawali służyć: i lubo nas tak długo i w tej drogości obozowej zasługi nie dochodziły, jako *optimi filii patriae* na tochmy mało poglądali. Lecz gdy już konstytucyą mamy wypowiedzianą służbę a zasług jednak *nullam spem* odebrania widzimy, dalej służyć

wzdrygamy się, aby snąć miasto przysługi, przymówek od j. k. m. i stróżów ojczyzny nie odnosiliśmy, i sam tedy musisz nam w. m. nasz m. pan to darować, iż tak o zasługach naszych, jako i angariach wojskowych do tego *consilium* zobopólnie skupiliśmy się, o sobie radzili. Przeto uniżenie w. m. naszego m. pana prosimy, aby jako dawno, tak i teraz w tej słusznej naszej potrzebie, chciał nas sług swoich i towarzystwo w szczególnej protekcyi swojej mieć i chować. Aza pan Bóg poda sposób że o sobie radząc, i w. m. naszego m. pana sobie nie naruszamy.

Powtórę używa ich mci jego m. p. wojewoda, aby to zebranie ich bez naruszenia dostojności jego k. mści. i urazy *reip.*, ale ku zachowaniu całości i honorów jej odprawowane było, a zatem z koła jego mość z tą kompanią, z którą był wstąpił wyszedł, aby gdy oni *in perniciem legum et amorem patriae prostituendum* konsultują, oni *quid factururus sit cum paucissimis ac fidelissimis, vel potius ipse secum, consultet.*

Zaczynając konsultę ich mość p. porucznicy, i nie mało z ich mości towarzystwa, zaraz ktoby nie należał, aby ustępował upominają. Woła jeden z nich i na kapłany żeby wyszli. Znać iż wstydał się przy nich mówić, a nie uważał, iż tam był godniejszy nad kapłany *praesens Deus iudex et vindex*; wszakże ustępują wspomniawszy na to, iż *bona consilia sunt a Deo, et malis consiliis tantum faeminae vincunt viros*, jako Sen. powiedział. Trwa koło zaczęte do godziny, gdyż ten nie mała, ten dłuższą oracyą bawił, drugi krom zasług odebrania, znoszenia konstytucyj na żołnierza uczynionych, drudzy znoszenia banicyj, infamii, drudzy prywatnej swej kontentacyi, aby milczeli od rotmistrzów j. k. mści potrzebowali. Potem rumor nie mały słyszeć. Dają znać j. m. p. panu hetmanowi poln., iż się koło na pułki rozrywa, iż sekretne rady kupami mają, iż na tak wiele *capita corpus* ono wyrasta. Nie wiedzieć jeszcze co *parturiens chaos* za *factum* wyda. Rzetelniej potem dają znać, iż wiele poruczników ich mści, a prawie z prędniejszych z swemi kompaniami, żadnego związku, ani konfederacyi nie chcąc, ale pod boki nieprzyjacielskim

by i zdrowie swoje położyć przy hetmanie j. m. i wodzu naszym gotowymi się być deklarują. Naprzód to j. m. p. star. chmielnicki i Stogniew porucznik chorągwie j. k. powiedział. Potem j. m. p. porucznik j. mei p. krakowskiego hetm. w. koron. p. Przerębski, p. porucznik tak usarski j. m. p. hetmana polnego p. Skowieski jako i kozacki p. Komerowski, p. porucznik j. m. p. na ten czas ruskiego Czerniecki, z tem się ozwali j. m. p. hetmanowi, i j. m. p. strażnik koronny, j. m. p. pisarz wojskowy, j. m. p. Mocarski, j. m. p. Zachorowski, j. m. p. Pawłowski rotmistrze, iż, by sobie najciężej uczynić, każdy z nich swojej kompanii zapłaci, a nie dopuści do takiego związku. Patrzcie jako wiele wojsku należy, gdy obecny jest przy chorągwi rotmistrz, a jak szkodzi rzeczypospolitej i wojsku *absentia capitis*; muszą i tumulty wojskowe ustawać i *victoria* prędsza i skuteczniejsza następować za prezencją, a wszystko to upadać za *absentia*. Zostawa tam samemu wodzowi trudność, gdy mu się przychodzi i w polu i doma z swoim postronnym nieprzyjacielem zawsze potykać. Twoja to *prudencia* jasnie wielm. p. wojewodo i hetmanie, twoje to *meritum* u ojczyzny i rzeczyposp. wysokie, gdy temu zabieżeć potrafisz, wielki znak gdy to uśmierzysz, iż nad sobą masz protekcją szczególną *dantis victoriam Dei*. Radby podobno drugi j. m. p. rotmistrz ulżył ci takiego frasunku i *de facto*, ale że niektórzy niesposobne zdrowie, niektórych walne i senatorskie zabawy, niektórych niespodziewana i nowa ta *expedycja* zadzierzała, przeto takich *non intro notabis*, ale *gravioribus excurret* mastykując *Vegetii lib. 4 cap. 31 de re militari doctrinam. Nemo in bello lacessere aut facere injuriam regno vel populo audeat, quem expeditum ac promptum ad resistendum vindicandumque agnoscit*, szczęśliwy progres sobie obiecywać, i wiktoryą stanowić.

Wracając się do *propositum*. Niemalby to filar ba-bilońskiego hudyńku runął, gdy tak się deklarowali j. m. p. rotmistrze i porucznicy. Czynił sobie jakom baczył ochotę niemalą j. m. p. wojewoda hetman, bo i choroba spuchlina od radości ustępowała. *Magnum enim est differre honorem, majus vero gloriam*, rozumiał że zatem

nie będzie trudno już rozerwać *Herculeum nodum*, ale wnetże dają znać, iż *bipartita* stawą: Jedni się, a w większej kupie, ku Polsce mają, drudzy ku nieprzyjacielowi; jednych ku temu pobudza miłość ojczyzny i nagła z swawolnymi Kozaki potrzeba, innych na to sadi częścią niedostatek wielki, iż nie mają czem ani siebie ani czeladzi ku zimie przyodziać, ani rynsztunku naprawić, ani pocztu, którym albo kradzież pod obozem, albo przypadek przeciwny pomalili dołożyć, częścią iż na zupełne pocztu na zimę assekuracji ode dworu nie mają, częścią iż na się srogie baniecy poczynione, a niesłusznie, gdy w obozie jeszcze byli, wiedzieli. Przeto aby przy zasługach odebranych i od tego zostawali wolni, kupy pragnęli. Owa zgola *multis lacessitus, unico pharmaco cupiebat mederi*. Wziąwszy taką wiadomość j. m. p. hetman polny, pojrzawszy na to, iż *temporibus medicina valet, data tempore prosunt*, znowu wnidzie do koła jako pośród ognia, jednak iż to przyzwolta stanom szlacheckim polskim, aby przy wrodzonym szlachectwie mieli *nobilitatem animi*, która zwyczajnie zaciaga z sobą *nobilitatem sensus*, za wejściem jego mei wnet się uspokoił. Tam coby do ich mei rycerstwa, i z jaką żarliwością z miłości ku ojczyźnie i dostojenstwu j. k. m. mówił, trudno to piórem wyrazić, bo i niską *submissa* ich meiom oddawał, i dziwnie wielkie nagrody obiecywał, i dzielności ich wysoko sławiąc, a swoje nieszczęście jakieś do nich, dawno się im zasługując, przypominając, łzami i płaczem mowę pieczętował. *Oportet prudentes magistratus officii et virtutis causa admirationem sui parere, ut etiam immutata fortuna eisdem laudibus digni censeantur*. Pobudził taki affekt wiele dobrego żołnierza, poruszyły się konfederackie serca, przeto rozchodząc się z koła, jeszcze sobie w osobności pomówić i znosić się obiecywali. Ale iż taka sprawa *moram non patiebatur* i ta w osobności mowa nie barzo cieszyła (co wiedzieć jeśli nie o marszałku i deputatach), w też tropy posłał do ich mei p. poruczników i uważniejszego towarzystwa *tales viros, ut ceu ipse praestitutus esset*. J. m. p. pisarza pol. koron., j. m. p. Dominika Kazanowskiego, starostę bohusławskiego, pułkownika, j. m. p.

Stanisława Potockiego wojewodzica braclawskiego, pułkow. i rodzonego j. m. p. Piotra wojewod. braclawskiego, syna swojego, j. m. p. oboźnego, pana Bieganowskiego, j. m. p. Żółkowskiego, prosząc każdego prywatnie, aby tej okazji nie opuszczali, ale uczyniwszy przysługę i wiktoryą nad tym nieprzyjacielem otrzymawszy, niech się dopiero zasług upominają, a jeśli nie dojdą, assekurować ich będą na sobie i na swej majątności. Aże prawa banicye łatwiej przez ich posły zdjęte będą, gdy tę przysługę rzeczyposp. i j. k. m. pokażą, usilują tedy prośbami; obiecują oni to wnieść do koła prywatnego, i affektacyi j. m. p. hetmana we wszystkim wygodzić. Uczynili prędko u Cerkwi koło, i dali wiadomość, iż niedziel trzy służyć gotowi jego mci, ale pod swym regimentem. Na to im odpowiedział j. m. p. hetman, iż ja nigdy lisem nie byłem, ani swawolnych kup nigdy nie wodził będąc młodym, a daleko więcej zostawszy hetmanem; raczej z tą małą garścią idę ku nieprzyjacielowi, aniżeli mazać się jaką swawolną kupą. Niech uważa że i u świętych są *diferentiae dignitatum*, ale jednak jeden jest *episcopus* a drudzy *ministri*. Odpowiedzieli, iż to nowego z sobą znieśienia potrzebuje. *Tandem* do dnia koło uczyniwszy, jakąś *benigna Parca* dyamentowym nożem, na promieniu słonecznym zaostrzonym, onę grubą linę na skrępowanie ojczyzny zgotowaną przekroiła, konkludowali, aby niedziel trzy pod regimentem j. m. p. hetmana pol. będąc, ku nieprzyjacielowi o którym dostatecznie nie tylko *auditu* ale i *tactu* od chorągwi swoich już wiedzieli, spieszyli się. A po wyjściu niedziel trzech, aby zaczęty związek swój, umowę i słowo, przysięgą i szablą starszemu swemu, którego im Bóg da, jednostajnie dokonczyli. I taką deklaracyą j. m. p. hetmanowi dnia 10 Decemb. rano i przez swoje posły p. Dłotowskiego ks. j. m. Jeremiego porucznika, p. Taszyckiego porucznika j. m. p. margrabie star. grodeckiego, pana Wróblewskiego porucznika jego m. p. star. trębowolskiego odesłali, a potem sami ją *turmatim* oddali, i z wielką deklaracyą, i z wielkiem winszowaniem. Nie jest podobna wymówić, jak wielce wesołym sprawili j. m. p. hetmana polnego. Nietylko im dziękował, ale taką ich łaskę

i *mira vultus venustate* odwdzięczał, i długiem odkryciem głowy na mrozie przy dobrych słowach oświadczał. Cieszył się, iż nie daremnie w takim razie ku niebu oczy podnosił, i nie daremnie w tak zawilej fortunie *animi fiduciam, affectibus rationem apponebat*. Cieszył i zacne rycerstwo że wkrótce wszelką satysfakcyą swoją od rzeczy pospolitej i j. k. m. za intercesyą j. m. p. krakowskiego otrzymają, i jeżeli P. Bóg, który zawsze *patrocinator iustae causae*, da zwycięstwo nad tą górną swawolą chłopską za szczęściem j. k. m., dyrekcyą j. m. p. krakowskiego i piersiami naszymi, sam o to pobudzi j. k. m. pana naszego miłościwego, pobudzi i rzeczyposp. aby taką odwagę, nietylko prędkiem oddaniem zasług, ale i inną promocyą i sowitszą nagrodą nad to co pretendować sobie w. m. raczyicie, kontentowali i regratifikowali.

Podawszy potem ku wiadomości ich mościom, iż dla kup niemałych po za Dniepru, szlachta i obywatele z majątności uchodzą, także iż Skidan pułkownik Pawluków koło w Korsuniu miał, a ztamtąd nocą, czegoś się obawiając, do Moszen ustąpił, i że z Kaniowa, z Stebłowa wielką część Kozaków do swowolnych się kupi, pan Przedzrymirski, podstarości korsuński i soleniwski, miedzyrzyczki znać dają, używał ich, aby się co prędzej a ostrożnie ku Sachnowemu mostu mieli, gdyż sam jeszcze dziś chce się przed ich mościami ruszyć aż do Bohusławia. Posławszy tedy po armatę do Białejcerkwi j. m. p. wojewoda, sam na noc do Bohusławia ruszył się, mówiąc często, że nadzieję mam w Bogu moim, iż mię wielce ucieszy prędko, który mię tak wielce był zafrasował. *Et praeripuit omen, gratia Dei.*

ROZDZIAŁ VI

Po uśmierzeniu zaczynającej się konfederacji, co był za progres następowania ku miastom kozackim swawolnym i rebelizanckim.

Krótki czas naznaczony miawszy, prędko się jakoś obracać potrzeba było, ponieważ ono tajemne *propositum* ich m. panów hetmanów, aby w polach jeszcze, gdy się armata i zaporoski Kozak nie złączy z miastą, odjąć armatę, i znieść swawolnego buntownika, już *impossibilitatem* za omieszkaniem wzięło, zażyli tedy dwóch rzeczy. Naprzód, aby pan podkomorzy czerniechowski, jako świadomy Kozaków, swego poufałego sługę do Kozaków z pisaniem posłał, perswadując im pokój i łaskę jeh m. p. hetmana, i wysłał sługę swego p. Lulę z kilką Wołochów. Potem 11 Decemb. wyprawił jego m. p. hetman pol. na podjazd ku Korsuniu z Bohusławia, z jego m. p. strażnikiem koron. j. m. p. Komorowskiego, j. m. p. Chrzastowskiego, j. m. p. Wichrowskiego, j. m. p. Zahorowskiego chorągwie, którzy do Korsunia przyszedłszy, swawolnych Kozaków nie zastali, a rejestrowi i posłuszni, i p. podstarości, p. Przedzrymirski, bramy ich meiom pootwierali. Dnia tego oczekiwał j. m. p. hetman na zbliżenie się chorągwi iunych w Bohusławiu i na przyście armaty koronnej, która wieczór przyszedłszy, gdy stano-wili w rynku armatę i wozy odprzętując mazy z sobą, należeli między sobą mazę owsa, któremu armasowie barziej aniżeli soli radzi byli. *Providentia Dei gubernatur omnia*. Przyszło dnia tego wiele chorągwi kozackich

i regiment j. m. p. Żółkiewskiego, a nazajutrz rano przyszli chorągwie j. k. m. i jego mci p. krak. w. hetm. koron. i wiele innych. Ruszył się j. m. p. hetman i armata z nimi dnia tego do Korsunia, a gdy chorągwie uprzedzające j. mci następowały ku Korsuniowi, j. m. p. strażnik z rozkazania hetmańskiego postąpił aż do Sachnowego mostu. *Principiis enim obstandum, nisi velis hostem progredi longius in dies*, i stanął we wsi Netrebi nad Rosią rzeką, kędy zaskoczywszy Kozaków swawolnych, i dogoniwszy kilkudziesiąt, pościął. *Tunc enim commodissime invaduntur hostes, cum eorum fines infestantur*, mówi Demost. A przyciągnawszy j. m. p. hetman do Korsunia, rejestrowi posłuszni przyjmowali j. m. na drodze, czolobitny pokłon oddając i posłuszeństwo swoje, a że tak w małej liczbie, powiadali iż zatrzymać swawolnych nie mogli. Wjechał do Korsunia na noc w tysiącu czleka. A jego m. p. strażnik koronny przeprawivszy za most Sachnów kilkunastu swoich dla języka, dwóch na dobry dzień przysłał j. mci panu hetmanowi do Korsunia, który język dawał znać, iż Chorościel z pułkiem jest za Rosią w Drabówce, w półtora tysięcy czleka, iż jeszcze o armacie nie słychać, ani o Pawluku, jednak spodziewają się prędko. Skidan jest w Czerkasiech, ale wieleby z nim było ludu, nie widzieli. Przy tym języku obiecał się j. m. p. strażnik do j. mci pana hetmana zbieżeć. Oczekiwał tedy dnia tego na jego mci pana strażnika, i na inne chorągwie w Korsuniu jego mość p. hetman; ali w tem czasie zbieży do jego mci pan Drabowski, którego przeszłej nocy najechali Kozacy w miasteczku, i wszystkie mu dostatki zabrali, samego zbili, i zaledwie uszedł z ostatkiem zdrowia. Przyjechał j. m. pan strażnik kor., który tajemnie przez trzy pacierze rozmówivszy się z jego m. p. hetm. zaraz odjechał, trudno wiedzieć co tam za rada była, ale znać iż o bliskim nieprzyjacielu, bo natychmiast ruszono kilka chorągwi kozackich, i ku Rosi posłano. Nastąpili potem dnia tegoż na Drabówkę, gdzie się zamknęło Kozaków dwa tysiąca, ale iż łatwiej z zapalów im było strzelać, niżli naszym z pistoletów i z łuków na błocie i przed rowami stojąc, co nowego zacząć

potrzeba było, *subita enim conterunt hostes, usitata vilesunt*. Przeto że ich ani ogniem nie mogli znieść, ani do nich jako wpaść, mieszając nimi częstem krążeniem koło miasta, lasem do obozu swego wrócili się. Kozacy rozumiejąc iż na zasadzkę do lasa weszli, inną stroną wielką część wyparłszy się z miasta, poczęli lasem uchodzić. Ale widząc iż wolne mają wszystkie przejścia i pasy, do kompanii swojej wrócili się. *Sed quia faelicio videtur qui provocare non dubitat*, czuło straż swoją odprawując j. m. p. strażnik, i oko pilne miał po nich, i języka dostawał. Lecz j. m. pan hetman polny dnia tego od korsuńskich Kozaków wzięwszy wiadomość, iż Skidan kupi się mocno i uniwersały wydawał: że król j. m. uciekł z Polski do Litwy dla nastąpienia na się koronnych panów, i że nas o posilek prosi, — radniejszy ku nieprzyjacielowi następował, i kazawszy j. m. p. strażnikowi za most Sachnów ustąpić, 14 Decembr. ruszył się z Korsunia do Nietreby wsi ku Rosi. *Qui desiderat pacem, praeparet bellum*, mówi *Veget.* Kalumnii chłopskiej, póki mu gęby czem twardem nie zatkaszą, nikt uść nie może. Przystępując na noc, ukazało się za wodą kilka chorągwi lekkich i konnych; zesławszy j. m. p. hetman j. m. p. Gizińskiego, j. m. p. Żółtowskiego, j. m. p. Korydona dla rekonoskowania coby za ludzie byli, podpadłszy rozeznali, iż dworskie p. strażnikowe chorągwie, które do Biłozoru za j. m. p. meią następowały. Stał j. m. p. hetman z wojskiem nad Rosią przy Netrebi wsi na noc. Tam nocą tej trojakię były awizy; pierwsze od j. m. p. strażnika języki dwa, powiadali iż z Asłamem Wołoszynem od Srebrnej majątności ks. j. m. p. Jeremiego przyszli, iż byli w Drabówce gdy ich dobywano i szkody poczynili p. Drabowskiemu. Że wojsko ma Skidan niemałe, powiadał jakiej jest urody Skidan. Armata nie przyszła, Pawluka nie wiedzą, słyhać że został w Zaporozu, a na jego miejsce Chryć lichy idzie. Narzekał jeden sam na się, iż się dał uwieść drugim na tę swą wolę, i mówił: Lipszeż mi tu było swojemu kniaziu robity. Dawniej się było obaczyć. *Nam agens malum sponte, est pejor agente malum per vim. Art.* Wiedzieli dobrze co się u nas w wojsku działo, że wojska tylko sześć tysięcy, i dział sześć;

że konfederacya, że niedziel tylko trzy służyć mają. Potrzeba już było w takim razie rady *Vegetii de re milit.* zażyć: *Dum consilium tuum adversario proditum cognoveris, dispositionem mutare convenit*, ale już temu czasu nie było. *Ad supremum belli ducem Christum*, jako *auxiliatorem* tak *consiliatorem*, który *momentis tempora mutat*, w tak prędkiej potrzebie tylko tam było *medium*. Drugie awizy od straży były, iż nieprzyjacieli w końcu wojska od miasteczka o język nasz starał się, i pieszo chcieli przebyć wodę, ale gdy się załamali, rozruch uczynili, psi zaszczekali, zbiegła się straż cudzoziemska, i za nimi przez wodę z muszkietów wypuszczono. Trzecie były awizy: Pastuchę swego z czeladnikiem posłała pani Drabowska z miasteczka do jego m. p. hetmana; ten powiedział, iż gdy w gumnie legał, kilka Kozaków do gumna przyszedłszy, pojмали mię i pytali o wojsku laskiem; jam powiedział, iż stanęło po wszystkiej równinie, i kazali się zaprowadzić, żeby zkad mogli obaczyć, i jam lasem prowadziłem ich na mogilę w kraju lasu, gdzie widzieli ognie szeroko i długo gorejące, i długo patrząc lamentowali, wzdychali. Potem zostawili kilku, aby się o język starali, a mnie wzięwszy z sobą prowadzili pół mile drogą ku Białozorowi, gdzie wiele Kozaków było konnych, czterokroć więcej niżeli co byli zemną, a tych było półtorasta, jeżeli nie więcej. Gdy to im powiedzieli co widzieli, zafrasowali się i poczęli narzekać, iż ani Pawluka, ani armaty nie widać. *Interim* gdy dzień nadchodzi, wiele chorągwi przechodziło usarskich od Korsunia, i prosto szły ku Sachnowemu mostu. A długo na dzień uważając sobie j. m. p. hetman, iż wiele wojska nie nadeszło, a tu przeszedłszy most przez Roś rzekę, a nie zostawiwszy kogo dla bezpiecznej przeprawy na tak długich mostach, i w tak zaciężonych lasach, zostawym chorągwiom daleko, co wiedzieć jako fortuna posłuży, jeżeli się od mostu przyjdzie odsunąć, tę noc przysła za mostem w kumekach naznaczył, zkad zostawionej straży j. m. p. Łaszczonej ustąpić kazał. Dawał tę przestrożę *Veget.*: *In praelio amplius solet juvare occasio, quam virtus*, a zwłaszcza na chłopskiej i swawolnej wojnie, gdy już między nie, jako do matnie zabrniesz,

okazyi więcej aniżeli sił patrzyć przychodzi. *Turpissima enim imperantis vox est, dicere non paturam.* Daleko tedy zdrowsza hetmanowi było czulemu za mostem i rzeką ściągnięcia chorągwi, aniżeli przed mostem oczekiwać. Jakoż wiedząc o j. m. p. hetmanie pol. chorągwie, wiele ich tego wieczora nocą przybyło, drudzy nazajutrz przed potrzebą przybiegli. Gdy tedy na stanowisko j. m. p. hetman pol. do Kumejek przyjeżdża, daje wskok wiadomość j. m. pan strażnik, iż wojsko wchodzi do Moszen, i już się z nimi ucieramy. Posłał im j. m. na posiłek j. m. p. Kazanowskiego sekretarza j. m. ks. Czetwertyńskiego młodszego, j. m. p. Giżyckiego, j. m. p. Zahorowskiego, posłał i syna swego, j. m. p. Piotra wojewodzica z chorągwią swoją kozacką, poszło i ochotnika niemało, tak cudzoziemskiego, jako naszego. Otarli się, uszli w miasto, noc ostatek rozwiódła. Język iednak dał wiadomość, iż Kizim za Dnieprza z pulkiem przyszedł, a Pawluk dziś ma przyjść do Moszen z armatą; i nie mógł lepszej prawdy powiedzieć, bo tegoż dnia do Demontowa taki uniwersał posłał był:

**Paweł Młchnowicz hetman z wojskiem j. k. m.
zaporoskiem.**

Panom atamanom, towarzyszom naszym i wszystkim czerni braci zdrowia dobrego, a we wszystkim długiego mieszkania i powodzenia od P. Boga życzym.

Pisać w. m. raczycie do nas, znać dając o sobie, żeście w Domuntowie. Pokornie was jako miłej braci prosim, dniem i nocą pospieszcie do Moszen, do armaty: bo my dnia dzisiejszego pospieszyli z armatą do Moszen, a nim my naspieszyli, chcieli żołnierze naszych towarzyszków wygnać z Moszen, gdzie przecie pociechy nie odnieśli; żołnierskiego towarzystwa na placu legło kilkadziesiąt, i poczuwszy o armacie, odwrócili od Moszen; noż zajęła, trudno nam było za nimi iść. Skoro da Pan Bóg światło, pójdziem za tym nieprzyjacielem, was prosim i rozkazujem imieniem wojskowem i srogiem karaniem, kto się mieni być towarzyszem naszym, terazże za wiarę chrześciańską weźmi się, i złote wolności na-

sze na któreśmy krwawie zasługiwali. Cóż po tych miastach, to jest Korsuniu i inszych, — cerkwie spustoszyli, dzieci, żony po wsiach wyścinali, — i powtóre zaś was prosim i rozkazujem, abyście nas zastali w Mosznach; z tem was P. Bugu poruczamy.

Dat w Mosznach we wtorek 15 Decembra roku 1638.

Stefan Dokoryński
Pisarz wojskowy.

Zkąd się ci ludzi nauczyli jakoby kupy większe prędzej zebrać mogli, ponieważ *libros de institutione belli* nie czytają! Jest to niemała sztuka, wiktoryą i u innych swoją opowiadać, zabitych tak wielu liczyć, otuchę od królewskiego majestatu dawać; ale w chłopie dawna to przywara *mendacis vitam struere*, przeto tak wiele kłamstwa o pobiciu żołnierzów, i o potędze swojej, i o niewiadomości j. k. m. o takim na nich następowaniu, i o popaleniu w Korsuniu cerkwi, i o pozabijaniu dzieck, i wiele innych zbrodniach bezwstydnie pisali. To *in rerum natura* nie było, bo jeszcze *initia* wojny nie-przychodziły, kiedy ich mość w Korsuniu byli, *sed falsa falsis congruant*. Zdrowo nasi, a nie bez szkody swej nieprzyjacieli schodził z pola, i gdy się wparł w miasto, odstąpili nasi, jedni do Kumejek, gdzie j. m. p. hetman stanął, drudzy do Białozora, gdzie pułk j. m. p. Łaszcz strażnika koronnego był. A że wieczora tego armata kozacka i pułk do Moszen weszli, przeto posłał nocą do j. m. p. strażnika j. m. pan hetman, prosząc, aby się nie ubezpieczał, ale czule oko mając na nich, wozy swoje rano z wozami jego m. złączył, a sam z tym pulkiem swoim do dnia Moszną obegnał. Przeto j. m. p. strażnik do rozbierania chłopca nie wołając, w pancerzu i karacynie kaftanami przesłanej, jako na najmniejszych materacach sen odprawiwszy, i ku takiejże pościeli towarzystwo animowawszy, przed świtem dobrze kazał on wierszyk Wirgilijuszów po cichu bębny ogłosić: *Tu ne cede malis, sed contra audentior ito*; prędko ku Mosznon obróciwszy, ochotnie do Moszen idących mołojców przebieżał, i pochwycił. A dowiedziawszy się, iż przed Kazimem

pulk uprzedza, rozgromiwszy, język do j. m. pana hetmana posłał. Wysłuchał dopiero był j. m. p. hetman mszy św. o Najśw. Pannie, gdzie *cor praesagum et officii Angelus dictabat eventum belli*, przeto *submisso* oddając się pod obronę Najświętszej Pannie, *votum* ołtarza Najśw. Pannie zbudowania w Latyczowie *tacite* ślubował. Przyprowadzono po mszy św. pań. Kozaka, który powiedział, iż widział Pawluka i armatę w Czerkasiech, i prędko miał się ruszyć ku Mosznom. Aby co rzetelniejszego mógł mieć j. mość, darował go j. m. p. Kizielowi, który go natychmiast gardłem darowawszy, między swe dragań naznaczył, ale więcej nie nie mówił. Ledwo tego oddano, popa staro przyprowadzono; temu aby się nie bał, darował j. m. p. hetman zdrowie, i taler przytem; powiedział, iż wczora w Mosznach działa na rynku widziałem, jeżeli Pawluk jest, niewiem, bo się oni w wojsku popów strzegą; i tego popa darował j. m. p. hetman j. m. p. podkomorzemu. Potem, zaraz przyprowadzono Kozaka, który był draganem między piechotą ks. j. m. Jeremiego. I temu j. m. darował zdrowie, żeby tylko prawdę powiedział; ten podziękowawszy nisko, powiedział, że Pawluk jest, armata jest, wojska tysięcy dwadzieścia i kilka jest, nie wszyscy mają samopaly, drudzy z rohatynami, kosami, siekierami są. I już się tu puścił kn Kumejkom taborem, i rozumiem że za godzinę będzie; dział jest ośm, i prochów siła, i dosyć śmiało i serdito idą, i poprzysiegając mowę swoją toż powtarzał. Pojrzawszy jego mść po mściach co tam byli przy tem, rzekł: *Omnibus patebit honoris et gloriae campus*. Konia, abym rekognoskował miejsce. Rozkazawszy tedy j. m. p. obożnemu z jego m. p. Piotrem Komorowskim wozów pilnować, i za przysłaniem do siebie one ruszyć, sam wybieżał w pole, a za nim jego m. p. podkomorzy czerniechowski, i wiele towarzystwa. Sposobne miejsce do potrzeby i taboru obaczył, kędy ku obronie czoła było nieprzebyte błoto. Ruszyli się tedy wozy z Kumejek w dziesięć rzędów, zeszły się i wozy od pulku jego meci pana strażnikowego, nastąpiły zwyczajnym sposobem jako szły zawsze i chorągwie w szyku swoim. Tam wielu towarzystwa i sam jego m. p. hetman Panu

Bogu się upokarzając, do sakramentalnej konfessyi przychodziło; i dodał Bóg czasu, iż wcześniej wozy i wojska stanęły. Szczęśliwej potrzeby niemałe były *omina*. Pierwsze, iż wiatr był po nas, a przeciw nieprzyjacielowi. Druga, iż dnia tego potrzeba była, kiedy u Rusi było święto Mikołaja ś., patrona j. m. p. hetmana pol., który *suffragatur communiter illis, quorum pugnae causa fuerit bona*. Trzecia dymy wielkie, a wszystkie w oczy nieprzyjacielowi były z tych słomsk zapalonych, których pełno przy tak gęstem i długim budowaniu w Kumejkach było. Czwarta, iż wielce ochotny był żołnierz, bo tylko przybył do potrzeby, który dobrowolnie iść ku nieprzyjacielowi z jego m. p. hetmanem deklarował się. A mało też poradzi sobie każdy hetman, *qui invitum militem producit in aciem*. Ale nadewszystko szczęśliwej wojny spodziewać się było, iż sami chłopci przeciwko panu swojemu, i tak hardzie wychodząc następowali, gdzie się każdy im zadziwić musiał. Ale obaczmy już jako *belli impus et exitus a Deo pendebat*.

ROZDZIAŁ VII.

Jako następowali Kozacy na j. mci pana hetm. — Co za tabor ugruntowali, szyk przeciwko nim wojenny co miał za manierę, jako czoło z czołem zeszło się, i jako rozerwany tabor kozacki.

Jeżeli która dedukcyja jest przystojniejsza, nad dedukcyą, zkąd się *bellum* nazywa, nierozumiem. *Ludovicus Vives in 4 de Civit. Dei*, tak *bellum* dedukuje: *Bellum a belluis nomen habet*. Zaprawdę pięknie służy ta dedukcyja *de bello servili*, ut *belluae* na pany się porywając, i dobrodzieje powstając, a jeden na drugim umierając, ut *belluae* giną. *Occiditur hostis sine peccato* mówi Augustyn święty *lib. 1. de lib. arbit.* Co raczej *de hoste civili et servili intelligendum venit*. Takowych abowiem *Cic. pro Sest.* w ten sposób piórem omalował. *Hi mali et pernitiosi sunt, qui incitant populi animos ad seditionem, qui largitione, promissionibus, caecant mentes imperitorum, qui fortes, claros viros, et bene de re-pub. meritos in aliquam vocant injuram*. Kto się tedy przypatrzył następującemu chłopstwu, iż taborem w sześć rzędów sprawnie idzie, na czele dział cztery, na środku parę, w zawarcu parę prowadzi, a ludu środkiem wozów tysięcy 23 pułkami i setniami dobrze podzielonemi sprawuje, nie może nazwać wojska tego *belluum*, quasi non haberet caput, ale słusznie nazowie *belluum*, iż przeciwko dostojności j. k. m. panu swemu miłość, prze-

ciwko rzeczypospo., przeciwko hetmanowi, wojsku koronnemu, tak śmiało, tak ochotnie, tak zręcznie idą. Płakał na to żarliwy w religii greckiej j. m. p. podkomorzy mówiąc: Piękne grono ludzi, i animusz niezły; ale gdyby to przeciwko nieprzyjacielowi krzyża ś. a nie przeciwko panu i królowi swemu, rzeczyposp. i ojczyźnie, byłoby co tam chwalić, ale tu jest co ganić. — Następowali jako *patriae hostes*, upieli *pessimo propositio*, *submovendi collum a jugo regio, et subducendi jugo moschovitico*. Prowadził takową hydrę na karkach swoich j. m. p. strażnik ku jego m. p. hetmanowi pol., prawie od Moszen aż ku Kumejkom, aż na miejsce szyku koronnego, i potrzeby. Nie było tam bez szkody stron, a zwłaszcza na harcach, bo i z pod chorągwie j. m. p. wojewody bractawskiego kozackiej towarzysza tam w czaszkę z łuku szkodliwie postrzelono. Ale w tem większa szkoda była, iż przez wszystkie drogi srogim hukiem, błuznierstwem, łajaniem, sromotnemi i brzydkimi słowy, syny szlacheckie, hetmany, żołnierze i samę j. k. m. karmili, despektowali. A gdy ich nad wojsko koronne przyprowadzili, które wdluż na pół mile lekkie, z jednej strony wozy w rzędów dziesięć sporządzone zakrywały, przy których w czele z j. mścią p. oboźnym, i j. m. p. Komorowskim regiment cudzoziemski z piechotą węgierską j. m. p. hetmana polnego zasadzony był; a z drugiej strony wozów po prawej stronie, zkąd Pawluk taborem nadehodził, wdluż szyk wojenny pułkami wpośrodku armatę mając stanął. Obaczywszy wojsko nieprzyjaciel, na górkę wszedłszy zatrzymał się, i począł powątpiewać, ale ich tak Pawluk animował: Ażali nie znajecie, że Lachy we dwa rady wojsko stawlni? Jdymy. I następując jakoby na czoło, błoto niedopuszcilo im przejścia. Przeto wdluż musieli tabor prowadzić, jakoby ku końcowi szyku, jedno iż j. m. p. hetman wiedząc to błoto, dobrze warował piechotą cudzoziemską koniec szyku, i prawie drugie czoło tam ugruntował, kazał j. mści panu strażnikowi koronnemu, aby aż do piechoty odwoził, a ostatek chorągwi jego niech tę piechotę zasłoni. Szli tedy Kozacy wywijając sobie chorągiewami, z dział bijąc, huk ku niebu podnosząc, wołając: A daleko

hetman budet nocowaty. Lasczyku pobiechniesz do chasczyku, — a wojsko koronne na to ani się ruszało, ani krzyku zaczynało. Niezle to omen wedle *Vegetium de re militare lib. 3. c. 18.* przyszłej wiktoryi było. Który tak mówi: *Clamor autem quem barritum vocant prius non debet attoli, quam acies utraque se junxerit. Imperitorum enim vel ignavorum est vociferari de longe, cum hostes magis terreantur, si cum telorum ictu clamoris horror accesserit.* I gdy już przychodzą ku śródku szyku wojskowego, a wojsko spokojem stoi, rozumieli niektórzy nasi, którzy o tem błocie nie wiedzieli, iż im dopuszczają, albo do wody się przyszańcować, albo wiatr ubieżeć. Pięknać to ich konsyderacya była, bo do szczęśliwego szyku tego potrzeba. *Ordinaturus aciem tria prospicere debet: solem, pulverem, ventum. Nam sol ante facie eripit visum. Ventus contrarius tua flectit ac deprimat, ho stium adjuvat tela. Pavis fronte congestus, oculos implet et claudit,* ale już takową sprawę nalepiej Bogu i hetmanom zlecić. *Aliae enim partes sunt militis, aliae ducis.* Gdy tedy już pułk j. m. p. strażnika ławą stawa, i wielką część od pola czoła nieprzyjacielskiego i ręki zabiera, zrozumiawszy Kozacy, iż dalej postąpić trudno, z dział poczęli wypuszczać, i gęstą strzelbę z samopalców ogłasza. Pod taki dym, który na nich się obracał, zasłonionym draganom chorągwie kozackie pozwoliły z rozkazania j. m. p. hetmana pole, którzy dawszy ognia, dłuższe daleko *salve* i ogromniejsze Kozakom zaśpiewali, na których pojrzawszy Kozacy, a przed sobą ich przedtem nie widziawszy, i zdumieli się i przelekli. Dopiero następują drudzy celniejszy Kozacy pułkownicy z hetmany swymi, i ochotniej ku draganom wypala. Ale ochotniej ku nieprzyjacielowi j. m. Morel obester leitnant z jego m. p. Żółkiewskim przystępowali. Przyprowadził ku nim j. m. p. hetman polny w bok prawy od czoła piechotę j. m. p. Bieganowskiego (który na ten czas z rozkazania j. m. p. hetmana wozy prowadził), *ut virtus unita sit fortior,* i takim sposobem fortyfikowane *vitia* potrzeby były. Obróci potem j. m. p. hetman oko do armaty koronnej, którą sporządziwszy ku śródkowi taboru, tam kapitanowi artyleryi mieć zabawkę rozkazał. Dawalci

wprawdzie i nieprzyjacieli swęj armacie ognia, ale mało szkodził; piękniej im z armaty naszej grano, bo skoczniej skakali. A iż tęskno było j. m. tak długo oczekiwać pod chorągwiami, widząc iż j. m. pan hetman tak wiele się niży na szanie, zapaleni ochotą proszą, aby im j. m. rozkazał co czynić. Wejrzy tedy na tabor kozacki, aż ona wielkość kolas stanawszy na placu wojny, poczęła się fortyfikować w drugie sześć kolas, aby w dwanaście rzędów byli umocnieni; przeto aby nie przyszło o większą trudność rozrywać tabor zmocniony, tam gdzie jeszcze tylko w sześć rzędów kolasy były, kazał im rozrywać, i naprzód posłał do syna swego j. m. Piotra, który na jego miejscu przy kozackiej chorągwi był, aby wprzód chorągiew tę sobie powierzona, ku rozerwaniu taboru przyprowadził. Ochotny porucznik, ochotny ku temu i chorąży, ochotne i towarzystwo, ale ochotniejszy tysiąc kroć nowy żołnierz i rotmistrz na ten czas j. m. pan wojewodzie, syn hetmański, bo nie uważając, iż bez pancerza i blachy, nie patrząc iż na gotowy nastąpić potrzeba ogień, nie uważając sobie, iż oraz przychodzi fortunę, lata i zdrowie pod oszczep zażuszonego Marsa położysz, jednym momentem czasu odżałować, nie tylko się oparł obok potęgi taboru, ale w ogień prawie wskoczywszy, a wszystkę furę chłopską na się oburzywszy, postradałszy obok siebie dwóch, onego towarzysza pana Kamińskiego, i j. m. p. Macieja Ciepelińskiego, mężnie chorągiew kilka kroć przewodził i odwoził, dokąd z innemi chorągwiami jego mśc taboru obeganego nie rozerwał. Mogęć to przyznać j. w. m. p. hetm. polny, iż synaczka jednego tylko w pomkłych lecach za ledwie mając, onego, jako orzeł jaki próbował, wprawował, polerował, aby potem każdy mu to przyznał, iż krew hetmańska, syn wielkiego rotmistrza, dla odważnych dzieł, i enemu domowi swemu przyzwoitych zabaw urodzony. Ale więcej przyznać ci to muszę, iż nie innym respektem, powodem i końcem toś uczynić raczył, jedno abyś pokazał, iż w takiej wadze u ciebie dostojność j. k. m. p. naszego miłoś., rzeczyć. i ojczyzny jest, i była, *ut pro illa mori, et cui te totum dare, et in qua omnia tua ponere, ut quasi consecrare*

debeas. Następuje druga chorągiew j. m. p. hetmana pol. którą przywodzi j. m. p. Skowieski; ta stale uderzywszy piersiami końskimi o kolasy, musiała przypłacić tej śmiałości zacnym towarzyszem p. Konarzewskim, i drugim panem Bienieckim, gdyż i z dział wypuściwszy do nich tam p. Bienieckiego pod kolana uderzono, położono i kilka czeladzi. Nastąpiła chorągiew j. m. p. krakowskiego w. het. koron. Obróca wszystkie siłę swoją we dwoje Kozacy, jedni do armaty u czoła, drudzy już samego zerwania taboru bronią, przeto za takim nawalem kozackim trzech towarzystwa zacnego położono, j. m. p. Gnoińskiego, j. m. p. Podkockiego, j. m. p. Magnuskiego. Dostało się i j. m. p. porucznikowi potem, i dwóch czeladzi zabito, kilkunastu postrzelono. Nastąpiła chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego, i ta pozbyła milego towarzysza j. m. p. Uleskiego, i ośmi postrzelonych z placu zwiódłszy, zabitych między czeladzią siedmi obaczyli. Potem nie czekając j. k. m. chorągiew bez rozkazania skoczy ku taborowi. *In arduis enim rebus crescit hominum gloria et virtus*, ale wnet i tym rozdano upominki: j. m. p. Prusimskiego zabito, trzech postrzelono, czeladzi pięci zabito, dziewięci postrzelono. *Tandem* trzy kroć wszystkie chorągwie obracając, a prawie *pedem pedi apponens, et gladium gladio committens, et cristam cristae, galeamque galeae, et pectus pectori conferens, hostem impugnabant*. Za łaską boską tabor rozerwali. *Etiam bellum alebat se ipsum*. Tam na wpadaniu do taboru j. m. p. starosta bohusławski, gdy przywodził chorągiew, oraz i on sam, i koń postrzelony szwankował, gdzie pozbywszy konia, zaledwie przy pniaczku roztarcia od koni uszedł. Widziałci wprawdzie leżącego j. m. p. sekretarz, p. Adam Kazanowski, ale swoją prowadząc chorągiew, trudno miał ratować, gdzie *specimen virtutis suae* pokazać potrzeba było. Zabito tam p. Pocięja, p. Czerebowskiego, p. Bodarzowskiego i czeladzi czterech. Ono zgola nie było tej chorągwie, która wparłszy się w tabor, aby zupełnie miała wychodzić. Jako to w rejestrze przy nagrobkach obaczyć możesz. Dostało się tam i samemu j. m. p. hetmanowi pol., pod którym dwóch koni postrzelono i pochwy a szable. Ale iż regimentarze szczególną

swą protekcyą mają od Boga, *speciose enim vincunt, nam virtute vincunt*, przeto zdrowo wychodzą. Ale jeśli od taborowych taka uraza w naszych i w Kozakach, gdy się już rozerwał tabor, pewnie nie mniejsza. Bo gdy już tępały pałasze i szable, a u nich nadostawano rochatyn, wielu ichże orężem popsowano. Mówił jeden wojennik: *Pulchrum est vincere lacessentes praesertim his praesidiis, quibus hostes potissimum sese jactant*. Zagnawszy się tedy żołnierz za Kozakami wypartymi z taboru, dodał czasu, aby tabor Kozacy zmniejszwszy, zamknęli, i na ten czas p. Lula sługa j. m. p. Kisiela, zatrzymany od Kozaków z taboru uszedł. A widząc j. m. p. hetman, iż na łupie wiele padło przy kolasach, aby znać nie przyszli o niebezpieczeństwo od Kozaków, albo od prochów, kazał synowi swemu prochy kozackie na kolasach odkryte zapalić, który skoczywszy do kolas, słomy i siana na kolasach zapaliwszy, dognał ognia aż do prochów, które i zapalili. Potem rozkazał piechocie węgierskiej swojej, aby zaszła na drugą stronę taboru kozackiego, a z tej strony gościę kazał z dział uderzyć we środek, przeto zamięszani, i od armaty i od piechoty, poczęli się rozrywać, gdzie poniekała od nich i starszyzna z Pawlukiem. Drudzy widząc iż im już ginąć, natarli bezpiecznie na piechotę niemiecką, i tam p. Morela i j. m. p. Żółkiewskiego zabito, a potem porucznika j. m. p. obóznego postrzelono i j. m. p. Moczarskiego. Jednak tak ochotnie następowała piechota niemiecka, iż ich od części armaty odstrzelali, i przyprowadziła pana Bieganowskiego piechota do obozu działa kozackie i chorągiew z orłem przy drzewcu, gdzie skofia *) było serce złociste. A gdy znowu ku taborowi obróciło towarzystwo, ochotniejszymi się uczyniwszy, następowali ku taborowi nowemi regimentami aż ku wieczorowi. A widząc Kozacy, iż trudno się oprzeć mają, taborem nazad z parą dział uchodzić poczęli. O male gdy już mają prochu, wszystkie nadzieję w nocy położyli przyszlęj. Uchodzą taborem, a j. m. p. hetman po konie do wozów swoich posłał, aby odwieźli działa, i przyprowadzono dział cztery,

*) Wierzech, symbol u wierchu drzewca od chorągwi.

piąte oddano j. m. p. Łaszczowi. Potem stanęli w czele wozów koronnych na dolinie po pierwszej w noc, gdzie gdy się zastanowili, okop czynić poczęli; potem dawszy temu pokój, bo ich z góry i w nocy obracano, kilkanaście kolas obrawszy, o trzeciej w noc wymknęli się z parą działek z onego taborku, i rozsypką po nocy poszli ku Mosznom. Chciałci wprawdzie ochotny żołnierz skoczyć i szturmem wziąć z odwagą zdrowia swego on taborek, ale j. mśc pan hetman nie dopuścił. Uważał abowiem, iż krwi szlacheckiej siła się już rozlała, i choćby się ten chłop pokonał do końca, tem się nie nagrodzi. *Victoria magno emptā non est victoria, interdum enim faelicius est non assequi, quam nimio mercari quod ambis.* Zniść tedy z pola wszystkim kazał, straż zwyczajną zasadziwszy. Tam iż nie stało kul do muszkietów cudzoziemskich, bo ich wystrzelili pięćdziesiąt tysięcy w tej potrzebie, noc całą kule lano, a wozy jako z poranku zaprzężone stały, tak w wozach i nocowały. Dzień tedy gdy nastąpił 17 Decembra, a od nieprzyjaciela wolny zostawał, odtrąbiono konie napawać, a w tym czasie na pobojowisko wiele ich mci z j. m. p. hetmanem jechało; tedy dawne towarzystwo przyznawało to, iż nigdy w takim ogniu, a tak długo nie bywali, i nie widzieli tak wielkiego trupa, jako są wojownikami, na placu. Przeto że tak i hardy i sprośny nieprzyjaciół jest od Boga małą garścią wojska potłumiony, i nadzieja jego wszystka przez pobraną armatę, chorągwie, pieczęci, komeszyni zniszczona, majestatowi boskiemu dziękując, w tem nie sobie, ale najwyższemu hetmanowi Bogu wiktoryą przypisać przychodzi, i mówić: *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo sit gloria.*

ROZDZIAŁ VIII.

Który krwawy regestr pobitego i postrzelanego towarzystwa, czeladzi i koni przynosi, nagrobek enemu rycerstwu koronnemu spisuje, i mogiły kozackie sypie.

Niemasz piękniejszej śmierci nad śmierć na placu wojennym otrzymaną. Poglądał na to Demost., złotemi literami napisał: *Caesi praelio inter victores numerandi.* Tegoż wyrozumienia jest i Plato *in Maenexeno: Apud plurimas inquit gentes, praeclarum esse in bello occumbere, qui enim sic e vita migrat, funere et sepulchro magnificētissimo honoratur, sive pauper quis ita decedat, laudatione non caret.* Przeto cnych bohaterów, i nieśmiertelnej sławy synów koronnych, od ludzi wprawdzie nikczemnych, z ziemią poniżonych, ale w nieprzełamanej pamięci przez wieków żyjących, regestr tu położę.

Chorągiew j. k. m. pana naszego miłościwego. — Pana Prusimskiego zabito, p. chorążego w głowę postrzelono, p. Łackiego w głowę postrzelono, p. Sielskiego starszego w pól postrzelono, czeladzi pięciu zabito, czterech postrzelono, koni 5 zabito, 9 postrzelono.

Chorągiew j. m. p. krakowskiego. — P. porucznik w obie ręce ranny i w kolano, p. Gnoińskiego zabito, p. Podkockiego zabito, p. Magnuskiego zabito, p. Korycińskiego postrzelono w rękę, p. Porebskiego postrzelono w rękę, p. Komorowskiego raniono w rękę, czeladzi dwóch zabito, rannych i postrzelonych dziesięć, koni zabito pięciu, postrzelono 21.

Chorągiew j. m. p. wojewody ruskiego. — P. Uleski zabity, p. Stano, p. Magnusowski, p. Kołodyński, p. Wo-

jakowski, p. Ożarowski, p. Żurowski, p. Strzałkowski, p. Bystrzejowski postrzeleni. Czeladzi zabito 6, rannych, postrzelonych 10, koni zabitych 20, postrzelonych 19.

Chorągiew j. m. p. wojewody bractaw. hetmana pol. — P. Konarzewskiego zabito, p. Moszczyński postrzelony i posieczony, p. Scibor, p. Karpiński postrzeleni, p. Skowieski zacięty, p. Bienieckiego z działa postrzelono, p. Jasińskiego postrzelono. Czeladzi zabito 2, postrzelonych i rannych 8, koni zabito 5, postrzelonych i rannych 16.

Chorągiew j. m. p. wojewody czarniechowskiego. — P. Ulenieckiego zabito, czeladzi 3 zabito, postrzelano, raniono 7, koni zabito 3, postrzelono, raniono 5.

Chorągiew j. m. p. kijowskiego. — P. Bunieckiego zabito, p. Brzostowskiego, p. Skarżyńskiego, p. Królewskiego, p. Ponętowskiego postrzelono, — czeladzi 2 zabito, koni zabito 5 postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Dominika Kazanowskiego, star. bohusławskiego, pisarza pol. koron. — P. Pocięja zabito, p. Czeremowskiego, p. Bodarowskiego zabito. P. Chorażego, p. Chlewickiego, p. Niezabytowskiego raniono, p. Rywniojewskiego, p. Kozubowskiego postrzelono, p. Podkockiego, p. Lewikowskiego, p. Wyżyckiego, p. Pstrokońskiego postrzelono, — czeladzi zabito 4, postrzelono 4, koni zabito 17, postrzelono 18.

Chorągiew j. ks. m. księcia Alexandra Wiśniowieckiego. — P. Motykalskiego w rękę rohatyną, czeladnika zabito, pięci postrzelono i raniono, koń jeden zabity, postrzelonych 9.

Chorągiew j. m. p. star. lanckoron. — P. Góleckiego zabito, p. Lipińskiego, p. Tymińskiego, p. Chojnackiego, p. Boratyńskiego i p. Witowskiego przestrelono, czeladzi zabito 2, postrzelono, raniono 5, koni zabito 7, postrzelono, okaleczono 13.

Chorągiew kozacka j. m. p. hetmana pol. kor. — P. Kamieńskiego, p. Czepielowskiego zabito, p. Towtka, p. Pachoniego postrzelono. P. Kosowskiego raniono, p. Komorowskiego raniono. Czeladzi zabito 3, postrzelono 5, koni zabito 20, postrzelono 2.

Chorągiew j. m. p. strażnika koron. — P. Krasnosielski, p. Wieliczka posieczony, p. Buthowicza rohatyną

przebito, p. Replowskiego cięto w głowę, — czeladzi zabito 2, postrzelono 4, koni zabito 8, postrzelono i raniono 7.

Chorągiew p. strażnika wojskowego. — P. Zaburskiego, p. Szczygielskiego, p. Wrzeszcza, p. Dąbskiego, p. Kuderowicza, panów Chmieleckich dwóch postrzelono, — czeladzi zabito 6, postrzelono 1, konia zabito 1, postrzelono 6.

Chorągiew j. mści pana miecznika halickiego. — P. Ruda, p. Rożnowski postrzeleni, — czeladzi zabito 3, postrzelono 3, koni zabito 6, postrzelono 5.

Chorągiew p. Adama Kazanowskiego — P. Żalkowskiego w bok śmiertelnie postrzelono, p. Czarneckiego w szyję, p. Lochińskiego w gołęń postrzelono, p. Łęczyńskiego rohatyną przebito, p. Wolskiego w nogę, trębacz w gębę postrzelono, czeladzi zabito 7, postrzelono i raniono 4, koni raniono 15, postrzelonych 2.

Chorągiew p. Czetwertyńskiego Iliasza. — P. Strzębuskiego zabito, p. poręcznika, p. Łukowskiego postrzelono, czeladzi zabito 2, postrzelono 2, raniono 2, koni zabito 4, postrzelono 5.

Chorągiew j. m. p. Pawłowskiego. — P. Krajecki, p. Rogalski, p. Sulatycki, p. Łuczyński postrzeleni, czeladzi zabito 5, postrzelono 4, koni zabito 11, postrzelono 9.

Chorągiew j. m. pana Chrzastowskiego. — P. Brumirski postrzelony i pan Gośławski, czeladnik jeden posieczony, koni zabito trzech.

Chorągiew p. Giżyckiego. — P. Kosakowicz postrzelony, p. Strzębosz postrzelony, p. Zembruński postrzelony, p. Kostrzeckiego postrzelono, p. Moszczyńskiego rohatyną obrażono, czeladzi postrzelono 7, koni zabito 8, postrzelono 11.

Chorągiew j. m. p. Zahorowskiego. — J. m. pana rotmistrza rohatyną rękę przebito, p. Kuczewskiego zabito, postrzelono p. Linczewskiego, p. Zaniewskiego, p. Kłosińskiego i Zubowskiego, p. Mioduszwowskiego, p. Popiela raniono, czeladzi 5 zabito, postrzelono 1, koni zabito 7, postrzelono 7, zginęło czasu potrzeby 1.

Nadto zabito j. m. p. Jana Żółkiewskiego kapitana, gdy dragany przywodził, j. m. pana Morela, z kompanii

p. oboźnego zabitych i postrzelonych 15. Z inszych kompanij nie podano rejestru; j. m. pana Pagowskiego z pod chorągwie j. m. p. kanclerza zabito, j. m. p. Moczarskiego w nogę postrzelono.

Z ludzi j. m. p. strażnika koronnego nie mało zginęło. Z ludzi j. m. p. podkomorzego czerniechowskiego zabito 6, postrzelono 9. Z piechoty węgierskiej j. m. p. hetmana zabito dwu, poraniono, postrzelono, prochy opaliły kilkunastu; także z chorągwie nadwornej wołoskiej kilku zabito i postrzelono kilkunastu.

NAGROBEK

ONEMU RYCERSTWU KORONNEMU, POD KUMEJKAMI 1637 R.

DNIA 16 DECEMB. DO NIEŚMIERTELNOŚCI OD BOGA

NAZNACZONEMU.

Słońce, wiatry, obłoki,

Coście widzieli skoki

Wojenne i harcerskie,

Taborskie i rycerskie;

Serca ich i stałości

Męstwa, sił, i dzielności

Świadcami rzetelnymi

Zostańcie dni wiecznemi.

A ty Kumejskie pole

Korybutów padole,

Krwia szlachty ozdobione,

Mnóż wonie nieuginione.

A sarmatyckim krajom,

Azyatyckim szpajom,

Moskwie, Tatarom, z Rusią,

Powiedz nowinę Rosią.

Sława synów koronnych

Tu żywie. Od postronnych

Strażą wieczną zostawa,

Koronnym sił dodawa.

A Bóg iż z nieba dawa,

Że Victor zaprzegrawa,

Koronę w swej wieczności
Oddał im w szczęśliwości.

Mogiły kozackie.

✱	✠	✱
Bel-	Im-	Fuinus
lis cor-	pius et	periuri Deo,
ruptos ho-	ferus est il-	rebelles Regi,
minum mores	le, qui bellum	Reipub. hostes,
Deus emendat. Aug.	cupit destabile.	Ro. ecclae infensi.

Postquam omnibus in confesso est, secundum deos communitatem tueri, oportet vos omnes perinde ac si sederitis ad tributum exigendum, obtemperantem laudare, tanquam integrum salutis tributum pensitante patriae, minus obedientem vero punire. Demost. Orat. 1. cont. Aristogit.

ROZDZIAŁ IX.

o następowaniu wojsk ku Pawlukowi do Borowicy, gdzie się był zamknął. o wzięciu Pawluka. o uspokojeniu żołnierza. o transakcyi i przysiędze kozackiej.

Gdy dekret swój już P. Bóg wykonać nad swawoleństwem kozackiem raczył, nazajutrz 17 Decemb. ruszyło się wojsko szykiem do Moszen. Uprzedzał j. m. p. strażnik koronny z pułkiem swym zwyczajnie, ale tam Pawluka, ani wojska kozackiego nie zastał; *post amissum bellum, metus ipse afferebat calamitatem.* Z pozostałych w zamku ludzi niewinnych coś było a chorych Kozaków, i przy nich po piwnicach kryjących się coś zdrowych, ale i tych nie żywiono. Stanąwszy tedy wojsko w Mosznach na noc, ogień w nocy pokazał się, i część miasta spalił. Dzień 18 tam odpoczywało wojsko, gdzie dano znać iż z Czerkas uszedł Pawluk. Przyszła tam do Moszen tegoż dnia posta od dworu j. m. p. krakowskiego, w której to było: dawa znać j. m. p. krakowski, iż na zupełne poczty przypowiada król j. m. żołnierzowi służbę, iż jeśli tego potrzeba będzie, tedy i z skarbu swego król j. mość żołnierzów zobiecuje zapłacić. Posyła król j. mość uniwersały do miast i urzędów, aby swawolnych Kozaków karano gardlem i *bonorum* konfiskacyą. Były i do Kozaków o temże, z których jeden tu wkładam.

Władysław IV z bożej łaski król polski, wielkie książe litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, infantokie, smoleńskie, czernihowskie, a szwedzki, gotski, wandaliski dziedziczny król.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a mianowicie starostom i urzędom grodzkim, podstarościom, także dobr naszych wszystkich na Ukrainie dzierżawcom wier., nam miłym łaskę naszą królewską. Wiernie nam mili! Za wzięciem wiadomości od wielmożnych hetmanów naszych, że swawola kozacka wyzuwszy się z powinnego posłuszeństwa przeciw przysiędze swej, i nie pomniąc na łaskę naszą królewską, którzyśmy im miłościwem przebaczeniem zbrodni ich odpuszczali, co raz to większą górę, z rozlaniem krwi tak szlacheckiej kondycyi jako i innych ludzi, z wielkiem złupieniem i spłodowaniem wsi i miasteczek ukraińskich. Zaczem jako z jednej strony kazaliśmy na nich hetmanom i wojskom naszym nastąpić, tak i po wier. w. mieć to chcemy, abyście tak przez się, jako przez urzędy i namiestniki swoje surowie wszędzie to swawoleństwo na gardle karali, majątności ich konfiskowali, i jako najsurowiej i najprędzej tę swawolę tłumili, która niewdzięczna łaski i dobroczynności naszej, niegodna jest, jedno żeby mieczem i wszelką surowością, gdzie się kolwiek pokaże, wykorzeniona była. Który uniwersał nasz, aby do pędszej wiadomości wszystkich przyjść mógł, chcemy to mieć po urzędach grodzkich, aby on do akt swoich wpisawszy, po miejscach zwyczajnych publikować rozkazali. Dla łaski naszej i z powinności swej nie czyniąc inaczej. — Dan w Warszawie dnia 1 grudnia, roku pańskiego 1637, panowania naszego polskiego 5, szwedzkiego 6.

Tam zaraz odprawowano postę nazad, o szczęśliwym progresie dając znać. Przyjachali tego dnia ich mość p. porucznicy do j. m. którzy w potrzebie nie byli, żałując tego, przyjachali i Kozacy rejestrowi korsuńscy i białocerkiewscy, którym do siebie jego m. p. hetman kazał być przybyć na szrodę, którzy byli na pobojo-wisku, i do ośmi tysięcy liczyli ich na placu; jakoż mało

nie trafili, bo tylko bez dwóch set tam ich legło. Przeprowadzono tam było i Kozaka Mniowskiego, który w poselstwie jeździł z Korsunia do jego m. p. hetmana, ale powiadał, iż go gwałtem swowolnicy wzięli, i musiał z nimi być w potrzebie, ale że mu ani sukien, ani odlewanej szabli nie wzięli, znać iż na zdradzie był, jako o nim i w Rokitny suspirowano. Odpuszcili mu to j. m. p. hetman, ale przecie inną okazją P. Bóg go skarał. A mając wolą ruszyć się j. m. z Moszen, nazajutrz posłał dnia tego ku Czerkasom chorągwie te, które w potrzebie nie były, nad nimi postanowiwszy j. m. p. Stanisława Potockiego wojewodzica brach rodzzonego swego, aby jeśli w Czerkasiech nie zastaną nieprzyjaciela, spieszyli za nim do Borowice, i tam go dotrzymali, dokądby z wojskiem nie nadspieszył. Szedł ochotny żołnierz, wielce sobie pragnąc przysługi, i życząc sobie upłynionej okazji powetować. *Audendum est labor enim tempestivus multam parit faelicitatem hominibus circa finem.* Ruszył się z Moszen 19. Decemb. ku Cirkasom j. m. p. hetman, przed sobą posławszy j. m. p. strażnika, z którym ochotnych wiele szło. Ale gdy przychodzi wojsko ku Czerkasom, ogniem płonęło miasto, tak iż niebezpieczno stać było w mieście. Mało tam mieszczan jest, ale domów kozackich dwa tysiące; kazał ci wprawdzie od ognia bronić j. m. p. hetman, ale wiatr tak potężny powstał, iż prawie od Boga kara nad miastem była, mało zostało osady przy zamku. Rano wojsko i armata koronna ruszyli się ku Borowicy, ali dają znać iż Pawluka z dwoma tysiącami w Borowicy obleżono. Rado wojsko co prędzej się spieszy, i milę od Borowicy na noc stanie. Tam z stanowiska nocą posłał j. m. p. hetman ku Borowicy draganów 500, i dział parę, bo i nieprzyjaciel dział trzy i hakownic sześć wziął był z Cirkas do Borowice. Tejże nocy uderzono z dział nadedniem w obozie, i j. m. p. Żółtowski poczał szanć gotować, przyszańcowawszy się blisko ku miastu. Widząc nieprzyjaciela, o miłosierdzie poczał prosić. Nazajutrz 20 Decemb. jego mość pan hetman pol. z wojskiem pod Borowicę przyszedł gotowym szykiem, patrzy na to miasto, i w ostrożności wielkiej było, chorągwi z miasta niemało

wystawiono, ale obegnany w krag poczał nieprzyjaciela lekąć się. Ciężkim im był j. m. p. wojewodzie, bo wszystkich, którzy do Pawluka swego śli, poznał, ale cięższy j. m. p. hetman, bo ich w krag szanćmi obegnał, nawet wodę odjął. Stawiali się wprawdzie *resolute* strzelając i mocno się fortyfikując, ale w takim razie, gdzie *ante mortem* przychodzi *mortem invocare*, i siły ludzkie nie przemoga, przeto o mizerykordya, *per viscera Christi et sanguinem in cruce effusum* prosili. Posłano im uniwersały k. j. m. Czerń gdy to obaczyła, trętwiała, rozumiejąc, że to prawda była, co im Pawluk powiedział, że k. j. m. nie wie o tej wojnie. Uczyniwszy tedy czerń radę, obrali sobie starszego nowego, nazwanego Kairski, aby Pawluka wzięli w *sequestr*. Dał ktoś znać o tem Pawlukowi, a on w nocy z swoją drużyną ucieka, a że na czułego kwaterę j. m. p. Żółtowskiego przypadł, nie wypuścił go z parkanów, i dał znać jego m. p. hetmanowi, który przyszedłszy, dwanaście razy w miasto z dział uderzył, potem racami zapalił je. Wtem znowu przychodzą o miłosierdzie prosząc, a to wszystko co chce j. m. p. hetman gotowi uczynić, byle tylko mniej winniejszy zdrowiem darowani byli. Podał tedy kondycye, aby Pawluka, Tumulenska, Skidana, i starszynę wydali, innym dając zdrowie. Pozwolili mianowanych, którzy są, jutro wydać, ale Skidana nie mieli, w Czechryniu był. Wzięli tedy ich za wartę, a żołnierz ochoczy w koło miasto onę noc wartował pieszo. *Labores pariumt generositatem.* Rano 12 Decemb. we wtorek godzin trzy na dzień oddano więźniów i prawie na tym placu, gdzie Sawę hetmana rozstrzelał był Pawluk z drugimi. *Peccatum, magnus daemon,* mówi Chryzost. Których oddano, tamże do warty j. m. p. Żółtowskiego. Kazano potem odtrąbić, aby żaden do miasta nie wchodził z naszych, póki Kozaków nie rozprawia, ale iż chorych na zimnie nie wiele było, rozpisano ulicę jedną na chorych, i we śróde, i wprowadzono ich do miasta. W piątek na koło kozackie uderzono. Którzy wyszedłszy w pole, czekali jego m. p. hetmana, ale on na miejsce swoje posłał j. m. p. Kisiela, podkom. czerniecho. starostę nosowskiego, i j. m. p. oboźnego. Gdzie uczyniwszy rzecz, odebrał od nich znak kozackiego

hetmana, odebrał i buławę, i chorągwie, i pozostałe drugie komeszyny i pieczęci, i potem z ramienia j. m. p. hetmana nazначzył im pułkowniki, assawuły, sędziów i pisarza wojskowego, a że nie była wola j. m. p. hetmana, aby starszego im dał generalnego, ale to do j. k. m. i sejmu odłożył, — napisawszy im przysięgę, Iliasza starszego pułkownika, starszym do j. k. m. dyspozycyi nazначzył, której przysięgi i tranzakeyi takowy był tenor:

My najniższy podnóżkowie majestatu j. k. m. p. n. m., oświeconego senatu, i wszystkiej rzeczypospolitej, pp. naszych miłościwych wierni poddani: Lewko Budnowski i Luta assawułow wojskowi, Jakób Gegniwy czerkaski, Andrzej Lohoda kaniowski, Hryory Chomowicz czechryński, Maxym Nesterenko korsuński, Iliasz Karaimowicz peresławski, Jaczyna białoczerkiewski, Tereško Jabłonowski pułkownicy, Bohdan i Kasza sędziowie, Bohdan Chmielnicki pisarz, wszyscy przytem setnicy, atamani i czerni bracia, molojcy wojsk j. k. m. zaporowskiego, na potomne czasy aby i pokarania występku przeciwko niezwyćżonemu majestatowi j. k. m. pana naszego miłościwego, i wszystkiej rzeczypospolitej, i miłosierdzia wieczna pamiątka nietylko u nas, ale i u potomków naszych zostawała, wyznawamy: Iż co lubo starszy wystąpili, żeśmy nie pamiętając na krukowską kommissyą krwią naszą pisaną, i porządki przez jaśnie w. jego m. p. Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego kasztel. krak. najwyższego hetmana koronnego, wojsku zaporowskiemu postanowione, i przysięgę naszą wykonaną, pierwszej starszynę podaną nam zwierchnością j. k. m. w radzie na Rusawie, od wielm. ich moi panów Adama z Brusilowa Kisiela podkom. czerwiechowskiego, starosty nosowskiego, Stanisława z Potoka Potockiego wojewodzica bracławskiego pułkownika, j. k. m. kommissarzów, nieprzystojnie wyzabijali i armatę zaporowską w Czerkasiech czatą przyszedłszy wzięli, a potem nad zawarty regestr wojska zaporoskiego i liczbę od j. k. m. i rzeczp. pozwoloną siedmi tysięcy, przyjąwszy do siebie pospółstwo, ważyliśmy się z starszym naszym Pawlukiem przyjść pod wojsko koronne, i jaśnie wielm. jego m. p. Mikołaja z Potoka Potockiego

wojewodę bracławskiego, hetmana poln. koronnego, i z nim na uskromienie nieszczęsných buntów naszych zesłanym zwięść bitwę. Tedy tamże zaraz na placu tej bitwy między Mosznami a Kumejkami, gdy P. Bóg wykonał swój święty sprawiedliwy dekret nad nami, że od rycerstwa koronnego, i tabor nasz rozerwany, i armata wzięta, chorągwie, komeszyny, i wszystkie od dawnych wieków zasłużone ozdoby najjaśniejszych królów ich m. i rzeczp. straciliśmy, a większa część wojska trupami padła ostatek nas tenże jaśnie wielm. p. hetman polny doszedłszy z wojskiem koronnem w Borowicy, sprawiedliwym sądem bożym na tem miejscu gdzie starszyna pierwszej wyzabijana była, w krąg otoczył i szanćami osypawszy szturmem chciał konać, — tedy my wszyscy którzyśmy starszym naszym uchodzili, i w tej osadzie Borowicy byli, aby do końca krew chrześcijańska nie była przelewana, i głowy nasze na usługę rzeczp. zachowane być mogły, przez tychże ich mści panów komissarzów którzy pierwszej wojsko sporządzili, i starszynę nam podawali, prosząc o miłosierdzie u jaśnie wielm. hetmana polnego koronnego, starszych naszych, którzy nas do takiego upadku i wszystkiego złego przywiedli, Pawluka i Tomilenka z kilką innych wydaliśmy. A Skidana, jako tychże buntów autora, iż uszedł, wszyscy ogółem wynaleść i stawić go do rąk jaśnie wielm. j. m. p. hetmana pol. kor. obowiązujemy się. A iż starszego nad wojskiem za przestępstwo nasze, któregośmy byli zwykli miewać przedtem pośrodku siebie, tenże jaśnie wielm. p. hetman dać i nazначzyć niechciał do dalszej woli j. k. m. i rzeczypospolitej, a tylko pułkownicy między nami są obrani, a do czasu zwierchności panu Iliaszowi pułkownikowi pereasławskiemu który statecznie, nie wiążąc się do buntów, trwał przy wojsku koronnem, jest polecona. Tedy my wszyscy statecznie w tym porządku do dalszego miłosierdzia i łask j. k. mści i wszystkiej rzpltej poprzysiegamy, o które prosząc, posłów z pośrodku siebie, tak do majestatu j. k. m., oświeconego senatu i wszystkiej rzpltej, jako do jaśnie wielm. j. m. p. Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego kasztel. krak. hetmana w. koronnego nazначzyliśmy. A co się dotycze Zaporozża, czółnów mor-

skich i straży zwyczajnej, obowiązujemy się, iż skoro będzie rozkazanie jaśnie wielmożnych panów hetmanów koronnych i komisarzów nznaczonych, gotowimy ruszyć się. Czółny gdy będzie rozkazanie takie popalić, i czern któraby nad liczbę naznaczoną do straży tam była, z Zaporozża wyprowadzić. Co się zaś dotyczy samych regestrów, które na ten czas są klęską naszą pomieszane, tedy poddajemy się pod miłosierdzie i wolą j. k. m. i wszystkiej rzpltej, tudzież jaśnie wielm. ich m. pp. het. koronnych, że wedle onego komputu, który ich m. p. komisarze nam zostawili, i w takim porządku w jakim nas samo miłosierdzie j. k. m. pana naszego mciwego mieć zechce, a w zupełnej wierze, cnocie i poddaństwie rzpltej trwać na potomne czasy mamy i będziemy, to wszystko podniósłszy ręce do nieba poprzysiegamy, i na to wszystko i dla wiecznej i nieśmiertelnej pamiątki, tak pokarania nas za występki nasze, aby na potomne czasy nie bywało takowych buntów, jako i miłosierdzia nad nami pokazanego, to pismo i obowiązek nasz krwawy pod pieczęcią wojskową i z podpisem pisarza wojskowego daliśmy, który to obowiązek nasz zawsze przy regestrach wojskowych ma być, abyśmy byli pamiętni tego tak pokarania naszego, jako miłosierdzia j. k. m. i wszystkiej rzpltej. Pisany w zupełnej radzie pod Borowicą, w wigilią Bożego Narodzenia roku pańskiego M. DC. XXXVII.

Bohdan Chmielnicki

imieniem wszystkiego wojska j. k. m., jako pisarz wojskowy przy pieczęci ręką własną.

Gdy tedy przysięgę odprawiła starszyna, dziękować j. mci p. hetm. pol. przyszli, których upominał, aby na przysięgę pamiętni będąc, więcej sobie j. k. m. i rzpltej nie naruszali, i tych buntowników terażniejszych aby należeli i skarali. Mając wiadomość, iż za miesiąc cztery w Arklejach, Kizimy we czterech tysięcy jest, posłał j. m. p. Stanisława Potockiego wojewodę braclawskiego ku niemu, potem drugą stroną regestrowym rozkazał, aby nazajutrz tamże posłali ku Arklejom. Przyjachali też i Kozacy starszy z Doroszem i Cechrynią, którzy pro-

sząc o miłosierdzie, za wydaniem Skidana i buntowników innych wzięli obietnicę; ale iż twierdzili, iż uszedł do Zaporozża Skidan, drugich wydali Kusza i Saczka pułkownika Pawlukowego, starać się obiecali Skidana, jako i przysięgli. W dzień Narodzenia Pańskiego z dział oddawszy pokłon Bogu na jutrzni, i odprawivszy nabożeństwo, uderzono do koła na wojsko koronne, w którym gdy j. m. p. hetman wielce i mile dziękował za użyczenie niedziel trzech i tak szczeliwych ku posłuszeństwu sobie i służbie rzpltej i ojczyźnie, dał im wiadomość, iż nowe kupy po za Dniepru, z Skidanem są, a drugie dalej się ozywają, przeto iż te niedziel trzy prędko zehodzą, prosił każdego z poruczników ich mci, aby do końca też ochotą nieprzyjaciela uskromili. Jedniż tego sobie życzyli i nie kontradykowali, drudzy rozejść się chcieli. *Tandem* wzięwszy do braci, służyć *ad 1 Martii* i póki się nie odprawi sejm obiecali, i w dolegliwościach swoich posłali na sejm obrali j. m. pana starostę chmielnickiego, j. mci p. starostę bohusławskiego, j. m. p. Korycińskiego, j. m. p. Dłotowskiego, j. m. p. Stana, j. m. p. Ubysza etc. W ten czas gdy koło rycerstwo odprawują, Kozacy we trzech tysiącach grając w szalamojkę, w bębny bijąc, z chorągwiami i ze znakiem nad starszym pułkownikiem, to jest pod buńczuk, pod proporcem białym ze dwiema ogonami zawieszonymi pod szefolinem, i czarną magierką zawieszoną, szli przeciw Kizimowi ku Arklijom. Mówił tam nie jeden patrząc na nich: *Si repub. prodderitis, non invenietis qui vestri misereatur*. Ale z łaski pańskiej wierność swoją oświadcza. A gdy języki od j. m. p. wojewodzica, j. m. p. Giżyckiego pewnie przychodziły, które o nowych kupach dawali znać, iż Kizim syna swego z Kropcem posłał ku Lubniom po dział, hakownice, i lud, wieczora tego jachał j. m. p. hetman do Dniepru, jeżeli może ruszyć się z armatą; posłużyła noc lepiej, stanął Dniepr. Nazajutrz 26 ruszywszy się, Dniepr i z armatą przeszedł, i zaledwie wpół mili było wojsko za Dnieprem, ali Kizima Kozacy regestrowi j. m. panu hetm. przywieśli, a jego kompanię chłopią rozegnali. Tak Bóg j. m. p. hetmanowi szczęścił, (który *sanguinis et animae suae prodigus, patriae et reipub.*

pacem et auctoritatem exoptando, zostawał) iż co jedno zamyslił, to wszystko od Boga miał, i deszcz, i mróz, i zwycięstwo, iż słusznie mówić możemy: *venit, vicit, profugavit, triumphavit*. Przeto tak uspokojoną w małym czasie Ukrainę z łaski boskiej mając, przyciągnawszy z wojskiem pod Jeremijówkę, wojsko jedno za stanowisko za Dniepr nazad obrócił, drugiemu z armatą i z więźniami ku Kijowu iść kazał, drugiemu za Kijów, aż ku morawskim statkom, hibernę dla pohamowania zewsząd swawoli, mieć kazał. Ale gdy się sam ku Arkliom j. mę przybliżył, nowe zaszły rumory po rozpuszczeniu wojska. Piszą, od Lubień, iż trzeci raz się tam kupi nieprzyjacieli i pustoszy miasta, pierwszej Skidan, potem Kukla i Skrebecz, teraz Kazimeńko i Dukrenko, którzy kościół i klasztor spalili, Bernardynów pozabijali i chować ich nie dopuszczają. P. Kłobuczynskiego z bratem i czeladzią zabili, także p. Bedlińskiego, p. Wyśnierskiego i z żoną i z matką, p. Krasnosielskiego, Kałęckiego, Kijańskiego, Pudłowskiego, Głowackiego, i wiele innych ludzi i żydów zabili. Posłał znowu j. m. p. Stanisława Potockiego brata swego z j. mcią panem Kazanowskim, p. Giżyckiego, p. Komorowskiego, p. Wichrowskiego, ks. Czetwertyńskiego i innych z chorągwiemi, i do pułkownika Mirochrockiego, aby w to wejrzał, imał, odsyłał, karał. Potem się do Pereasławia sam j. m. p. hetman ruszył, i tam skarał buntowników, dawszy ich pod miecz trzech, toż prawie i po wszystkich miasteczkach czynił, a przykładem jego własni panowie poddanych swawolnych swoich karali, jedni na gardle, drudzy na majątności. Na nowy rok puścił się j. m. do Nizina, ale ochotnego gościa miawszy j. m. p. podkomorzy czerniechowski nie puszczał go z domeczku swego i ochotnie przyjmował, lubo i on sam z wojny kozackiej gościem był w domu swoim. Przyjachawszy do Nizina, buntowników Pieroga z pięciu starszych dał poćcinać. Tam Kozacy miechroccy Kizimenka przywiedli. Przyszło tam pisanie w tym czasie jmei p. krak. hetmana wiel. koronnego, w którym mu z tak wysokiej wiktoryi i prędkiego uspokojenia winszuje temi słowy:

**Jaśnie wielmożny mściwy panie wojewodo brachawski,
mój mściwy panie i bracie!**

Niechaj będzie Pan Bóg pochwalon, że *primitiae* te urzędu weł mego mściwego pana hetmańskiego, w tak małej garści wojska j. k. m. przeciwko tak wielkiemu wyuzdanej tej swej woli mnóstwu, znacznie pobłogosławić raczył, że serca i sił odważnemu rycerstwu dodał, i sercem chłopstwa tego z winnego posłuszeństwa j. k. m. złośliwie i uporczywie wybijającego się, sromotnie potłumił, tak częste krzywoprzysięstwa i starszych swoich okrutne morderstwa krwią ich własną *expiavit*. Takowe abowiem zbrodnie i samo niebo nie zwykło cierpieć, ale owszem z tymi zawsze *militat*, których *aequitas causae* wspiera. Nie mogę tedy tylko *intime gratulari* wmoi memu mściwemu panu, żeś *consilio et manu* zniżył hardość chłopską, przełomił upór, windykował krzywdę bożą, krzywdę j. k. m., krzywdę wszytkiej rzeczyposp. która i sama *congratulabitur* sobie, że w. m. mój mciwy pan *foedum to servile bellum a visceribus jej summa prudentia*, dzielnością i odwagą raczył *amoliri*. Aleć jużżeś sobie w. m. mój m. p. tak chwalebnem dziełem usłał szeroką drogę, nietylko *ad praemia*, które za krwawe prace swoje obfite z rąk j. k. m. brać będziesz, ale też i do nieśmiertelnej sławy, która i terazniejszym i potomnym wiekom, póki rzeczyposp. nasza stać będzie, brzmieć musi. Pewniem przeto, że za tak szczęśliwemi waszmości mego mciwego pana początkami, i dalsze w. m. dzieła takowymże sukcessem kończyć się będą, że usilnie i sam czynić będziesz o to staranie, abys *prima secundis* raczył *contexere*, i temu chłopstwu taki przybrał musztuk, żeby już więcej nie wierzało, i w powinnej posłuszeństwa klubie zostawało. O progresie dalszym w. m. m. p. i rozprawie z tem swowoleństwem, *avidissime* czekam wiadomości. Dziś przyniesiony mi list przez postę od j. k. m., którego kopią w. m. m. mciwemu p. posyłam, nie wątpię, że wszystko staranie swoje od *desideria* j. k. m. będzie akkomodował, i to *meritum* do odważnych dzieł

przydasz. Uprzejmie zatem służby moje zalecam jako napilniej w łaskę w. m. mego mściwego pana.

W Uściu dnia 31 Decembr. 1637.

w. m. m. p. powołony brat i sługa

Stanisław Koniecpolski

kasztel. krak., hetman wielki koronny.

Niedługo się bawiąc w Nizinie, ale sporządzone chorągwie na stanowiskach miawszy, do Kijowa, aby stolicę swej woli *justitia administrata* rektyfikował, jachał. Tam miasto, jako się godziło, przyjmowało j. m. p. hetmana, j. m. k. metropolit nawiedzał, szkoły nowo erygowane piekna oracyą witały. Nazajutrz *capita* łotrów i sakrylegów Kizima i z synem na pal wbić kazał, trzeciemu Kuszowi łeb uciąć. Mówił Kassiodor: *Viri fortes in pace sunt modesti, et qui praelia frequenter tractaverunt, justitiam diligunt.* Tegoż dnia sporządził j. mość, aby Iliasz pułkownik przyznaczonych komisarzach spisał rejestrowych Kozaków, aby obaczyć wielu niedostaje, i żeby przysięgą byli obowiązani. Zjachali potem na ten popis j. m. p. podkomorzy czernichowski z j. m. p. Stanisławem Potockim wojewodzie braclawskim, pułkownikiem j. k. m. *pro die cinerum* do Trechtymirowa; wielka mięszanina była, bo już Skidan na Zaporozu buntował i pięć tysięcy swowoleństwa zebrał był, ale *industria* ich m. p. komisarzów uspokojone chłopstwo, *jurament* wedle *contenta* w krukowskiej komisji spisanych, na krucifixu *singulariter* każdy oddali. Naznaczył też j. m. p. hetman polny, aby j. m. p. Mielecki rotmistrz jachał do Zaporozu z Iliaszem starszym pułkownikiem, i tam przysięgę odebrał, popalił czółna. Działa na Kudaku wzięte kijowskie, na które *script* miastu dał na się j. m. p. krakowski, aby rekuperował, Skidana aby dostał, gwardyą zbytnią z Zaporozu aby zniósł. Potem ruszył się j. m. p. ku Latyczowu, wzięwszy więźnie i armatę *jure belli* od Kozaków odjętą, które te mają znaki. Na pierwszym napisano jest: *Ferdinandus me fecit*. Na drugim: *Rudolphus secundus Imper.* Na trzecim: *Rudolphus secundus Imperator Bohemiae Rex, etc.* Czwarte po arabsku

pisane, piąte gładkie bez pisania, szóste kręcone kijowskie, siódme j. m. p. strażnikowi dane, ósme Kozakom rejestrowym pozwolone; drugie działa z miast wzięte od Kozaków, miastom oddano. Ztamąd ruszył się j. m. do Tysmienice, gdzie oddano j. m. od j. k. m. *litteras gratificationis*, który tu wnoszę.

Władysław IV z łaski bożej król polski, wielkie książę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, infantockie, smoleńskie, czernichowskie, a szwedzki, gotski, wandalcki dziedziczny król.

Wielmożny uprzejmie nam miły. Pocieszna nowina którąśmy o pogromieniu i rozproszeniu kozackiego swowoleństwa, za męstwem i czułością uprzejm. w. a od wagą dobrych i cnych rycerzów dnia wczorajszego rzetelnie z listu uprzej. w. m. wyrozumieli, tem bardziej nas uweseliła, imieśmy z sobą głębiej rozpamiętywali, jako *bella servilia imperiis* bywały ciężkie i niebezpieczne. Oddawszy tedy winne Panu Bogu dzięki po jego jawnej pomocy, bez której w tak szczupłym i rozerwanym wojsku być nie mogło, wszystkę tę tak chwalebna sprawę dzielności i czułości uprzej. w. m. przypisujemy, dobrze bardzo tej rzeczyposp. tusząc, gdy jeszcze w niej ani na dzielnych, ani na odważnych nie uchodzi rycerzach, kiedy dla samej miłości i całości ojczyzny, dla naszego dostojęstwa, oczywiste niebezpieczeństwa i stracenie zdrowia za jedną mają pociechę i igrzysko. Sprawiliś uprz. w. m. że ta *tempesta* wcześniej *discussa*, że to *virus in corpus et viscera reipublicae* nie weszło; inaczej uczuliby tameczni obywatele, a co wiedzieć jeśliby nie wszystko *reip. corpus, saevientes in libera capita servos*. Ma tedy za co być ojczyzna uprz. w. powinna. My zaiste pierwszą tę urzędu uprzejmości w. przysługę i jakoby *faelices primitias eo loco* kładziemy, rozumiejąc je być godnemi *immortali gloria et amplissimis praemiis*, które uprz. w. od ręki naszej uznawać i odnosić będziesz. Dalej uprzejmość w. zwykłej czułości i męstwa swego nie opuścisz, jakoby doskonale ta swawola poskromiona, *et in ordinem redacta*, więcej rzeczyposp. straszna i szkodliwa nie była, ale

owszem posłuszna zostawała, o czem się uprzejmość. w. z jaśnie wielmoż. kasztelanem krakowskim znosić będziesz. My też na sejmie przyszlým o to się starać będziemy, aby rzeczposp. kiedykolwiek z siebie ten strach i ciężar zwała. Życzymy przytem uprzej. w. od P. Boga zdrowia i nierozzerwanego szczęścia. W Warszawie dnia XII miesiąca stycznia, roku p. 1638, panowania naszego polskiego V, a szwedzkiego VI roku.

VLADISLAUS REX.

Za takową tedy przysługę, iż sobie i król j. mość, i rzeczpospolita *gratulantur* dalszego progresu i *victorii* nad nieprzyjacielem koronnem wszelkim w. m. memu m. p. i życzymy, i od P. Boga prosimy, *da Deus et fave.*

KONTYNUACJA DYARYUSZA WOJENNEGO,

CZUŁOŚCIĄ

JAŚNIE WIELMOŻNYCH ICH MCIÓW PANÓW
HETMANÓW KORONNYCH,

OCHOTĄ CNEGO RYCERSTWA POLSKIEGO,

NAD

ZAWZIĘTYMI W UPORZE KRZYWOPRZYSIĘGLYCH I SWO-
WOLNYCH KOZAKAMI,

w roku 1638

ODPRAWIONA,

DO WIADOMOŚCI KORONIE I WIELKIEMU KSIĘSTWU LI-
TEWSKIEMU, ZA DOZWOLENIEM PRZEŁOŻONYCH,

przez

W. O. Symona Okolskiego,

kaznodzieję wielmożnego j. m. p. hetmana pol. koron.

PODANA.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKOW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

Proverbiorum 22.

*Arma et gladii in via perversi, custos autem animae suae longe recedit
ab eis.*

1. Regum 8.

*Hoc erit jus regis. Filios vestros tollet et ponet in aratores agrorum suo-
rum, et messorum segetum, et fabros armorum et curruum suorum.*

**JASNE WIELMOŻNEMU JEGO MCI PANU
P. ADAMOWI Z KAZANOWA KAZANOWSKIEMU
KASZTELANOWI SĘDOMIRSKIEMU, PODKOMORZEMU KORON-
NEMU, KOZIŃSKIEMU, SOLECKIEMU, etc. STAROŚCIE.**

Za rzecz postronną nie będziesz w. m. poczytał wiel mciwy panie podkomorzy koronny i dobrodzieju, iż mało znajomy, i bez uprzedzenia wszelkiego oddaniem usług moich zakonnych tę kontynuacją wojny *servilis* na ukaranie, wm. memu mciwemu panu przypisałem. Dwie ra-
cye mnie ku temu pobudziły: pierwsza, iż nie przystoj-
niejszego być nie może, jako wielkich mężów dzielności
i sprawy dedykować temu, który *omnibus modis exercet
virtutem*, ponieważ za tem gloria domu jego *perennis* na-
stępować musi. Poglądał na to Bernat święty, gdy *in
serm.* mówi: *Non recti plane sed perversi animi est, quae-
rere gloriam et non exercere virtutem, et velle coronari,
qui legitime non certavit.* Nie jest to mowi dobrego, ale
nader złego człeka rzecz, usiłować o sławę, a o cnotę
nie niedbać; chcieć nosić koronę zwycięstwa, a na plac
trudu nie wstępować. Zawsze się w. m. mój mciwy pan
przeciwny temu najdował, bo nie było tak wysokie ani

w koronie, ani przy boku j. k. mci pana naszego miłościwego okazyi, którejby w. m. mój mciwy pan omieszkąć kiedy miał, i onej wysokiemi cnotami nie przyozdabiał. Świadczą to obcy, wojny, świadczą *consilia*, honory i tytuły w. m. Zkąd nietylko wielkie imię u wielkich w senacie ludzi, ale i u walecznych na wojnie mężów mieć raczysz, jako i nieśmiertelną sławę tem sobie gotujesz. A nietylko tak wysocy sławy w. m. *contestes* wysokie imię w. m. dają, ale i sam krasomowca *Cicero* nie inakszym *testimonia* sławy dawać *orat. pro Rosc.* nauczał. *Is mihi videtur amplissimus, qui sua virtute in altiorum locum pervenit, non qui ascendit per alterius incommodum et calamitatem.* Co ja w. m. mojemu mciwemu panu nietylko *honore reverentia praevengo*, i słusznie wysławiam, ale też za szczęśliwy progres w obfitych cnotach, gotów Najwyższego Pana i Boga prosić zostawam. Druga racya jest, iż w. m. mój mciwy pan jesteś szczególnym protektorem i miłośnikiem żołnierza wszystkiego, który dla dostojności j. k. m. pana naszego mciwego i całości rzpltej substancją swoje wszystkę, krew i zdrowie chętnie wylewają, kładą i tracą. Jakoż to w. m. mój mciwy pan nie raz im tak w pospolitości wszystkim, jako i szczególnie każdemu oświadczać i skutecznie za każdą okazyą raczył. Jednak przy tak ochotnym i stałym affekcie ku żołnierzowi, to mię napotężniej ku dedykacyi pobudziło, iż w. m. mój mciwy pan wielm. j. m. p. wojewodzie braclawskiemu hetm. poln. koron. szczególnym jesteś i odkrytym przyjacielem, i wiele mu dobrego życzyć raczysz, i cieszyłeś się niepomalu, iż tak zajuszona wrzawa kozacka przez niego w roku trzydziestym siódmym na Kumejkach, i w roku przeszłym na uściu Starca, i indziej, szablą i roztropnością uśmierzona i uspokojona zostawała, i została: z czego w. j. m. p. hetman wielce był kontent. *Ea enim profecto inexcelsa laus, quae ab iis proficiscitur, qui ipsi in laude vixerunt.* Przeto aby jaką wdzięcznością tak wielki affekt w. m. mego mciwego pana zostawał nagrodzony, tę kontynuacyą *acri belli servilis*, jeden będąc z pocztu zacnych sług wielm. j. m. p. hetmana pol. koron. sługa i bogomodlca, w. m. memu mciwemu panu uni-

żenie dedykuję i pod obronę poddawam. Proszę zatem najwyższego Pana i Boga, aby nam w. m. m. pana z miłosierdzia majestatu swego długo, zdrowo i szczęśliwie chować raczył.

W Kamieńcu Podolskim *die ultima Junuarii 1639.*

Wielm. waszej

uniżony sługa i bogomodlca

F. SYMOM OKOLSKI

Ord. Praedic.

Do Czytelnika.

Nie jedna mię rzecz do roztrzęsienia tej kwestyi pobudziła zacny czytelniku. Jeżeli potrzebna rzecz jest, dyaryusz wojenny ku wiadomości ludzkiej podawać albo nie. I jako baczę, mieczem obojętnym taką kwestyą (gdyż ją potężne na obie strony racye, jedne stwierdzają, drugie znoszą) rozcinać przychodzi. Stwierdza naprzód to: iż wszelka wiktorya, a mianowicie która się w brzegach królestwa i ojczyzny *super non coherentes cum principe cives aut subditos vel servos* otrzymawa, od Boga szczególnie bywa dana. Boska bowiem to rzecz, aby jako on sam gruntuje państwa i trzyma w porze swej królestwa, tak też onże sam niemi mięszał, one rozrywał i tłumił. Zkąd jeden z poetów:

*Te penes, alme Deus, est disponere summum,
Te duce civilis jussa capessit homo.*

Bogu tedy niewdzięcznym jest ten, który tak wielkiej łaski uspokojenia państw od Boga, ludziom w pospolitości, aby za to dziękowali, nie głosi; i owszem, jakoby dekret już boski nad nimi czytają: *Boni nuntii haec dies est; si tacuerimus et noluerimus nuntiare, sceleris arguemur. 4 Regum 7.*

Więc jest to *hostis patriae* niemały, który z szczęścia chłopskiego się cieszy, a szczęścia króla pana swego zamilczywa. I jeżeli takowy szlachcicem się urodził, toć znać potem, iż wena jakaś nieszlachecka w nim zawa-

dza, a jeżeli jest poddanym królewskim, toć nieprzyjacielowi pana swojego w tem bardziej życzliwy, aniżeli szlacheckiej krwi, obrońcom państw i królowi panu swemu miłościwemu. O jak wiele tego *in bello servilia* znajduje się, którzy życzą, aby odrobina panów i szlachty nie zostawała, aby uszczerbek majestat królewski cierpiał, a chłopski regiment następował. Uważny nie tak sobie szacuje, ale *cum Alexandro Magno apud Plutarch. Iniquum certamen ponit, in quo privatum victorem, victum autem regem considerat.* Podawać tedy dyaryusz wojenny, jest oświadczać *fidelitatem et subjectionem S. R. M.*, jest miłość ojczyzny swej wielce sobie ważyć, a *hostes* deprymować.

A nakoniec *cautella reipub.* podana, leczy całość jej skancerowana, chłopskie wojny najcięższe rany w każdej rzpltej zadają, i ojczyźnie wszelkiej angaryą przynoszą, przeto *cautellam posteritati et gubernatoribus regni* zostawić wielce jest pomocna. Dla czego i *Demetrius Phalerius Ptolomaeo regi libros legendos suasit, et historias regni*¹⁾. Bo chociaż *belli disciplina non tam ex libris quam ex acie discitur*, jednak i tego nie ganić, że *etiam ex libris*.

Znosi zaś dyaryusze wojenne, a zwłaszcza które *servilia bella* opowiadają, naprzód to: iż pobudkę niejaka swowolne chłopstwo za laty bierze, *recalcitrando contra dominos et principes suos*. Przeto lepiejby zamilczec na wieki, niżeli ich swowoleństwo piórem opisywać. Niezła to racya. Uczyli jej i Rzymianie, gdy kościół Dyanny jeden łotr spalił był, aby przez to nieśmiertelną pamiątkę złości otrzymawał, przeto zabiegając temu uważny senat, aby nigdy jego imienia nie wspominano surowo zakazał. Ale ja w tem nauki Chryzostoma s. naśladować będę, który gdy Judasza zdrajcę Zbawiciela naszego wspomina, tak mówi: *Quid mihi ejus patriam dicis? Utinam ipsum quoque nomen nescire licuisset.* Nie godnać tego *rebellia* chłopska, aby ją wspominać, ale godna aby była dziegiem zamazana; ale iż się tak często odnawia w tem państwie, i prędko i szeroko szerzy, dla zabezpieczenia jej, i rady zdrowej znalezienia, i do roz-

¹⁾ Co wszystko przez dyaryusza prawdziwy najlepiej się stawa.

mnożenia się w tem, i do uważania, i do pohamowania dyaryusz dopomoże.

Wigę narażać się na inwidyą wielom jest szkodziwa, a na wojnie jeden nad drugiego więcej sobie albo pierwszej przypisuje, i w potrzebie choć będziesz i sam, trudno tam wypisać czyje przysługi, ochoty i serca większe były i przedniejsze, *momentis bella enim constant*, i przez spekuły nie dojrzyysz jako się tam kto obraca, wygrywa, i w strzemie sławy wstępuje; a nie dopisać czego, przypisać co, albo umniejszyć, niemała to okazya inwidyi albo urazy. Ale ja rzekę na to: *Non interessato et voluisse sat est*. Choćby tylko jedną jotą kogo wspomniał, a dobrze. A co większa, na chrześcijańskiej wojnie sprawiedliwej, jakowa to jest przeciwko swej woli chłopskiej i terazniejszej, depczącej wołą i rozkazanie j. k. m. pana swego miłościwego, na jego wojska, hetmany, i swoje własne pany rękę bezecną podnoszącej, Bóg w niebie pisze *pugnantem*, i nagrodę gotuje. Przeto jeśli jako nie dotknę wysokich zasług i przysług czyich piórem, Bóg mu w nagrodzie zostawa; przeto Augustyn święty *de civitate Domini* takich *veros cultores Dei* zowie, *qui non cupidate aut crudelitate, sed pacis studio, et ut mali coërceantur, et boni subleventur, bella gerunt*. Mogą być i insze racye dyaryusze znoszące, jednak iż *laudata virtus crescit*, chcąc ochocie tak wielkiej enego rycerstwa korony polskiej przystojną oddać uczciwość i dzięki, i inszych synów koronnych do podobnej ozdoby domów ich zacnych zapalić, ten dyaryusz wydawam: przedniejszym jednak sposobem to czynię, abym dobrodziejowi wielkiemu przy innych zakonach zakonu Dominika św., jasnie wielm. j. m. panu p. wojewodzie braclawskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, i wszystkiemu domow zacnemu wielm. ich m. pp. Potockich, z fortunnego progressu i zwrócenia się powinszował, i Pana najwyższego, w chwale swej i dziełach niepojętego Boga, za tak wielkie dobrodziejstwo wysławił, i za tak wielką rękę jego św. przy jasnie wielm. hetmanie i rycerstwie koronnem przytomność, niejako majestatowi jego św. podziękował. *Sit o Jesu fortitudo simplicis via Domini et pavor his, qui operantur malum. Prov. II.*

W PIERWSZEJ CZĘŚCI.

O postanowieniu wojsk koronnych ua hybernę.— O kozackiem wyjściu z Zaporozia.— O wejściu do Holtwy.— O potrzebie holtewskiej.

DRUGA CZĘŚĆ.

O ustapieniu od Holtwy. — O następowaniu Ostrzaninem. — O potrzebie z nim nad Sułą rzeką.

TRZECIA CZĘŚĆ.

O zbiciu Putywłca i Murki.

CZWARTA CZĘŚĆ.

O następowaniu za Ostrzaninem, i wzięciu Siekierawego pod Skiporodem.

PIĄTA CZĘŚĆ.

O potrzebie pod Żolninem z Ostrzaninem i z Hunią nowym regimentarzem.

SZÓSTA CZĘŚĆ.

O przyściu jego mci p. hetmana polnego pod okop na uściu rzeki Starca. — O oblężeniu Kozaków w okopie. — O różnych utarczках. — O posiłku Filonenkowym. — O ugodzie i ostatniej komisji na Masłowym stawie.

DYARYUSZA WOJENNEGO KOTYNUACY

PIERWSZA CZĘŚĆ,

ROZDZIAŁ I

O uważnem opatrzeniu hybernij i stanowisk wojsku koronnemu, po tak rocznej wiktoryi nad Pawlukiem i swowolnictwem kozackiem.

Zawsze wysoki w radzie swej był *Plutarch*, mianowicie jednak in *Apophteg.* dawać mu dank, a zwłaszcza gdy ostrożnym hetmanom przypomina, z jaką ruminacyą stanowiska naznaczać rycerstwu mają. *Convenit non fronte solum, sed in tergo quoque oculos habere.* Przynależy im nietylko w czele, ale i w tyle głowy mieć bystre oko. Wprawdzie na ukontentowanie żołnierza dosyć oka w głowie, celne ukazać mu stanowisko, ale zaś patrząc na bezpieczeństwo korony i sławę hetmanów przyzwoitą, na obie strony oko potrzebne. Jaśnie wielmożny j. m. p. krakowski, wielki hetman koronny, jako zwykle z wielką uwagą, tak i teraz dla bezpieczeństwa gruntownego rzpltej i uśmierzenia zaczetego żaru, stanowisko za Dnieprem przedniej opatrzyć jaśnie wielm. jego mci p. wojewodzie braclawskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, polecił. Częścią, iż *nihil perniciosius esse potest, quam hostem quamvis imbecillum*

contemnere. Nie szkodliwszego być nie może, jako nieprzyjacielem by najpodlejszym gardzić. A cóż rzecemy o nieprzyjacielu leżącym in *visceribus regni*, który gdy chce, snadnie być w wielkiej liczbie może, i dostatecznym w armatę wojenną, i przy malej obronie, chróście, bloecie, nie zaraz jest ulęknionego serca. Częścią, iż *adversarius reconciliatus semper est cavendus*, a zwłaszcza, który tatarskie wojenne *vires* przetrwa i przechodzi. *Scit nedum cum fame, siti et frigore pugnare*, ale też niezmordowaną pracą swoją, poniekąd potężnych niderlandkich baterij, parapetów, wałów i szanców dochodzi, i na bystre wodzie, do cudzoziemskich obyczajów, fortelów i sił morskich, płytkimi czołnami swemi przystępuje. Częścią, iż *hostium vires* bardziej wycieńczone być nie mogą, i wszystkie kupy swawolne prędzej rozerwane, jako danemi stanowiskami w kolonii adwersarzów, a zwłaszcza w tej religii. Bo jako *naturaliter sunt hostes barbari non barbaris*, tak prawie jest Rusin Polakowi. Przeto gdy leża za Dnieprem żołnierzowi w łozysku kozackiem naznaczona będzie, gdzie ich są żony, dzieci, zasieki, bydło, futory i inne dostatki, bardziej swowolnego zwojować nikt nie może. I jeżeli się tam znowu skupi, i na Pana Boga swego nie pomniąc, na poddaństwo i pod czas przysięgę uczynioną, już tam w zapale *occisor occidendo non peccabit, a occisus aeternaliter peribit.* Nietylko tedy bystre w tem oko miał jaśnie wielmożny j. m. p. krakowski, ale prawie *Argum egit*, tak porządnie stanowiska sporządzając, bo tem i całości ojczyzny, i dostojęństwu j. k. m. p. naszemu miłociwemu, i pokojowi rzpltej, i sławie żołnierskiej, i siłom pogańskim przy Ukrainie koczującym, czelnie zabiezał. A że zachodził rumor niemały i pewny nowego buntu w Prusiech, gdzie *dominium maris* pretextem niejakiich przywilejów i jakiegoś pisma, jakoby imieniem *status communis regni* od kogoś sobie danego, Gdańsk pretendował, i obcych tutorów sobie *etiam submissione colli* zasięgając, *classicum insonabat*, rozdzielił wojska koronne j. m. p. krakowski, i osadziwszy żołnierzem Zadnieprze i Przeddnieprze, opatrzywszy i szlaki przy Dnieprze, stanowisko drugim rotom i przednim w Polsce, i ku

Prusom bliżej, *ut sint in vigiliis et observationem regno*, pokazać raczył, a jasnie wielmożnemu j. m. p. wojewodzie braclawskiemu, koledze *in Marte et Sago*, dyspozycją dalszą Ukrainy, zamysłów, i obostrzenia chłopów na ojczyznę i pany swoje, podał w dyspozycją, który rozprawiwszy ich mość rycerstwo z pod Jeromijówki i Harkliów, Kozaki rejestrowe w posłuszeństwie zostawiwszy, żołnierza po stanowiskach rozsadzwszy, na miejscu swoim rodzzonego sobie j. m. pana Stanisława z Potoka Potockiego, wojewodzica braclawskiego, rotmistrza j. k. mci pułkownikiem zostawił, jako wierniejszego tedy już zostawić nie mógł. I takim sposobem i czule opatrzmem stanowiskiem, *plurimam partem populi S. Q. P. deduxerunt in laetitiam*.

ROZDZIAŁ II.

Co był za emolument *reipub.* za deokupacją stanowisk żołnierzowi naznaczonych.

Najduje się niejaka assimilacja dobrego medyka do czulego hetmana, bo jaki dobrego medyka jest urząd u chorego i termin, takie jest officyum u hetmanów czułych. Jako bowiem owi całość zdrowia chorego, tak oni całość ojczyzny trzymają i zachowują. Uczył tego *Demosth.*, dając radę chorym: *Augenda est diligentia in recuperata sanitate*. Miał tedy uczynić, jakoż i wprowadzić uczynił niemały emolument ojczyźnie i rzpltej takowy stanowisk *ordinans*. Nietylko bowiem rekuperowali pokój utracony w Ukrainie obywatele o którym nie jednemu powątpiewać przychodziło, a zwłaszcza wchodząc *in interiora tuguriorum* swawolnych Kozaków, którzy tylko brzeg Dniepru po tej stronie żołnierzowi pozwolić na stanowisko, i to tylko do Rosy rzeki na umysłach pozwalali. I nietylko takim stanowiskiem *tyrannidem* nad dworami, personami, majątnościami szlacheckimi, gdzie już sobie za rozesłaniem kijowych regimentów siła obiecowali, uśmierzyli, — nietylko aparaty kościelne rozszarpane i kielichy święte kościołom odzyskali i oddali, — nietylko turbatorów ojczyzny i buntowników wyszpiegowali, i pod miecz, karę i justycją hetmanom książętom i panom własnym pooddawali, ale też za taką okazyą stanowisk, ich mość rycerstwo żadnemu swowoleństwu nietylko kupić, ale i w złych zamysłach szerzyć się nie dopuszczali. Siedział tak każdy

swowolny Kozak, patrząc na żołnierza tak pokorno, jako pokorniej nie siedzi wilk gdy w jamę wpadnie. I usługował, i wstydał się, i drużynę przeklinał. Możeć kto sobie dogma *Julii Caesaris* tu za *proclama* ważyć, który *lib. 2 de bello civili* pisze: *Qui incolumes non potuerunt resistere, non resistent perdit.* Ale niech obaczy, że to *onde bello civili*, w którym najdzie się nietylko zdrowy ale i jasny, i podczas użyteczny ojczyźnie rozum, napisał; ale *in servili bello*, gdzie jako w personach grubiaństwo, tak *in gerendis bestialitas* ma poważniejsze miejsce i wszelka konfuzya chłopska, — już inaczej pisać i rozumieć potrzeba, i nie tak dalece rozumem, jako szablą a karkiem własnym sprawy rysować, gdyż inaczej *parla tueri* nie jest rzecz można. Więc za deokupowaniem stanowisk i to emolument nie błachy, ale wielkiego w hetmanach ich moi poważenia godne, wszystkie kozackie przedniejsze miejsca, uchody, fortyfikacye, od Dniepru do szlaków Morachwy, a ztamtąd ku Zaporozu i w pola dzikie, przejrżeli żołnierzem i pomierzyli, tak, iż co samoprawny tylko Kozak starożytny wiedział, a to pułkownictwa, starszeństwa w nagrodę odbierał, to już lada ciura żołnierski na Ukrainie we wnętrznościach siedlisk kozackich tegoż świadom, i opowie i pokaże. *Ars bellandi si non praecluditur cum fuerit necessaria, non timetur*, napisał nieźle *Cassiodorus*. Anakonice, tężecz dobrą odniosła rzplta z sporządzonej tak hybernny, iż początkom nowej sedycyi zaraz na pierwociu zabiegli, i one piersiami swemi natychmiast znosić ochotnie poczęli, do czego za odległym stanowiskiem nietylkoby trudno im było przystąpić, ale i barzo niebezpiecznie; a tak rycerstwu koronnemu, jakoby w domu utarczkę jaką, wszelką nawałą surową lekko znosić przychodziło. Bo jeśli *animis pene omnium hoc naturaliter evenit, ut trepidant cum ad conflictum venerint, jako de re milit. lib. 2. Veget.* mówi, tedy daleko więcej *trepidabit ille, cujus spes omnis refugii, consilii, praesidii, ab adversario vel jam cognita, vel pene adempta est*. Kto abowiem lepiej nad tego, tak o siłach swych, jako o nieprzyjacielskich sądzić będzie mógł, a zatem kto nad niego wszelkiej wiktoryi prędzej spodziewać się może? *Ipsae mihi Hercules, ipse quoque Caesar.*

ROZDZIAŁ III.

Jako za rezolucyą zimy, Sławut a kozacki Dniepr, wiele otuchy swowolenstwu przydał.

Nie jeden sobie sposób obiera wojennik na pokonanie sił nieprzyjacielskich, — litewskie księżęta dawne, gdy nie mogli podolać mocy rzeskiej, wszystkie dostatki poddanych swoich na mil sześćdziesiąt i dalej do warownych zamków kazali więc pozwozić, i lud tam przenosić. A gdy wojska nieprzyjacielskie następować miały, pola zielone pożarom, a kucze miast i wsi Wulkanowi ofiarowali, gdy tam nieprzyjaciół wtargnął zapędziwszy się daleko, aby pożary i pustynie minął, zgłodzony i strudzony, jakoby zwojowany, nie znajdując traw i żywności, odchodził, a pod czas w ziemi swojej o dewastacyi wielkiej przez Litwę awizy otrzymał. *Striconius* kilku królów przy pruskich mistrzach tak zwojowanych wspomina. Drudzy indziej mierząc, a indziej bijąc, prędko znosili adwersarzów; drudzy nadzieję w murach i w okopach, w żywności, w strzelbie kładąc, nieprzyjaciela wojowali. I wielu innych sposobów tak u polityków jako u marcyalistów obaczyć możesz. Ale Kozakowi tak nad Donem jako nad Dnieprem żyjącemu, nadzieja i otucha wszelka jest woda, rzeka, błoto. A przeto Dniepr Sławutą, to jest sławy hutą, albo kaźnią nazwali, a Don panem, Don; gdzie Kozak wody nie ma, błota albo jaru, zginął. Przy tem wiele może, wiele umie, wiele dokazuje; bez tego głuchy niemiec nie nie umie, i jak mucha ginie, i dla tegoż zima, iż się już kopać nie może i wodą uchodzić,

jest mu srogi nieprzyjaciół, i jeśli wojować przyjdzie, licha to u niego pora; ale wiosna, lato, i po części jesień, to jego chleb, skarb, dostatki i wszelaka fortuna. Gdy się tedy rozplywać rzeki i Dniepr zaczynał, taką otuchę im uczynił, iż umarłą i pod Kumejkami zagrzebioną, sławę wskrzesić i ożywić zamysłali. Przeto obrawszy sobie na Zaporozu Ostrzanina za starszego, a przy nim Skidana, z pośrodku siebie do Kozaków dońskich o pomoc prosząc, wyprawili. Potem do Manasterów i miast Kozaki słynących pisma i listy rozesłali. Popów, czerńców, do Podola, Pokucia i Wołynia, aby animowali i kommowowali na wojnę, użyli, którzy z temże poselstwem i do szlachty religii greckiej przychodzili; nawet i czernie na to zażywali. A nakoniec do Rzymu posły swoje wyprawili, podali kondycyę, iż wszystkie Ukrainę jemu oddamy, i cokolwiek teraz dostaniemy miast, zamków, imieniem jego dostawać będziemy. Owo zgola nie tylko *omnem movebant lapidem*, ale też, by mogli do Plutona byli wysłać o pomoc, poradę kogo, przeciw pana swego majestatowi i rzpltej, tedyby byli wysłali, byle tylko mogiłą przyciśnioną siłę kozacką przez jasnie wielm. p. Mikołaja Potockiego hetmana polnego koronnego tak rok, jakim sposobem wyratowali. Do takiej otuchy łamanie lodów na Dnieprze i rzekach przez następującą wiosnę swawoleństwo przywodziło. Ale pilne oko na to mając jego m. p. pułkownik na miejscu hetmańskim zostawiony, wielm. pan Stanisław Potocki, gdy mu wiele nowin do niepokoją srogiego obwieszczających przynoszą, nie innego po wszystkiek czas nie myślił, tylko *quomodo uti parta victoria sciret*. Co i pokazał na tym regimencie wszystkiemu rycerstwu i światu, jako z progressu dalszego snadnie baczyc każdy może.

ROZDZIAŁ IV.

o ruszeniu z Zaporozu swawolnych Kozaków.

Rozumiał w Zaporozu biedujący Kozak, iż na włości ukraińskiej rozgoszczony żołnierz łatwo przyjdzie o klęskę, jako Anibal wojenny niegdy przyszedł. *Ubi Anibalis virtus campanis deliciis emolita est, M. Claudius Marcellus ad Nolam facto praelio docuit, Anibalem posse superari*. Podobno miły p. Kozaku, nie takie bewandy i frukty wydawa Kampania, jakie włość ukraińska. Braha, horylica, miód, wodynajcetwod, (*sic*) i piwischce z drożdżami, delicye ukraińskie. Nie miał się na czym żołnierz odmienić, ale raczej miał, na czymby się do wojennej prace zahartował. Raczej to na sercach ich miasto delicyj jakich wyczytać dla niewczasu srogiego było: *Persequar inimicos, et conterrā, et non revertar, donec consummam eos*. Wyszedł tedy już z Zaporozu Ostrzanin, jakoby to już ogromnie, straszno, niezwytyczenie, stale, że przy armacie przysposobionej, że dosyć mają obiecanych ratunków, wielu okolicznych widzą sobie dobrze życzących, a rzpltej zdrajców; jedni prochy gotują, drudzy ludzie, ci pieniądze, ci prowiant, już i szpital swój Trechtymirów opatrzyli, już im monaster miedzyhorski *applaudet*, już pieczary hołdują, już na wodach prześcia gotowe, już do Ostrzanina: *veni, vide, vince*, rzeki Pszoł, Suła, Starzec i Dniepr echo odnoszą. Patrzac tedy na to Ostrzanin, lądem i czołnami ku włościom przystępuje. Ale wspominając na exorbitancye przed sobą starszych, wzdrygnął się, i na sajdaku swym

regulam Vegetii napisał: *Sis callidior quam fortior*. Wszystkie te obietnice dobre, ale najlepsza nadewszystko żyć. Hetmanił Nalewajko, hetmanił Podkowa, hetmanił Kosiński, hetmanił Pawluk, i tą wolnością jako ja teraz, jeśli też i mnie nakoniec być na palu jako onym, tedy *fatius est* być żabą, i kryć się *in palude*, *quam in pilo* dać wystawić. Przywieść tedy wszystkich, ale samego tylko odwieść, wszystko tedy myśl jego i rada tajemna była, *curare quid retro, quam quid ante*. Jakoż to uczyni uważny w tem *Cic. Totae res rusticae ejusmodi sunt, ut eas non ratio, neque labor, sed res incertissimae, venti, tempestatesque moderentur*. Już wychodził z pól i do włości wchodził tajemnie i ukradkiem. aby o nim nie wiadano, gdyż w małej jeszcze kupie był. Ale czulszy nad nim wieszając się j. m. p. pułkownik, wziawszy przedtem zdrową od kolegów radę, aby *prudencia consulum cupiditatem pugnandi militibus acueret*. Dawszy o tem niebezpieczeństwie wiadomość, j. k. p. hetman polny koronny, aby w tem *imbutus militem diligenter*, zbieżał ku Srebrnej, chcąc go jeszcze w polu zastać, ale on przestrożony, ku Krzemieńczukowi we włość wpadłszy, na konie się zdobywszy, Krzemieńczuk, Chokoł, Omelnik złupiwszy, zagnawszy z sobą, ku Holtwi miastu k. j. m. Hieremiego obrócił, i tam się zamknął i ufortyfikował.

ROZDZIAŁ V.

O następowaniu ku Holtwi wojska koronnego z jego mcią p. wojewodzie braclawskim, pułkownikiem generalnym.

Iż nieprzyjacieli zamknięty w nieście, mało nie tak jest bezpieczny, jako ryba w matni, niechciał tej okazji omieszkiwać j. m. p. pułkownik, ale perswadując rycerstwu: *Quod homini non potest dari majus, quam gloria, laus, et aeternitas*, animował ich do prędkiego następowania, i ponieważ tam już wszedł nieprzyjacieli, za zbliżeniem wojska ani supplement jaki, ani serce tak harde i śmiałe, długo w chłopie być nie może, a prędkością naszą może być rozerwane. Wtem tak się ochotne stawiło j. m. p. pułkownikowi rycerstwo, iż między ochotniejsze być nie mogło: bez kontrowersyi, omieszkania i wszelkiego respektu, niechcąc wiedzieć tego, że ich zasługi krwawe przez kilka lat nietylko nie dochodzą, ale i przysługa i strata pod Kumejkami i Borowicą żadnej im kontentacyi nie przyniosła, iść byli gotowi, i gardła swe przy dostatkach ostatnich położyć, aby w tem bardziej oświadczyli gotowość służb swoich ojczyźnie, k. j. m. panu swemu ciwemu i rzeczyposp. Ale to dziwna w tej ochocie ich mości rycerstwa była, iż jeden drugiego na plac i okazyą potrzeby uprzedzał, i pierwsze niebezpieczeństwo aby brał, prosił. Jednych ku temu stymulowała omieszkania pod Kumejkami potrzeba, pragnęli aby to nagrodzili; druhich animowała pierwsza sława, aby do sławy sławy przydawali. *Quod fuit durum pati, meminisse dulce est*, mówi

Seneka; a jakoż nie będzie *dulce*, gdy za wysokie prace, nieśmiertelną pamięcią kogo ozdobią, i dom jego wywyższają. Szcześć Boże takie rycerstwo, niechaj korona polska niemi się zdobi. Niech przy nieśmiertelnej sławie obfite nagrody i kontentacye od majestatu k. j. m. i Rzeczyposp. odbierają; niech przystępują do obrońców ojczyzny i rotmistrzostwa, pułkownictwa, i po innych wojskowych honorach, hetmaństwa na ozdobę domów i familii swojejsię osięgają.

*Beata res est, haec bonitas, per Minervam
Ubique, et mirum vitae viaticum.*

Będąc tak ubezpieczony już j. m. p. pułkownik i ukontentowany tak wielką ochotą, używa ich mei, aby w tem mu i rada, i pułkowników, i innych regimentarżów w niebytności wojskowych, wojsku opatrzyli. Naznaczywszy tedy z pośrodku siebie ich m. za pułkowniki porucznika j. m. pana wojewody podolskiego, pana Błażejowskiego, porucznika j. ks. m. Jeremijego p. Dłotowskiego, porucznika j. m. p. margrabie starosty grodeckiego p. Władysława Taszyckiego, — podawszy strażnictwo rotmistrzowi czulemu, oboźnictwo p. Kochanowi, śpieszno ku Hołtwi z armatą koronną i soldateską niemiecką obrócili, aby tam krwią swoją a szablą na karkach kozackich wyrysowali, co Duch ś. *Prov. 17* napisał: *Non est bonum damnum inferre justo, nec percutere principem, qui recta judicat.*

ROZDZIAŁ VI.

o ufortyfikowaniu Hołtwy od Ostrzanina i Kozaków.

Komu pamiętna jest kozacka na Kumejkach *clades*, musi się domysławiać wielkiej na Hołtwi uczynionej fortyfikacyi. Upatrował to *Thucidides in concione Phormionis lib. 2* mówiąc: *Ubi clades accepta est, ibi non possunt virorum animi ad eadem pericula subeunda similiter, ut prius erant affecti, permanere.* Krom tedy samej obrony miejsca, bo miasto Hołtew Pszoł rzeka i Horoń z drugiej strony, a ta Pszoł jest w błocie potężnem jako Dzieża w Wołoszech, oblała miasto w semicyrkuł, a za wodą lasy, i w tym semicyrkułe miasto osadzone, ma zamek potężnie palmi tak obwarowany, że jako i miasto, jeden tylko most od zamku przez wodę jest, nad temi zaś rzekami przed miastem są głębokie jarugi i chrósty. Do takiej obrony, wał za palmi usypali, bramy zatarasowali mocno i zakopali, w zamku toż uczynili, przed miastem od rzeki do rzeki rzucili wał potężny, a przed wałem mogiłę na szanie potężny obrócili, aby gdy wojsko nastąpi, bo inedy następować nie mogło, tam swoje siły obracali, a do miasta nie dochodzili. Tysiącami na wały pozawodzili człowieka, harmatą szanie opatrzyli, setniami baszty i bramy obwarowali. Czarownice i czarowników aby inkantacye na prochy, strzelbę, powietrze i ogień czynili, po wysokich dachach aby upatrowali, rozsadzili. Cóż mi o tej fortocy powiecie? Jużbym ja rzekł, co Agis lacedemońskie książę ¹⁾, pojrząwszy niekiedy na Ko-

¹⁾ Plutarch.

ryncyanów mury wysokie i baszty mówił: *Quae sunt mulieres hic incolentes?* Co to za niewiasty tu się zamknęły? Dając jakoby znać, iż dzielnemu mężowi murów nie trzeba, on sam murem jest i wałem. Ale lepiej rzekę: Twoje to odważne piersi, cny żołnierzu polski, takowe wały, fortyfikacye stawia i opowiadają. Wiadomi są nie jedną experyencyą, iż siły twoje, siły lwie, piersi twojej, piersi z twardej skały marmurowej skowane ustępują mury, sypią się wały, niszczej okopy gdzie tylko następujesz, dla tegożi niezwyčajnych sposobów, pracowitych fortyfikacyj przeciw sobie szukają, i szukać nie przestaną: *quia major tu, ut te fortunae* ¹⁾ *paeriteat, quam victoriae pudeat.*

¹⁾ Cart. 14.

ROZDZIAŁ VII.

O ugruntowaniu obozu koronnego pod Holtwią.

Różne narody, różnych na wojnach fortyfikacyj w obozach zażywają, ale żołnierz polski i koronny i prawie jest wszystko zebrany z domów szlacheckich i krwie, obozy też swoje tak fortyfikują: *Galeam galeae, gladium gladio, pedem pedi committunt.* Szyszak z szyszakiem, szabla z szablą, bok z bokiem, kopyto z kopytem stawiają, a przytem naśladują po wielkiej części Artura króla Brytanii, który główną szablą obóz otaczał, którą *caliburnum gladium* ¹⁾ zwał, iż nią różnych nieprzyjaciół na wojnie czterysta siedemdziesiąt mężów zabił; długą kopytą pulki w nim dzielił. *Erat ponderis inusitati, quam Rom vocabat.* A na tarczy swej obraz Najświętszej Panny, której obóz swój oddawał, nosił. *Miles horridus esse debet, non caelatus auro vel argento, sed ferro et armis fidens.* Piechota, jako to hołota, zwykła więc sobie przy armacie polskiej jaki okopek stanowić, i to dla przyszacowania do strzelby, którzy rzuciwszy i tu walek od rzeki do rzeki, i szanców trzy przed nim uczynili, i dobrze obwarowali. A jego m. p. pułkownik sporządzony już widząc obóz i na miejscach naznaczonych chorągwie, most na rzece Pszole gotować rozkazał i począł. Wysłał podслухy, zasadził placową strażą, posłał po język świeży, położenie nieprzyjaciela i miejsca upatrował i szpiegował, chcąc dnia jutrzejszego *Maii sexta*

¹⁾ Herodot lib. 4.

experyment uczynić. A iż czasu dnia tego jeszcze zbywało, uczynił próbę j. m. pan pułkownik, zaprowadziwszy na drugą stronę Pszoły rzeki piechoty niemieckiej dwa regimenty, j. m. p. oboźnego Bieganowskiego i j. m. p. kapitana niemieckiego, który po onym wielkim bohateru Żółkiewskim regiment sobie oddany miał, i Kozaków rejestrowych przy panu Iliasz pułkowniku starszym kilka tysięcy, i j. m. p. Mieleckiego chorągiew, obrócić im ku zamkowi kazał i ku mostu: wnet sztańce rzuciły regimenty, i w nich się zamknęły. A Ilias, jako dobry junak, z towarzystwem swoim skoczył po moście, aby mógł bramę ubieźć, ale nawałnością strzelby zrażony, i sam postrzelonym został, a oni wtem ogień podłożywszy, ogniem go znieśli. Jednak niemała konfuzją w nim tam sprawili, i omylną nadzieję swą rozumiejąc, z takiej żołnierza ochoty i swoich naruszenia, coś innego zaczęli myśleć, jednak to wszystko noc rozerwała i zamknęła, dzień jutrzejszy to ukaze, co *Prov. 8.* napisał o sobie Bóg nasz: *Per me reges regnant, et legum conditores justa decernunt. Per me principes imperant, et potentes decernunt justitiam.*

W tym czasie Ilias, jako dobry junak, z towarzystwem swoim skoczył po moście, aby mógł bramę ubieźć, ale nawałnością strzelby zrażony, i sam postrzelonym został, a oni wtem ogień podłożywszy, ogniem go znieśli. Jednak niemała konfuzją w nim tam sprawili, i omylną nadzieję swą rozumiejąc, z takiej żołnierza ochoty i swoich naruszenia, coś innego zaczęli myśleć, jednak to wszystko noc rozerwała i zamknęła, dzień jutrzejszy to ukaze, co *Prov. 8.* napisał o sobie Bóg nasz: *Per me reges regnant, et legum conditores justa decernunt. Per me principes imperant, et potentes decernunt justitiam.*

ROZDZIAŁ VIII.

Rozprawa żołnierza koronnego z Ostrzaninem u Holtwy.

Wojennie dosyć do rozprawy zgotował się j. m. p. pułkownik, ale ma wiele ten przed adwersarzem, który sobie pole do potrzeby obiera, i na nim adwersarza czeka; z malej abowiem tam rzeczy szwankować temu, któremu pole nie jest po ręce, przyjdzie. Więc jeśli jeden będzie postępował koniem, a drugi będzie następował jarem, błotem, chróstem, jeden jawnie i odkryto, drugi skrycie i skradając się, już tam fortuna jednemu pewniejsza. A jeżeli z samych tylko sztańców strzelbą huczną dochodzić się przyjdzie, temu koniec aż z wytrwaną przychodzi. Postrzegając to i widział na oko wiel. j. m. p. pułkownik wojska koronnego, iż *rapinas mens eorum meditatur, et fraudes labi eorum loquuntur*, przeto ostrożnym kazał być i regimentom zasadzonym w beluardach, i rejestrowym, a czułość obozowym przekładał, most co prędzej kończyć nakazował. Wystali tedy nocą Ostrzaninowych przez Pszoł i lasy kilka tysięcy, i jednym ku regimentom cicho iść rozkazali, a drogi kłodami, gałęziami zawałać, aby ich konni nie psowali, drugim iść po jarugach i wertebach kazali przeciw obozowi koronnemu dwiema stronami, i do dnia zaczynać z Niemcy nauczali. Patrzcież proszę jaki ma tor chłop-ska wojna; za nie u nich jest: *Praestat honeste vinci, quam nefarie* ¹⁾ *vincere*. Nie uczyniliby oni tego, co

¹⁾ Nazian. Orat. 21.

uważni hetmani i regimentarze czynią. Sarmatów na chleb zaprosiwszy *Lucius Pius consul*, użył ich, i do takiego afektu chlebem przywiódł, iż się Rzymowi poddali. Usłyszał to rzymski senat, i zawoławszy go, kazał mu siekierą uciąć szyję, mówiąc: *Romani decipi hostem noluerunt* ¹⁾. Sproсна rzecz zdradziecko zwyciężać, ale w chłopskiej wojnie, to sława. Następnie jednak sprawą ku miastu i kozackim wałom i zdradom ich, wielm. j. m. p. pułkownik koronny i z ręcznej strzelby i z dział do kozackich szanców wypuścić, toż uczynią i ci w szanecach, oni wzajemnie ozwawszy się, oraz nocą wysłani Kozacy poczną się ogłaszać ku regimentom, a regimenta ku nim z muszkietów i z działek Kozaków znosząc, wielką w nich szkodę czynili. Rozjuszony Kozak jak niedźwiedź na pszczoły, tak oni na Niemce, barziej, gęściej, i częściej z za dębów i kłód następował. Ale nieprzełamanego serca Elterowie niemieccy, do samego nieszpory znoszą nieprzyjaciela, aż im naostatek ołowiów nie dostało: przecie jednak aby w ręce nieprzyjacielskie nie przychodzili, woleli do jednego jeden przy drugim umierać. Patrz korono na służę twoję, lubo cudzoziemskie, jako za całość, zdrowie i honor twój granice krwią oblewają, i sławę twoję pieczętują, szczęście w ojczyźnie swojej opuściwszy, w koronie polskiej szczęścia szukali, i to szczęście naleźli, aby przy sławie twojej, najjaśniejszy królu panie nasz miłościwy, mieli wysokie wspomnienie swoje. Byłci tam wprawdzie niemały orszak ludzi zostawiony, ponieważ mostu tak prędko wystawić nie pośpieli, ale w tak gęstym lesie błotnym i kłód pełnym, ratunku im dodać nie mogli. Umierali tedy tam jako wiecy ludzie, jako zacni rycerze, jako wysocy baronowie, o których *Demosth.* podobno pisał: *Qui in proelio caesi, inter victores sunt munerandi*. O jedenże raz, gdy wojsko koronne następowało ku wałom i znosili ich wielkie posiłki, z onych dolów i jarów leśnych wyszedłszy Kozacy, w tył wojsku zaszli, do których gdy się chorągwie niektóre obróciły, w dół i jary, jako do jam jakich uciekali. Padło

¹⁾ Val. Ma. 1. 3. cap. 4.

tam Kozaków około dwóch tysięcy, ale i naszych części, a to najżałośniejsza, że i kompanije poginęły, i znosić się dla niesposobnego do wojny konnej miejsca, i nazad odwrócić dnia trzeciego musieli. Jabym rad się nauczył, czemu w tak sprawiedliwej wojnie, i za wolą k. j. m. i rzezyposp. zaczętej, tak ostry od Boga początek stanął? Nie rozumieście, aby przez tę ostrość Ostrzaina miał Bóg wysławiać, bo dalsze *successive* wojny, jego fuga i *eventus infortunati*, inaczej to pokazują, — ale mniemam, iż to uczynił na t m początku Bóg dla dwóch rzeczy: Pierwsza, iż wiele było odległych panów, którzy tę chłopską wojnę lekko sobie kładli, i chłopstwo kozackie za owcarze albo sieczkarze swoje sądzili, a zatem dobremu żołnierzowi i hetmanowi sławy ujmowali. Pokazał tedy pierwszą tą utarczką Bóg, iż lubo między Kozaki niemasz żadnego księcia, senatora, wojewody, z którymi się w potrzebie żołnierz hałasował, ale jednak takowi są chłopi, że gdyby prawa nie zagradzały *contra plebejos* uczynione, jako przedtem było, naleźliby się i tak godni, aby ich *et Quintio Cincinato, qui ab aratro ad dictatoriam* był wezwany, *atque Themistocli virtute par*, nazwano. A nietylko rycerstwo i hetmany ich mość urażała ta mowa, ale i Boga, który z nimi przy garści małej *pro regno* wojował, i przeto chciał, że to tak nie blaha była wojna ludziom pokazać. Druga: Bóg ukazywał, iż *servilia bella* tak bywają srogie, iż gdy górę swoją wezmą, Bóg tylko sam ich pohamować może. Psują prawa swą potęgą, znoszą pany, zruszają królestwa, bo u nich nie trudna jest nietylko o *de vespere sicutis*, i o wszelki nakład i zdradę, *sed etiam usque ad manticam* wojnę podnosić. O czem krótkimi słowy ale rzetelnymi j. k. mość pan nasz miłościwy w pisaniu swem do j. m. p. hetmana polnego koronnego barzo światobliwie wyraził. *Servilia bella imperiis* ciężkie i niebezpieczne, i taką w zniesieniu swawoleństwa przysługę *eo loco* kładziemy, iż godna jest *immortalis gloria et amplissimis praemiis*. Dotknął tego i najwyższy król, *Lucae 11: Omne regnum in seipsum divisum desolabitur, et domus supra domum cadet*. Uchylając tedy Bóg ochoty żołnierskiej, i na czas odwołującą tę ich wesolą

śmiałość, puścił *ruborem* na ich zamysły zawzięte, a jakoby poglaskał *condignos poenae*, dokądby za obrotem nieba nie przyszedł na nich *tempus edax*, gdyż samo zle o Bożą mękę zabijać się musi. Lubo żołnierska dyspozycja na wojnę ma być nie ladającą, ale jako w Psal. 58 wyrażono: *Fortitudinem meam ad te custodiam, quia Deus susceptor meus es: Deus meus, misericordia ejus praeveniet me.*

NAGROBEK

OBLONKOWA

ROZDZIAŁ IX.

Potrzeba krwi wypisana cnego rycerstwa koronnego u Holty.

Chorągiew j. w. j. m. p. wojewody krakowskiego.

Towarzystwo j. m. p. wojewody podolskiego.

J. m. p. pułkownika j. k. m.

J. m. p. Wichrowskiego miecznika halickiego.

J. mei p. Piotra Potockiego, wojewodzica bracia-wskiego.

J. m. p. Kazanowskiego.

J. m. p. Borysławskiego.

Kompania j. m. p. Bieżanowskiego oboźnego.

I z innych chorągwi wiele towarzystwa takową wojnę i potrzebę krwi pieczętowali.

Erit memoriale eorum in generationem et generationem.

NAGROBEK

CNEMU RYCERSTWU KORONNEMU.

Jest plac, jest żołnierz, tryumf następuje,

Cne serce, dobre, tu się deklaruje:

Żyje, umiera, odnosi koronę,

Bóg tego i król, nie rzuci na stronę.

NAGROBEK

UDZOZIEMCOM.

Zwiedzić obce narody, i nauki dostać,
Godna rzecz, większa ich męstwu dzielności sprostać:
Prześlichmy Niemce, Prusy, Litwę, Ruś, Koronę,
Państwa polskiego, Holtwo świadeż, daj nam obronę.
Tu są wszczepione serca, siły, męstwa nasze,
Zrodzą się tam Niemcy, gdzie się rodzą potasze.

ROZDZIAŁ IX

NAGROBEK

KOZAKOM REGESTROWYM.

Saletra palelichmy, saletra stawamy,
Z takiej naszej zabawy, ten pożytek mamy,
Iż wierni bylichmy, nie wstyd nas już będzie,
Dając pokłon królowi, upadniemy wszędzie.

NAGROBEK

GRANIE KRYSTALU KOKONNIM

test plac jest żołniers, tryumf następuje
Que serce, dobre, in sie deklaruje:
Naj, umiera, odnosi koronę,
Dok tego i król, nie traci na stronę.

CZEŚĆ WTÓRA.

PROGRES WOJNY PO HOŁTEWSKIEJ, DO PO-
TRZEBY POD LUBNIAMI.

ROZDZIAŁ I.

O ustąpieniu od Hołtwy.

Na dobrej konsulcie gdy progres wojenny stawa, dwie
rzeczy tam są na oku: *ut invadat, evadat*. Nadarzy się
bowiem podczas, że *scire evadere* szczęśliwiej się po-
wiedzie, niżli *invadere*. Zkąd za *dictarium* pismo św.
wzięto: *Vir fugiens, iterum pugnabit*. Zdrową radą od
Hołtwy odwiódłszy wojsko j. m. p. pułkownik, ku Lu-
bniom się udał, gdzie też i Ostrzanin indukować myślił
najbarziej. Był to dzień 11 maja, i wyszedłszy w pole
oczekiwał dzień i drugi niemal, jeżeli z fortelu Ostrza-
nina wywabi, ale zrazu twardo siedział. Gdy dalej po-
stał, j. m. p. wojewodzie z wojskiem udał swoim, iż
sromotnie uszedł; a nam ztąd raczej się ruszyło ku Lu-
bniom, gdzie są szlaki i szrodek towarzystwa, gdzie
i żywność, i skupienie ludzi, i obrona jest, niżeli tu
mieszkać. Obiecował sobie wiele i swoim za onem bły-
śnieniem oszukiwającej fortuny u Hołtwy, i prawie re-
jestr *beneficiorum* formował, *triumviratum* stanowił, aby
jako *orbem terrarum* oni *triumviri*, quasi *patrimonium in*

tres dywidowali: Wschód i Grecyą dali byli Antoniusowi, Afrykę Lepidowi, Zachód i włoską ziemię Oktawiuszowi, tak oni już dzielili Ukrainę: jednemu Pereasław, drugiemu Kijów, trzeciemu Wołyń, od którychby drudzy beneficia brali, oddawali. Stał tedy mil czternaście od Hołtywi j. m. p. wojewodzie, i tam się obozem pod Lubniami nad rzeką Szulą ugrunтоваł. Ztamtąd posłał do Baru i na Pokucie jako naprędzej wiadomość do ich meiów pp. hetmanów, sciens quod in publicis negotiis si quis minimum quippiam abstulerit, occasionem inde fieri majoris perniciet. Zaledwie odprawił postę, aż dają wiadomość, iż Ostrzanin ruszył się z Hołtywi i zmierza ku Lubniom; radzi gościom żołnierzom gotują się na bankiet, przyjmować i witać rebellizanta i krzywoprzysięców, ochotni biorą lepszą otuchę i nadzieję, i każdą okazją zbliżania się ku obozowi więcej się w nadziei ostrzą. Qui enim timet hominem, cito corruet: qui autem sperat in Domino, sublevabitur. Wszyscy ci co przychodzili dla złamanój już przysięgi, dla podnoszenia ręki na Pana, non homines set umbræ hominum erant, a zatem dobrze sobie rycerstwo tuszyć miało.

[illegible]

ROZDZIAŁ II

następowaniu Ostrzaninowem pod Lubnia.

Już miał nie mały zadatek Ostrzanin do następo-
 wania. Bo nie tylko wysłał Skidana ku Czechryniowi,
 gdzie kozactwa celnego jest oborzysto, ale wziął pewną
 był wiadomość, iż mu na pomoc kilka pułków zaraz
 nadchodzi; jeden mu prowadził Putywiec, i wybornego
 prawie w swej woli i w buntach, między którymi doń-
 ski Kozak ćwiczony na wojnę przychodził; drugi pro-
 wadził Siekierawy; inne pułki z tej strony od Kijowa
 Sołoma i drudzy zbierali. Owo zgola liczba miała boki-
 em ku niemu przychodziła. Jedna rzecz niegruntowna
 u nich i niebezpieczna zawsze: do wojska popów swo-
 ich nie przypuszczają, a zatem mało o Bogu myślą, ale
 jako bezrozumni, w siłę swej i wielkości dufają: a pop
 powiedział im był, co Bóg 2. Paral. 24. do wojskowych
 wodzów mówi: *Si putas in robore exercitus bella con-*
sistere, superari te faciet Deus ab hostibus, Dei quippe est
adjuvare et in fugam convertere. Jeżeli masz ufnosc
 w wielkości wojska, Bóg cię słumi: Bóg daje klęskę
 na wojnie, Bóg daje zwycięstwo.— Gdy już od obozu jest
 koronnego w mili albo półtoru, widzi, iż mu nie nie przy-
 bywa ludu znacznie, ani onych pułków nie widzi, choć
 się około Lubień być powiadają; dalej następować po-
 trzeba, ale mu coś niesmaczno, kazał tedy horyłki dać,

i po kwarcie albo kuszowi do starszyny na dobre serce wypił z drugimi, mówiąc: *Miłościwy p. wojewodo, starosto, sudia, teperze tak budemo sia witati, pospieszajmo ku nim*. Własna to mowa jest, taka była Kaimowa, gdy na rzeź wywodził Abła. *Dixit Caim ad Abel: Egre diamur foras; cumque essent in agro, Caim interfecit Abel*. Rzekł Kaim do Abła brata swego: Wynidźmy w pole,—a gdy wyszli w pole, zabił Kaim brata swego Abła. I tak Ostrzanin zwiódłszy wielu rejestrowych, przycisnąwszy uboższych, zagnawszy z miast i siół poniewoli niewinnych ludzi, szub, srebra, koni, zdobywszy wszelkiej im po wygranej naobiecowawszy, potem gdy ich do potrzeby przywiódł, gdy obaczył iż już tysiącami leżą, mięsa dosyć i ścierwu, sam uciekać od nich myślił: *Sic interficiebat Abel*. Sprawiwszy tedy i opatrzywszy porządnie tabor, następował pod Lubnią, gdzie go j. m. pan wojewodzie i pułkownik generalny wojska koronnego ze wszystką kompanią ochotnie czekał. A gdy już w placu się zatrzymował, tabor, powyprzegawszy konie, koła do kół czeplił; pole aby dano, u j. m. p. pułkownika koronnego w trąby, w bębny uderzono. Miej ufnosć cny żołnierzu, miłość ojczyzny niech cię wspiera, żal despektów majestatu k. j. m. pana naszego młciwego niechaj sił dodawa. Następuj, masz sprawiedliwą, i poganin inaczej sądzić nie będzie. *Haberi debent pro maximis sceleribus, deorum contemptus, parentum afflictio, principum legumque neglectus, et voluntaria adversus justitiam ignominia* ¹⁾).

¹⁾ Chaeronidas.

ROZDZIAŁ III.

Krwawy kongres wojsk koronnych i zaporowskich.

Stanawszy wojska na placu wojennym, i jedne się życziwsem miejscem, drugie przyszłą fortuną ciesząc i do sił animując, poczną do siebie z dział i strzelby gęste potrawy przesyłać. Nie równać wprawdzie rzecz była, gdy jeden za zasłoną, za wozmi i przywalkiem męstwa dokazuje: drugi odkrycie, piechotą, albo konno. Ale to na większą sławę, na ukazanie niezmarszczonego serca krwi szlacheckiej było. *Civis qui vicerit iram, longe melior existimandus est illo, qui propter iram deliquit*. Daleko więcej o tym żołnierzu, który wały, okopy, strzelbę, przenika bez wałów i okopów, rozumieć wysoko potrzeba. Następował potężno j. mś pan pułkownik, biorąc w tem pomiar częścią z przeszłej wiktoryi wielmożnego j. m. p. hetmana polnego koronnego rodzonego swego pod Kumejkami, częścią z rady pułkowników swoich i położenia miejsca, częścią z wrodzonej industrii swojej, którą wziął wespół ze krwią z walecznego dobrodziejcia i rodzica swojego, i zacnego domu ich mciów pp. grabiów Tarnowskich z Tarnowa. Nacierał tedy na tabor, nabiegał na strzelbę, otaczał wojskiem, Kozakom rejestrowym do swoich fortelów, ulejgradów, aby ich nie rażono, udać się kazał. Z kilku stron tedy nacierając, mordował ich siły, mięszał zamysły, obracał

jak w kotle, wielu coraz raziwszy strzelbą, górne myśli ich o ziemię uderzał; przerywany tabor ledwie ratują, ale to jednak nie bez naruszenia naszego wojska, zrażenia koni, i zabicia wielu. Czekają jednak, usiłując mocno, nad kim dekret swój Bóg ukaże, i komu wiktoriją poda. Już się to igrzysko krwią dobrze oblało, już wzięło czasu z południa dobrze, już i nieszpory mijają, a jeszcze Mars w swej porze stoi. Znowu zawiódłszy regimenty na sprawniejsze miejsce, aby ławą tabor wdluż poruszyć mogli, a chorągwie impet swój ku nim, aby ruszyli rozkazał: i tak Mars z Saturnem aż do zmierzchu, *balo in bello* odprawowali. Noc gdy nadchodzi, wieńcem otoczono nieprzyjaciela, ale iż noc ciemna stała, i lud zmordowany po części, mniemali koronni, iż noc ona ostrożnością i w pokoju znidzie, a dnia jutrzejszego siedmnastego maja na śniadanie zaprosić. Ale Ostrzanin, który był z tą fantazją z Holtwy wyszedł, iż się tylko miał w polu przypatrzeć wojsku i strachem wszystko sprawić, a nie bić, téż nocy miejscem nie spodziewanem, błoty i bagnami uszedł. *Sic laetis rebus Ostrzani tristes intervenerunt*. Ale poczekać było do jutra, ażabyś był to otrzymał, co *Marcellus consul ad Venusium* otrzymał był. Wyszedł przypatrzeć się obozowi Anibalowemu; wnet straż postrzeże, oskoczy, zabije; usypała mogiłę nad nimi Anibal. Jużci była się fantazja zmieniła holtewska Ostrzaninowi w tym kongresie krwawym; potrzeba jeszcze było, aby nad nim z drugimi usypano mogiłę, aleć go sroższy horror czeka, *ut qui alta petit, alta teneat*, pał ostry, jako ostremu, abo wysoka szubienica, jako między lotry największemu. Powiada pismo św. 4. Reg. 1. Ochozysz król gdy sobie nadłamał karków spadłszy z góry, posłał do Belzebuba o poradę. *Ite, consulite Beelzebub, utrum vivere quaeam*. Gdy już nadłamał karka, sam sobie posłał Ostrzanin do Belzebuba, bo uciekając, po mieście bab i czarownic pytał, jeśli żyć będzie. O to się w Lochwicy po potrzebie téj, a potem w Mirgrodzie uchodząc pytał. Nędzniku, *servo malevolo, tortura et compedes*. Nie uciecze, choć się odwlecze.

ROZDZIAŁ IV.

Co 17 Maja po ujęciu Ostrzanina czyniono.

Trzy rzeczy potrzebne są po każdej rozgromionej w wojsku chrześcijańskim. Naprzód, aby p. Bogu, który sił dodawa na wojnie i rady, po onej wygranej i otrzymaniu placu, wszyscy wespół dziękowali. Uczynili to chrześcijańscy żołnierze, i każdy panu Bogu wota ślubione albo utwierdzał przy mszy ś., albo oddawał. Zaczął abowiem Bóg dekret swój na tym tu placu z Ostrzaninem, i nad wszystkim swowoleństwem wykonywać i rozczytawać. *Justitia enim elevat gentem, miseros autem facit peccatum Prov. 14*. Druga, towarzystwo pobite, jako obok z sobą na wojnie będące, jedni do grobów prowadzili, drudzy *in depositum* oddawali, drudzy *suffragia sacrificiorum pro illis* kurowali. Bo jeżeli *hostile odium vincit humanitas et virtus*, iż ich grzebiemy, daleko więcej *amicitiae consuetudo et vinculum Christianitatis* ma nas ku temu *incitare*. Trzecia, konsultę uczyniono co dalej czynić, puścić uciekającym złoty most, czyli nie dawać się mu kupić, ale kończyć siły jego? *Cum enim impii sumpserint principatum, gemet populus*. Rada stanęła, aby za nim wysyłać, *ne novissima sint pejora prioribus*. I wysłał j. m. p. pułkownik j. m. p. Giżyckiego rotmistrza, j. m. p. Pawłowskiego, j. m. p. Kazanowskiego chorągwie, i rejestrowych kilka set, którzy wyszedłszy za obóz, szlakiem za nim albo stronę iść radząc sobie, rzekli, aby na wszystkie strony mieć oko, z wielu przyczyn, i nie mogli lepiej radzić. *Optima ratio divinitus inspiratae sapientiae*.

ROZDZIAŁ V.

Rejestr krwi pisany pod Lubniami męstwa żołnierza koronnego.

Choragiew j. wielm. p. kanclerza koronnego.
 Choragwie j. m. p. hetmana polnego koronnego.
 Choragiew j. m. p. wojewody czerniechowskiego.
 " j. m. p. starosty winnickiego.
 " j. m. p. starosty trębowelskiego.
 " j. m. p. Chrzastowskiego
 " j. m. p. Heliasza Czetwertyńskiego.
 " j. m. p. Mieleckiego.
 " j. m. p. Gizickiego.

I wielu innego towarzystwa z pod różnych chorągwi, taki rejestr krwawy pisali.

Quorum semen in seculum dirigitur.

NAGROBEK

SYNOM KORONNYM.

Wysoko zrodziwszy się, mężnie umieracie,
 I zacnych spraw przodków swych zatem dosięgacie:
 Którzy dzień życia swego krwią pieczętowali,
 Iz szarłatem szlachecka krew jest, wyrażali.
 Przeto wysoki hetman na wesolem niebie,
 Grzechy wasze odpuści w ostatniej potrzebie.

CZEŚĆ TRZECIA.

O NASTĘPOWANIU I POBICIU PUTYWLCA.

ROZDZIAŁ I.

Gdy drogę po Ostrzaninie j. m. p. Gizicki i z kompaniami sobie zleconemi wziął, nim j. m. p. pułkownik wojska koronnego ruszył obóz i wojsko, wysłał dwóch komorników za j. m. p. Gizickim, aby pod Mirgrodem ubiegał most. Oni gdy spieszą, postrzegą wojsko, i więc o nieprzyjacielskiem niżeli swoim rozumiejąc, nazad obróca ku j. m. p. pułkownikowi, którego zastali, a on kilka chorągwi j. m. p. hetmana polnego koronnego, choragiew kozacką i choragiew swoją, gdzie im niejaki *ordinans* ku Spikorodu dawał. Tam gdy wiadomość dadzą o wojsku blisko, podszedłszy pod wojsko z onemi dwiema chorągwiami, poczęli *obscurorum conjecturam ex evidentioribus colligere*, iż nieprzyjaciel. Wyśle o język, którzy pilnując chodu i sposobu regimentarzów wojska, poznali rzetelnie, iż nieprzyjaciel; postarawszy się tedy o język, przywiedli do j. m. p. pułkownika, który powiedział: iż Putywlec, Murka, i Rzepka wodzowie, lud wyborny i dobrzy strzelcy; jest między niemi Dońców

pięćset; drudzy są od granic zaporowskich, idą Ostrzaninowi na pomoc. Przeto rozkazawszy chorągwiom onym ich zabawić, wyprowadzić coprędzej wojsko pospieszył; zatrzymawał tamże nawałę kozacką j. m. p. Komorowski porucznik j. m. p. hetmana polnego koronnego, z j. m. p. Tworzyńskim porucznikiem j. m. p. pułkownikowym, dotąd, aż wojsko koronne nastąpiło. Szczęść Panie, i daj wojsku tę pogodę: *Ubi audierit buccinam, dicat: Vah, odoratur belli hostis et ululatum.* Job 39.

ROZDZIAŁ II.

Następowanie wojsk koronnych ku Putywłowi.

Przy obronie i na dobrem oku zostawiwszy obóz j. m. p. wojewodzie, wyszedł szykiem w pole przeciw nieprzyjacielowi; serce w towarzystwie drga, jeszcze się nie nacieszyli z onegdajszej zabawy z sobą, ali uciecha do uciechy. Dobremu abowiem żołnierzowi, któremu nie-strasza jest nieprzyjacielska szabla i nawała, ucie-szniejsza rzecz być nie może, jako wychodzić na plac rycerski z nieprzyjacielem ojczyzny i pokoju pospolitego. I nie mówię dla tego, iż to własne jest żniwo żołnierza, aby *aequitatem* bronił, bo *Alexander Severus* w obo-zach żołnierskich kazał był wołać: *Quod tibi non vis fieri, alteri ne feceris*; albo *ex praeda hostium, non ex lachrimis provincialium habeat*,—ale żeby w rzeczy samej pokazał to, że jest żołnierzem prawym, a inaczej poka-zać tego nie może, jedno gdy żadnej okazji wojennej nie omieszkiwa, i na plac ku nieprzyjacielowi weselej niżli w taniec wychodzi. Tak wesoło i ochotno wycho-dziło rycerstwo, lubo nie wytehnawszy sobie, ku Putywł-cowi. Obaczywszy wojsko Putywlec opuścił skrzydło, rozumiał bowiem, iż to wszystko było co go zabawiali, i był poniekąd śmiały, owo jednak prędko się osypaw-szy, śmielszym zostawał; to jednak ich nie cieszyło, iż bez wody stanąć musieli, ufali jednak, iż się przy-mkną w porażce nietrudno im będzie. Ale słabo sobie

tuszył: Gdy na wojnę do Germanii wychodził *Alexander Severus*, jedna wróżka i znaczna tak mu wróżyła: *Vade, nec speres victoriam, nec confidas militi tuo*. Idź, ale ani spodziewaj się wygrać, ani się powierzaj żołnierzowi swemu. Ja gdy srogą fortunę nad Putywłcem widzę w tej zaczętej potrzebie, jakoby we zwierciadle czytam: *) *Nec speres victoriam, nec confidas militi*, — i przegrać miał, i własne towarzystwo hak mu zgutowało. *Is malus est, qui male credidit*.

*) Carion in Alex.

ROZDZIAŁ II.

Wojakowski i synowie

8

Ładło nie miało w taboretach, tamowych, posturalskich wiele
bez posłanki, ale jeszcze i tego do sobie znać nie dają.
I za przystępem nocy przyjdzie i śmierć, będzie w pracy
sobie zamykał, niechaj się dają. (Pracęj rebotaraj,
otwór i kłokiem płasz nie podaj. Ale gdy wznosić
rodziny dzieł, a pierwsze części wojny zroziem z ciał

ROZDZIAŁ III

Druga potrzeba pod Lubniami z Putywlcem.

Gdy Putywielec następując, widząc chorągwie koronne, nie poniżył się, nie tylko dał znać iż jest rebelizantem, ale i zostrzył ochoczego żołnierza na się. Tabor w którym ufał, tak ugruntował: wozy gęsto spiąwszy, hołoble naksztalt spisów obrócił, aby i do kolas samych przystęp nie był. Okop rzucił, a *in figuram ovalem* tabor sporządził; wielu miał z janczarkami strzelców i dobrych. Obegnał go j. m. p. wojewodzie w koło prawie, aby jeśli przerwać nie przyjdzie taboru, przynajmniej strudzeni, bez przestanku siłując się, ustawać, a zatem ustępować pola muszą. Srogać to rzecz była do tak wielkiej desperacyi wprowadzać nieprzyjaciela, gdzie podczas odważony ze zdrowiem, wiele dokazuje: ale na potężnego, świeżego i ognistego, ognisto też następować, a nie ustępować potrzeba było. Ze wszystkich prawie stron w tabor mierzono, bito, obracano, bo w szczerem polu i równinie przeszkody nie było. *Parvum enim certamen non magna sequitur gloria.* Nie omieszkiwał też i nieprzyjaciel, ale przybiegających ku taborowi bohatyrów, i piersiami swemi i końskiemu bardziej niżli jakimi taranami rozbijających tabor, srodze i gęsto razili. *Diu anceps bellum stetit:* częścią dla sprawy niehit (*sic*) taboru i dobrego strzelca, częścią dla coraz żywszego natarcia rycerskiego, i zwłaszcza tam, gdzie niebezpieczniej stać było. Wybierała kurzawa oczy, proch niecił pragnienie, słońce wyciskało siły, bez spoczynku z pracą

godziny bieżą, a przecie czoło wojny czołem z obu stron, i krokiem placu nie podają. Ale gdy *inclinatio solis* zaczyna, *inclinavit et bellum*. Obaczyli rebelizanci, iż za przyjściem nocy przyjdzie i śmierć, będąc w pracy bez posiłku, ale jeszcze i tego po sobie znać nie dają. Padło niemało w taborze, rannych, postrzelanych wiele jest, niemałe stękanie ludzi i koni w taborze znajduje się, i u naszych znaczna tego cząsteczka, jednak kwitnie wojna. Następuj jednak potężny pułkowniku, nie daj się ladajakiemu szczęściu turbować; w domu zacnym Potockich, potoczne sprawy i walne szczęśliwie się toczyły, baczysz na każdy, gdziekolwiek okiem na pograniczne kraje pojrzysz. Nastap, znoś i tryumfuj nad nieprzyjaciółmi ojczyzny i j. k. m. p. naszego miłościwego łaski kontemptorami. Powiada *Hesychius de viris illustrib.* iż *Eratosthenem* przewzano było drugą literą grecką *Beta*, eo, quod *summus proximus, in omni genere disciplinae secundus teneret*. Widzę ja wielmożny pułkowniku, iż po j. wielmożnym hetmanie polnym teraz miejsce trzymasz, jesteś *post Alpha Beta*. Przeto jeżeli on bił i znosił nieprzyjaciela tego, tobie już też bić i znosić, jako na jego miejscu będącemu, za szczęściem j. k. m. p. naszego miłościwego, i przewagą twoją tego nieprzyjaciela przychodzi. *Qui enim seminat iniquitatem, metet mala, et virga irae suae consumabitur*, furja ta chłopska tamże będzie na wzgardę. Następowal j. m. p. pułkownik, i przełomiał siły i szyki swawolne, — proszą miłoszczne sprawy, przysięgi obiecują. Ale w tem wszystkim pohamowawszy szablę swoją, na oko obstarpić niechcieli, i noc całą na pilniejszym oku, nauczeni sprawą Ostrzaninową, onych mieli i do dnia przyszedłego dotrzymali. Odnoś nowinę szpiegu Ostrzaninowi i jego złemu towarzystwu, iż mu już prawą rękę odcięto, gdy takiego ludu kupę, i z regimentarzami utracił. Odnoś że i oko stracił, bo za taką wieścią nie dziś obaczy tak dobrego junaka. Odnoś że i głowę stracił, bo sobie szerszego nad nich naleść nie mógł. Odnoś że i duszę stracił, bo ta niewinna krew o pomstę nań woła do nieba.

ROZDZIAŁ IV.

Suplikacye wojska Putywlcowego, i rezolucya ich.

Jasnie wielmożny mciwy p. pułkowniku wojska j. k. m. koronnego, panie nasz mciwy!

Upadamy do nóg w. m. naszemu mciwemu panu, my utraپieni najniżsi słudzy i podnózkowie; pod te nie-szczesne bunt i swawolenstwa nie mogliśmy potrafić gdzie się rzucić, siła nas takich nieszczesnych sług i najniższych podnózków k. j. p. naszego mciwego znajdowało, czując takie pisanie w. m. naszego wielmożnego mciwego p. dobrodzieja, poszliśmy byli do starszego swego pułkownika wojska j. k. m. zaporoskiego Heli-asza Karaimowicza, aż nas niepokieszna i niepożyteczna wiadomość strzečila ¹⁾ u perewozów, że Ostrzanin listy zasłał takie swoje, jeśli by nie mieli do niego pójść, ogniem i mieczem chciał nas kaźnić; za grzechy nasze śmiertelne musiało się nam tak stać, żeśmy niewinni ludzie poszli, mianowicie to nas najgorsza spotkała niewinność, żeśmy uwierzyli listowi Ostrzaninowemu, w którym pisał, że już traktaty doszły z wielmożnością w. m. naszego mciwego pana dobrodzieja i rozkazał w. m. do siebie jachać, aby w kupie wojsko było, a mianowicie do rejestrów. My niewinni ludzie siedzieli doma, a kiedy grzech stał jakisi, jak skrzydłami nalecieliśmy na krew, której siła musiało się wylać z ludzi niewinnych; przysięgamy na Boga żywego, żeśmy nie na wojnę szli, i nie myśleliśmy i ręki podejmować na k. j. m. p. naszego miłościwego, i na rzeczposp., i przeciwko w. m.

naszego pana i dobrodzieja. Ulituj się j. w. mciwy panie, panie a dobrodzieju, nad nami niewinnymi ludźmi, nie daj nam wszystkim poginać, i krwi niewinnej więcej się łać, która krew niewinna wola do Pana Boga, bo w tem nie nasza wola była, ale tych, którzy niedawno z Zaporozża wyszli, nam mieszkającym na samym kraju z obu stron, ale od Zaporowców mianowicie, którzy częstokroć przechadzają się. Na to miłosierdzie niech będzie w. m. jaśnie wielmożnego mciwego pana, niechajbyśmy się do domów swych wrócili, i Pana Boga za szczęśliwe panowanie waszej wielmożności prosili, i do Ostrzanina nie myślę iść. Zmiłuj się mciwy panie, racz nas puścić do domów naszych, a z domów naszych gotowiśmy na usługę w. m. naszego mciwego pana i starszego swego p. pułkownika, który nam jest podany z rozkazaniem j. k. m. i ich mciów pp. hetmanów koronnych, i w. m. naszego m. pana. I to też w. m. naszemu m. p. oznajmuję, że starszegośmy sobie niniejszego dnia uprosili Iwana Wasilewicza, który na to przychodzi, aby do nóg upaść w. m. naszemu m. panu, i staranie chce mieć, żeby i Ostrzanin z swoją kompanią, upadł do nóg. O co i powtóre i po dziesiąte upadamy do nóg w. m. m. p. o miłościwy ratunek.

Data z okopu we środę.
Jaśnie wielmożn. a nam m. panu najniżsi podnóżkowie,
Iwan Wasilewicz.

Na takie supliki, taki respons od j. m. pułkownika otrzymali:

Nie tylko z tego śmiałego progesu waszego i ręki podniesienia na j. k. m. p. naszego mciwego i wojska jego, poznać to, z jaką intencją, i dokąd, i na coście szli, ale i z samego tego pisania waszego, żeście woleli hultaja Ostrzanina, aniżeli króla j. m. pana swego i jego pułkownika słuchać, za co niegodniście i miłosierdzia. Jedno iż tak często prosicie i usiłujecie, i podobno o nie prawdziwie prosicie, a ponieważ odstąpiliście starszyny która was tu przywiodła, a innych obieraliście sobie, ja

uczynię je z wami, ale za takowemi kondycjami. Pierwsza, abyście starszynę dawną wydali, to jest Putywlca i Rzepkę. Druga, abyście zaraz na służbie przy Heliaszu pułkownikowi zostali, wierność przysięgą stwierdziwszy.

Odpisują Kozacy: Iż to są ludzie niewinni, Bogiem świadczymy. Więc to są w służbie j. k. m. i potem wolno wziąć ich będzie, a Rzepka rannym barzo będąc i poddanym w. m. naszego m. p. z Krzemieńczuka, w rękach będzie. Na służbie zaraz się ostawać nie możemy, bo wiele chorych mamy i zabitych. Odwiozłszy ich do domu, za pół tygodnia stawimy się w. m. naszemu m. p. gdzie rozkażesz.

Ale j. m. p. pułkownik inaczej do miłosierdzia nie przystępował, przeto oni nazajutrz 19 *Maii*, odżalowałszy Putywlca i Rzepki, odesłali ich j. m. p. pułkownikowi, i tak miłosierdzie najdowali. Pamiętna mi jest nauka królowej Molossów, która z Grecyi uciekającogo Temistoklesa, aby go był król jej przyjął pod obronę swoją, i dawne mu nieprzyjazności odpuścił, tak króla prosić nauczyła. Gdy król wracać się będzie z przejażdżki, zastap mu w bramie, a weź synaczka jego na ręce. a podniósłszy go przeciw niemu, mów tak: *Per hunc filium oro se supplicem recipi, sibi parci, nec dedi sese hostibus.* Przez tego syna proszę cię, przyjmij, odpuść, nie wydaj. I dokłada *Carion in Themistocle: Hic ritus petendi iudicabatur esse sanctissimus.* Uczynił to Temistokles i łaskę otrzymał. Toż uczynili Kozacy, — za swoje swowoleństwo i krzywoprzysięstwo godni byli śmierci, ale że ich nauczono aby się dla otrzymania miłosierdzia Putywlcem zaslonili, wyprowadzili nędznika i oddali. *Niechaj twoja hołowa za usy naszej hołowy, proszaj nas spodaru.*

ROZDZIAŁ V.

O wysiedzeniu taboru Putywlcowego.

Gdy oddawszy starszynę, z j. p. wojewodziecem posłani Kozacy o dalsze miłosierdzie prosząc rozmawiają się, a rycerstwo otoczony tabór wojskiem na się poglądając i pod chorągwiami wielu towarzystwa swego dla zranienia i zabicia nie widząc, koni swych nazabijanych wiele pod taborem baczy, żalem wielkim zdjęci, do gniewu się pobudzili, i wpadłszy do taboru, wszystkich powycinali, i tak nie tylko nad Putywlcem, ale nad wszystkimi swawolnymi krzywdy j. k. m. i swojej zemścili się. Wprawdzie *etiam hosti servanda erat fides*, a zwłaszcza gdy intencja *reip.* nie inna była o Kozakach, tylko ich uskromić, ale nie wygładzać. I podobno w tem i niejaki j. m. p. pułkownika koronnego będzie rozumiał nieuszanowanie, ale dać miejsce musi i żalowi nieutulonemu żołnierskiemu przy takiej nędzy i szkodzie. Albo też tę sprawę przyjdzie samemu Bogu i jego dyspozycji przypisać, który surowy gniew na krzywoprzysiężce i turbatory pokoju pospolitego ogłasza. *Ne aemuleris viros malos, nec desideres esse cum eis. Prov. 24.* Więc i taka sprawa aby byli do domów poszli, jako się nacierali, nie mała była trudność była przyniosła, ponieważ Ostrzanin z wojskiem był gotowy ku zaporoskim granicom, a gdy ich tak zniesiono, strażniejsza się rzecz stała wszystkiemu nieprzyjacielowi, Annibalowi niezwyciężonemu, gdy przed obóz i oczy rzucono głowę brata jego Azdrubala, obaczywszy zbite wojsko i brata głowę, serce

i siły od niego odstąpiły. Tak gdy Ostrzaninowi rzuca przed oczy Putywlca i tak wiele głów, Siekierawego głowę, i Skidana, i innych buntowników, przyjdzie nań perepaśnica pod łydki i uciekać musi. Powiadają o Tebańczykach, iż dla wielkiego męstwa nad wojskiem potężnem lacedemońskim, zwali ich *milites ignem spirantes*. Cóż się trafiło tak potężnym żołnierzom? Archidamus syn króla spartańskiego, gdy oblegli byli miasto, wyszedłszy przeciwko nim, na pierwszym wstępie wojny zabił kilku celniejszych, *et tantum terrorem reliquis incussit, ut fugerent*, — i taki strach wziął Tebańczyków, iż sprośnię tyl podali. Tegoż się było spodziewać po Ostrzaninie za takim tak celnych Kozaków pobiciem. *Fecerunt malum in conspectu Domini, et oblii sunt Dei sui, tradidit eos in manus regis.* Czystem polem już obróciły chorągwie ku obozowi, aby potem za Ostrzaninem postąpili. *In viam pacis dirigat vos Dominus.*

Patrz *servilia* bella co umieją,
 Mężnie się potykasz, a oni śmieją.
 Stań senatorze wysoko zrodzony,
 Smielszy chłop będzie, i nieukorzony:
 Nam Bóg na niebie uchyli zasłony,
 Zniesie *eclipsim*, i da wieczne trony.
 Bo dla ojczyzny i Boga samego
 Padniem na placu, bez żołdu wszelkiego.

ROZDZIAŁ VI

Rejestr pieczętarzów potrzeby z Putywłcem.

Chorągiew wielmożnego j. m. p. Kamienieckiego starosty skalskiego.

Dwie chorągwie j. m. p. margrabiego, starosty grodeckiego.

Chorągiew j. m. p. Wiśniowieckiego Jeremiego.

Chorągiew j. m. p. Wiśniowieckiego Alexandra.

Chorągiew j. m. p. starosty lanckorońskiego.

Chorągiew j. m. p. Pawłowskiego.

Chorągiew j. m. p. Zahorowskiego.

Chorągiew j. m. p. Gdeszyńskiego.

Chorągiew j. m. p. Moczarskiego.

Chorągiew j. m. p. Komorowskiego, i wiele innego towarzystwa z pod różnych chorągwi, tak kwarcianych jako pانیcych, tę z Putywłcem potrzebę pieczętowali.

Ouncta quae habet, dat miles optimus et civis pro anima sua, pro patria, et gloria.

NAGROBEK

RYCERSTWU KORONNEMU.

Jak śliczne słońce sproсна ziemia łłumi,
 Tak szlachecką krew chłop nіkezemny gromi.

CZEŚĆ CZWARTA.

O NASTĘPOWANIU ZA OSTRZANINEM.

ROZDZIAŁ I

Ostrożność j. m. p. pułkownika po otrzymanem zwycięstwie.

Dla ostrożnego życia i postępuku w sprawach wszelkich chwalebne, prawa sobie danego z pilnością starzy przestrzegali, między którymi prawnymi prawidłami, mieli też i tę jedną regułę daną od Cheronida ¹⁾: *Qui liberis suis novercam superinduxerit, non honore dignus, sed infamis sit, ut pote dissensionis author domesticae.* Ostre prawo to jednak w chrześcijaństwie nie ma uwagi ani miejsca, bo i ewangelii prawo, i jurydyka świecka zagroziła tym dyssensyom. Jednak do pułkowników i regimentarzów wojsk odwrócić się może. Ten który jest na miejscu hetmanów, tak ostrożnym być ma, jako ojciec pilnujący wszelkiego przypadku synów swoich, aby jako za ojczymem dom, tak za nim wojsko nie upadało. *Non enim erit honore dignus, sed infamis.* Przestrzegał j. m. p. pułkownik wszelkiej okazyi przeciwnej, oddawszy tedy P. Bogu dzięki, posłał na czatę j. m. p. Chrzastowskiego ku Dnieprowi dolnemu w jedną stronę, w drugą j. m. p. Dłotowskiego, częścią aby zabraniali kup, częścią aby skupionych rozgromili. Wyszedszy na czatę

*) Stob. ser. 44.

w kilku set koni, niżej Siekierny pod Jeremiówką zastał sto trzydzieści swawoleństwa p. Chrzastowski, którzy postrzegłszy lud, do dwu chałup zamknęli się i bronili; doszedł ich p. rotmistrz, i fagirem albo ogniem zniósł 22 *Maii*. Ztamtąd odszedłszy, a widząc przejście wolne, wysłał z połową czaty ku Kijowu Zacharyasza i Zaleskiego rejestrowych 25 *maja*, a sam ku Trechtymirowi postępował. Obegnawszy brzegi nad Dnieprem czatą, wziął wiadomość, iż po Zadnieprzu jest coś swawoleństwa, ale tu niemasz, przynieśli i to, iż u Trechtymirowa mają się przeprowadzać. Doszli i tego, że ks. Wiśniowieckie j. m. Jeremi z ludem niemałym już się przeprawił przez Dniepr. Odesłał tę wiadomość do j. m. p. pułkownika koronnego, i sam ku Trechtymirowi pospieszył; napadł 6 *Junii* na lud kozacki niżej Trechtymirowa, którzy do góry wodą szli, tam się z nimi hałasował dzień cały, broniąc przejścia; ginęli jako bestye, ale jednak konno brzegiem chodząc, trudno było zabronić, i samego pana Dłotowskiego tam mało z samopału nieznaczono. Wrócił się z czaty, i zastał k. j. m. p. Jeremiego *septima Junii* z ludem swoim i ks. j. m. Dominika, i z ludem j. m. p. kanclerzynej, z ludem j. m. p. koniusznej przyszedł pod obóz koronny, i *octava die* do obozu wchodził, które jego przyjście tak wielce miłe było strudzonemu rycerstwu, i jakoby anioł jaki z nieba do nich od Boga posłany przyszedł. — Ifikratesa, gdy obozem stanął na polu przyjacielskiem, pytał jeden retor: *Quis nam es, an eques, an gravis armaturae miles, aut sagittarius, aut peltam gerens? Nihil horum sum, inquit, sed istis omnibus imperare novi.* Jakoś mi się nie podoba ten respons na tak ozdobną kwestyę: *saltem aptitudine* ma być takim ten, który tymi rządzić ma, a przedtem miał być *formaliter* tem wszystkim, inaczej nie trafi tem rządzić. Nie potrzeba tam pytać było ks. j. m. kto i jako przyjechał, ale dziwować się było, patrząc na szlachtę rodowitą i dostatnią, doświadczonego żołnierza; szła jezda usarska nieprzełamanych sił, szli Kozacy armatni, szli sajdacznicy, szło piechoty wybranej hufcami nie setniami, szedł z nimi ten, *qui his omnibus imperare noverat*, w małym cielem wielkich sił i nieuleknionego serca, któ-

remu i najniebezpieczniejsze miejsce igrzyskiem było. Dają taką powagę j. ks. m. w sprawach wojennych i ryceerstwo koronne, i cudzoziemskie wojska, a nadto jaśnie wielm. p. wojewoda bractawski i hetman. Przeto takiej życzyć sławy w dalszym progressie w. ks. j. m., aby to pisano o w. ks. m., co *apud Carionem de Alcibiade* piszą: *Alcibiadis fuit excellens ingenium, fortitudo, industria et faelicitas in praeliando tanta, ut semper ea pars cui adfuit, vicerit.*

ROZDZIAŁ II

100 Komput wojska, które przyszło pod Lubnie z j. ks. m.

Wiśniowieckim Jeremin.

100 J. m. p. wojewody krakowskiego usarze, p. Brzozowski pułkownik, p. Grzyzowski, p. Czerny podstarości białocerkiewski. Kozacy, p. Ostrowski, i dwie drugie chorągwie. Piechoty czterysta, Żarnowiecki, draganów 100.

Lud j. m. p. kanclerzynej koronnej, które prowadził j. m. pan chorąży bractawski Dzik. 400.

Lud j. m. ks. Władysława Dominika Ostrońskiego, koniuszego koronnego, pułkownik j. m. p. Andrzej Chojński.

Lud j. m. ks. Wiśniowieckiego:

Draganów 100.

Kozaków 200.

Węgrów 100.

Ukraińnych ludzi 1000.

Dział. 6.

J. m. p. koniuszynie koronnej Wiśniowieckiej z panem strażnikiem, Usarza 100, p. Dębiński *Erasmus*.

I kozacki, p. Baranowski, piechoty 200 draganów.

Usarze.

Chorągiew j. m. p. Adama Kałuszowskiego . . 100.

„ j. m. p. Andrzeja Czermieńskiego . 100.

„ j. m. p. Stanisława Górskiego . . 200.

Petyhorocy.

P. Czechel Semena	100.
P. Jana Wronowskiego	100.
P. Andrzeja Rusinowskiego	100.
P. Andrzeja Oldakowskiego	200.
P. Jana Przyluskiego	200.
P. Stefana Lipskiego 200, Tatarów	200.
Dragani z kapitanem Petersanem	200.

Plechota.

J. m. p. Dybowski	100.
P. Andrzeja Sewruka	100.
P. Lagniewickiego	100.
P. Łukasza Węgrzyna	100.

Armaty dział 6, ze wszystkim apparatem wojennym.

ROZDZIAŁ III

Nowiny z obozu i do obozu od hetmanów ich m.

Die 24 Maj, czyniąc dosyć powierzonymu sobie urzędowi j. m. pan pułkownik koronny w tym placu wojennym, odesłał wiadomość o Putywcu ich m. pp. hetmanom, io niemalem naruszeniu koronnych. Ale iż żakowa bieda inaczej nie umie, jedno z obu stron urażać, dali ich m. pp. hetmani koronni tę nadzieję wojsku: Naprzód j. m. p. krakowski, iż się już z Polski na Podole obraca. Druga, iż j. k. m. potrzebuje po j. m. p. hetmanie polnym, aby do wojska na Ukrainę jako naprędzej pośpieszył, dla zabezpieczenia kupom swawolnym. Trzecia, iż rzplta dla rycerstwa wiele uczyniła na sejmie. Cwierć darowano, banicye poznoszono, *donativum* postrzelonym, i zapłatę wszystkim *diebus ultimis Aug.* obmyślono. Na co wszystko j. k. m. uniwersał rycerstwu takowy dać raczył:

Władysław IV z bożej łaski król polski, wielkie książę litewskie, żmudzkie, inflantskie, smoleńskie, czerniechowskie, i szwedzki, gottski, wandaliski dziedziczny król.

Wszystkim w obec, i każdemu z osobna komu to wiedzieć będzie należało, mianowicie pułkownikom, rotmistrzom, kapitanom, porucznikom, i wszystkim stanu rycerskiego ludziorom, na służbie naszej i rzeczypospolitej będącym

wier. nam miłym, łaskę naszą królewską. Wierni nam mili! Za przybyciem posłów, wier. nasz. na sejm blisko przeszły, wyrozumiawszy, mile przyjąwszy postulata wszystkiego wojska do nas przyniesione, na to, cokolwiek do ukontentowania wier. wasz. należało, chętnieśmy *ex consensu ordinum, legibus* rzeczposp. *inhaerendo*, przy ofiarowaniu dalszej wszystkiemu rycerstwu łaski naszej pozwolili, zostawując w służbie wier. wasz., która się poczęła *prima Martii*, a kończyć się ma od *1 Septembr.* napominając przytem, i mieć to po ww. chcąc, abyście się ww. przy wszelkiej skromności bez uciążenia ludzi ubogich zachowali, a przestrzegając artykułów wojennych, żadnej do uskarżenia się przyczyny nie dawali. Co my, jako inne przysługi od ww. mile przyjąwszy, onym łaskę naszą pańską w podawających się okazjach ofiarujemy. Dat z Warszawy, dnia 5 miesiąca maja, roku pańskiego MDCXXXVIII, panowania królestw naszych polskiego i szwedzkiego VI.

VLADISLAUS REX.

Joannes Gembicki

S. R. M.

Ukontentowani takim pisaniem od ich mciów pp. hetmanów koronnych i j. k. m. pana miłościwego cne rycerstwo i synowie koronni, prawie wszystkich trudów i niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiego pozapamiętywali, i jakoby odżywieni jaką najkosztowniejszą alchimicką wódką, nowe siły wzięli, i ku nieprzyjacielowi ochotne serca zaostrzywszy, służbę j. k. m. p. swemu miłościwemu i rzeczposp. cale i krwawie oświadczyli. I nigdy innego affektu nie miałeś się spodziewać cny wojenniku i obrońco korony polskiej po tak wielce łaskawym i dobrotliwym panu i królu miłościwym, i przy uważnym senacie jego, by tylko była twoja persewerancya, pomiar czasów uznawszy, w kroku swym zatrzymywała się, za którą wszystko dobre i żołnierzowi idzie. O której i sam Bernard ś. *Epis.* 129 tak mówi: *Perseverantia nutrit*

est ad meritum, mediatrix ad praemium, soror patientiae, constantiae filia, amica pacis, amicitiae modus, unanimi-tatis vinculum, sanctitatis propugnaculum. Tolle perse-verantiam, nec obsequium mercedem habet, nec laudem for-titudo. Trwać, podczas tak jest pożyteczna, iż nie pożyte-cniejszego być nie może żołnierzowi. Rzucisz na stronę tę cnotę trwałości i poczekania, i przysługa twoja nie weźmie słusznej nagrody, i męstwo twoje nie otrzyma podobnej sławy.

VI JANUARI

ROZDZIAŁ IV.

O następowaniu za Ostrzaninem ku Skiporodu, i wzięciu Siekierawego.

Gdy nad spodziewanie, za wolą snąc boską, na karę swawoleństwa a sławę wojsk koronnych, Putywiec z ludem swoim uprzatniony, zarazem j. m. p. pułkownik zniósłszy się z księżciem j. m. Wiśniowieckim i innymi starszymi nad ludźmi panującymi, obrócił ku Skiporodowi pod Lubień 10 Junii, bo Ostrzanin chciał wszystkie siły obrócić ku obozowi, przeszedłszy od Lukomla na tę stronę ku Skiporodu, wyprawił był Chirawego pułkownika swego pod obóz, wyprawił i na inne strony czaty potężne, sam w małej kupie na Skiporodzie zostawszy. Niemalby to *error* był u Ostrzanina, znać iż Bóg nań bicz gotował, że się tak barzo zlecezył.

Przyśpieszy pułk koronny przed wojskiem chorągiew j. m. p. Czetwertyńskiego, jego mości pana Mieleckiego, j. m. pana Kazanowskiego ku Skiporodu, zatrzymawają aż wojska nastąpią, o południu uczynią asald, ale widząc się w szczupłej garści dla rozesłania na czaty, broniąc się ku nocy, uszedł nocą do Lukomla. A iż Bogu *seminans discordias inter fratres* (a temże słowem nazwać i *principes regni*) jest *abominabilis*, napędził za ustapieniem z placu Ostrzanina niemalby pułk z Siekierawym swowolnych pod obóz, a iż w nocy przyszedł, dla lepszego rozeznania co za obóz i lud, odszedłszy od swoich dla huk, na dęba wpiął się, i tak się przypatrował; postrzegli tego rejestrowi Kozacy i przyskoczyw-

szy wzięli i j. ks. m. Wiśniowieckiemu oddali. Był to dawny Kozak, świadomy morza i buntów pryncypał, wiele umiał zdrad i czarów, na powietrza, na strzelbę, ale komu idzie na pohybel, i wróżka dopomoże. Cieszyło to niemają rejestrowych że go dostali, i jakoby już samego mieli Ostrzanina, tak się kontentowali. Lud który był z Siekierawym do półtora tysiąca, widząc że stracili marnie starszego, o sobie poczęli radzić; uszedłszy na pewne błota i chrósty, zasiekli się, i niejakiem zastępnym poczynili, a gdy ich tam w nocy Kozacy dobywali rejestrowi, nie radząc im, odstąpili. Nazajurz 11 Junii nastąpią dragani ks. j. m. Władysława Dominika Ostrogskiego, i barzo wielki impet uczynią na zasieczonych. Przychodzi i inna piechota ku nim, i tak Kozakom lontami dokuczyli, iż z placu ustępując, w dalsze błota uchadzali; a że na nich co raz następowali, z obu stron wiele paść musiało. Poległ tam wielki inżynier i kapitan ks. j. m. Dominika, poległo niemają tak oficerów jako i piechoty. A że następować za nieprzyjacielem potrzeba było, i to było rozkazanie j. m. p. pułkownika, bo i ci rozproszeni Siekierawego mieli z siebie kary, ponieważ im kwatery pozwolony był, za którym swawolny uciekać Kozak, a ochoczy żołnierz za nieprzyjacielem następować czas miał. Następując tedy za nieprzyjacielem różnemi drogami, na kupy ściągające się ku Ostrzaninowi napadali, a mianowicie u Alexandrówki, gdzie i towarzyszyli dobry j. m. p. Gizińskiego p. Mikuleński zapieczętował, i inni tego śniadania skosztowali, lubo to więcej zawsze swawolnych czort ku sobie przyciągał. *Iusta enim causa semper triumphat*. Wysłał tedy przed wojskiem j. m. p. wojewodzie i pułkownik kilka chorągwi z j. m. p. Gdeszyńskim rotmistrzem za Ostrzaninem ku Lukomlu, a mianowicie dla przeprawy i mostu na rzece Sule. Dogoniła czata swawolnych; opanowali most: ale iż mała garść na kupę tysiącami Kozaków, ustąpić musieli od mostu, i za ledwie uszli na Lubień; a iż następowało wojsko koronne tymże torem i przed nimi pułk uprzedzał, opanować most usiłowali, ale Kozacy dotrzymać nie mogąc, ogień podłożyli pod most, i zapalili; jednak tak żartko się ludzie j. m. p. Kazanowskiego, j. m. p.

Gizickiego, j. m. p. Komorowskiego uwijali, iż odgromili most i ugasili. Następowало tedy wojsko i przechodziło, a Ostrzanin co prędzej ku Żolninowi uchodził. Jednak ochotniejszy żołnierz jego ucieczką zostając, chętniej następował, i dogoniło go wojsko niżej Żolnińskich młynów, którego i do dnia przyszłego dotrzymali. Tam co Pan Bóg pokaże i sprawić będzie raczył, *fortiter, et sapienter, et moderate ferendum.*

CZEŚĆ PIĄTA.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie z Ostrzaninem pod Żolninem i z Hunią.

Już przestrzeżone będąc pod Skiporodem rycerstwo, iż jutrzeńki nie czeka Ostrzanin, ale chce samem uchodzeniem zmordowane rycerstwo i nadwątłone konie konać, ażby pogodę upatrzył, bardzo rano poprzedał ich, i w sprawie stanawszy, do nieba o pomoc westchnęli, i o tabor się kozacki uderzyli. Następowaly tam tak, gorąco chorągwie tak kwarciane jako i paniećce, iż nie rozeznac było kto powinniejsz był następować; zarówno sercem, jednostajnem męstwem, zobopólną ochotą, nie patrząc szkody, urazy, śmierci, rozrywali tabor mocno skrępowany, i ogniem, rohatynami dobrze obostrzony, dotąd, aż go większą połowę rozerwali. Dział ośm i prochy opanowali, tabor jako pustynią wskroś przechodzili. Ostrzanin obaczywszy gwałt i upadek swój, przez rzekę Sulę w pław uszedł, przy jednym buńczuku tylko zostawszy. Szczęśliwy zaprawdę początek dnia tego trzynastego, ale Bóg jeszcze wiktoryą zatrzymał, czyli iż jeszcze się dosyć sprawiedliwości nie stało, czyli na ich upomnienie, czyli co takowego przy tem rozerwaniu taboru boski majestat obraziło. Nie rozumiem o tem tak dalece, bo mam po sobie pismo ś. *Non est bonum damnum inferre justo, nec percutere principem, qui justa judicat.* Ale rozumiem, iż nieobyczajne zagnanie się za uciekającymi, co nietylko szczupliło wojsko koronne, ale i dopuściło czasu, aby się zawarli w taborze pozo-

stali, a ci w desperacyą wszedłszy, za następowaniem za sobą, aby znowu do taboru i sprawy przyszli. Co gdy się stało, uczyniła się tak krwawa potrzeba z obu stron, iż sroższa być nie mogła. — Gdy Otto czwarty cesarz od króla francuzkiego Filipa był porażony *ad pagum Bovinas*, powiadają historycy: *Erat prelium Boviniense, quo non aliud in Galliis majoribus animorum odiis commissum esse puto*. Z obu stron tak były ku sobie zajętrzone serca, i do zguby jeden drugiego wabiące, iż jeden drugiemu ani ustępował. Poległo tam wielkiego serca ludu немало, między którymi dawny i dobrze zasłużony porucznik j. m. p. Mikołaja Herburta kasztelana kamienieckiego, starosty skalskiego, p. Byna; poległ i j. m. p. margrabiego starosty grodeckiego sił wielkich i serca nieustraszonego porucznik pan Władysław Taszycki; poległ i porucznik wojsku koronnemu dobrze świadomy j. m. p. Bałabana starosty trębowelskiego, p. Wróblewski; poległo tak wiele i towarzystwa, tak rycerstwa kwarcianego jako i paniacego, iż człowiekowi wielki żal, do pióra ich sekontując, wspomnieć nie dopuszcza. Patrząc prosię, jako pomieszana sprawa czoła swego i wojska, do srogiej rezolucyi przyszli, których ani tytuły szlacheckie, ani dygnitarstwa godne, ani szerokie jakie domy, familie, majątności do tego upomnieć nie mogły, tylko hardość chłopska, niejaki pretext wolności, a uchrona zdrowia. Trudnoż tych do postanowienia sejmowego nachylić wedle upomnienia ich m. pp. hetmanów i woli j. k. m. p. naszego miłościwego, jako się w pisaniu z Baden oświadczał w pisaniu swoim, których nie rozum, ale upór przy swowoleństwie na szanie razi i skupiwa. Usiłowali jednak tak potężno ich mość rycerstwo aby ich dostawać, ale oni nowego sobie starszego obrawszy Dymitra Hunię, przy którym tak surowy Mars sobie stańce zapisował, do nocy trwali, i w nocy okop około taboru rzucili. Zaszła noc, gdy to uciszyła, w dzień czternasty znowu zaczęła się wojna, szanice zasadza ks. j. m. Wiśniowiecki Jeremi, sam siebie nie szanując, przywodzi swoich do ochoty; dają ognia dosyć, rycerstwo koronne krwią braci i szlachty pobudzone, następuje; w tak wielkiem tedy sercu i sile szlacheckiej, przogasła śmiałość

chłopska, proszą o miłosierdzie, aby kogo do nich posłano dla rozmowy usiłują. Zatrzyma rękę j. m. p. pułkownik, i siły ks. j. m. miłosierdzia pozwolą. Poszła im j. m. p. Dzika, chorążego bractwackiego, z j. m. p. oboźnym ks. j. m. Jeremiego, którzy tam przyjachawszy, podawali im kondycyę pokoju Kozacy: 1) Aby Eliasza Karajmowicza i pułkownika wiernego, i najpierwszego rejestrowych Kozaków, samoszośćego wydano. 2) Aby im nowe chorągwie dali. 3) Aby im armatę pod Kumejkami wrócono. 4) Aby tego im konfirmowano na starzeństwo, kogo oni zechcą, a potem traktować dalej będą. Na to rzecz j. m. p. chorąży: Wszak wy jesteście którzy o miłosierdzie prosicie, nie wojsko koronne, a czemuż tak harno postępujecie. Nie dali więcej mówić j. m. p. Dzikowi, ale mu prędko odjechać kazano. Potem spytają, jako w. m. zowią, rzecz: Jestem Dzik; zdumiawszy się rzekli: *Dziku, idyż, szcoby dzikowinia z tebe ne była*. I zaledwie na strzelenie z luku od okopu ich odjechał, wypuścili za nim ze dwa tysiąca strzelby, gdzie pod koniuszym konia zabito. Uważcież hardość chłopską i prawdę. Dla tegoż *Eccl. 33* Duch ś. przestrzegał: *Cibaria et virga et onus asino, panis et disciplina, et opus servo. Operatur in disciplina, et querit requiescere: laxa manus illius et querit libertatem*. Uważnie na to sejm koronny pojrzał był, ale do tego trudno przysposobić bujwołowatą szyję, która wzbrania się roboty własnej, i dokąd nie przynaglisz i nie przymusisz, nie wiele sprawisz. Jednak takiej *recalcitrandi* śmiałości dodała okazała ta chłopom, iż dano im pewną wiadomość, że Skidan, którego był wysłał Ostrzanin do Cerkas dla sukursu aparatu wojennego większego, już się przeprawuje przez Dniepr, i tejsze nocy do nich ma przychodzić, jakoż i przybywał. Wiedział o temże j. m. p. pułkownik, i wysłał cztery chorągwie kwarciane kozackie z Iliaszem i rejestrowymi, kędy mocno go potykali; gdy się odsunął od Dniepru, czołny przy Dnieprze zostawione i strażą nad niemi posiekli, popsowali. Przyszła wtem wiadomość do obozu, iż j. m. p. hetman polny przybył ku Kijowu, drogi pozastępowane od niebezpieczeństwa oczyścił, ludzi, grono paniąt i rotmistrzów

z nim idzie, a za nim prędko j. m. p. krakowski, który już się zbliżył ku Podolu, następuje. Doszło to wiedzieć i swawoleństwa, przeto aby nie czekać przyjsia hetmańskiego radzą jedni, drudzy jeszcze szczęścia spróbować przy Skidanie życzą. Szesnastego tedy dnia *Junii*, znowu się j. m. p. pułkownik zniósłszy z j. ks. m. i z książęcymi i paniącymi ludźmi, o tabor uderzy lud świeży i zmordowany, mając dosyć prochów i ludzi ostrości dobywa, rycerstwo w czułości swej i sercu niezwykczonem następuje; tam w pół Skidana postrzelono i innych wielu zrażono, przeto o sobie radzić poczęli, i o miejscu obronniejszym przemysliwać, a Skidan między zabitymi należony żyw, do Czechryna odesłany. Ale wnet to powąchali rejestrowi, bo i smok nie będzie smokiem aż smoka zgryzie: wysłano kilka chorągwi z rejestrowymi na czatę, aby tam Skidana szpiegowano: gdzie i czołny kozackie naszedłszy, porąbali, popalili. Dnia 17 nie przestaje j. m. p. wojewodzie kończyć nieprzyjaciela, wysławszy na czatę ku Trechtymirowi i Manasteru j. m. p. Chrzastowskiego rotmistrza, który nazajutrz z przednią strażą, ich strzelał się, i napadłszy na czołny hultajskie one porąbał, potopił; sam zmordowanych alternatą psować i tępić nie przestawał. I lubo wołali miłosierdzia, już za pierwszym swym postępkim niegodni go byli, ale godni *ut virga belli consumarentur*. Gdy tak codzienna utarczka za przychodzeniem swawoleństwa mnoży się, dadzą znać 20 *Junii*, iż komunikiem j. m. p. hetman, działa i kule i inne ciężary zostawiwszy pod Kijowem, do Pereasławia przybieżał. Uweselił się wielce koronny żołnierz, i lud ks. j. m. wespół z ks. Jeremim mile nowinę przyjmował; ale swawolny Kozak który przybył do Monasteru tego dnia w półczeciu sta czołnów, a tysiącu jazdy, rozsypał się różno, a Hunia w swym obozie gdy to usłyszał, nocą most sobie skojarzywszy, ku uściu Starca rzeki, gdzie w Dniepr wpada, uszedł z wojskiem. Miejsce obronne to jest, miało okop gotowy zdawna, gdy na tem miejscu, jako nam Sebastyanowicz Kozak powiadał, przedtem był obóz, gdzie też dostawał Kozakom ks. j. m. Wiśniowiecki starosta czerkaski, jakoż i teraz tam w ziemi najdowano ostrogi staroświeckie. Ma to miejsce dosyć wody,

drzew i paszy dla koni, i brzeg Dniepru bezpieczny, które teraz tak mocno jest ufortyfikowane, i wewnątrz, i od pola, iż brama ich zawsze otworzona bywała. Dziwił się tam nie jeden indzenier pracy i dobrej inwencji grubego chłopca, patrząc na ugruntowane wały, szanice, baterye, zasłony; bo chociażby wojsko koronne bystrością koni i spaniałością serc przenikało było ich doły, przekopy ziemne, dziury, a piersiami łamali dębowe ich pale i gęstokoły, przywałki i wały mężnie przeszli, jeszcze większych sił potrzeba było i nowej odwagi zażyć, opanowawszy ich wały, zażyć na to, aby ich wewnątrz dostać miano. Ale nie dziw że takiej zażywali prace, gdyż *desperati casus* i wielkiego czynią bohatera, i silnego męża, a do tego gdy nad sobą widzieli *frementem manum Altissimi*, który broniąc pomazańca swego j. k. m. majestatu, na każdym placu sromotnie im ginąć, sromotniej uchodzić rozkazywał; nie wiedząc tedy co czynić, takowe obroty, nie tak dla następowania, jako dla swego zasłonienia czynili, jako to częste ich supliki, prośby, żądania miłosierdzia, pokazują. Takim sposobem niegdy postępował sobie on rebelizant wielki panu swojemu Atenion, pastuch, który na pana swego zdradliwą i bezecną rękę podniósłszy, okrutnie go zamordował, i wyłamawszy z turmy więźnie, wziął był na się purpurę i srebrny kij wziął w ręce, potem zabrawszy gmin chłopstwa, wsi, miasteczka, zamki najeżdżał, łupił, wydzierał; którego tak nietylko fortuna piastowała, iż dwakroć zraził wojska pretorów i dwakroć obóz odebrał. Ale iż to *memoria* raczej *injustitiae et iniquitatis* była, którą się Bóg zawsze obraża, dokłada *Florus lib. 3, cap 19*, iż podał go Bóg na wieczną hańbę; — ani wielkość chłopstwa, ani obrona twierdzy, ani strepit armaty, ani sprzysiężone na złe zamysły, nic go ratować nie mogły. Nastąpił nań *Aquilius Imperator*, i tak wojskiem otoczył, iż dać odporu niemogli, a posłyszawszy iż na nich następować nie chce, tylko zmorzonych głodem żywo wzięwszy, dopiero karać, ustraszeni karania srogością (którego się słusznie na się spodziewali) sami siebie zabijali, i od rąk swych ginęli, a onego wodza, wydzierając go sobie żołnierze i *victores*, w rękach swych na

sztuki rozszarpali. Tegoż się spodziewać było i temu regimentarzowi nowemu Huni, z jego swawolnym Kozakiem. *Nam nulla capitalior injustitia, quam eorum, qui tum cum maxime peccant, id agunt, ut viri boni esse videantur.* Ale nie uciecze, choć się odwlecze. *Uczten hospody, chot nie skor.*

ROZDZIAŁ II

Kto jest ten Hunia, regimentarz swawolnych Kozaków po

Ostrzaninie.

Udawają Kozacy co regimenta podnoszą i wołają do kupy, iż każdy starszyna u nich lada kto, i nie dają mu dobrego słowa, gdy na nich pada nieszczeście, a to dla tego czynią, aby dzielność gdy obaczą w nim jaką postronni, wiele o ich wojsku rozumieli, a jeśliby nie-szczeście przypadło nań, aby go wyswobodzić łatwiej mogli, a siebie obronić. Jednak kto na starszeństwo wej-
źrzy, musi przyznać, iż nie leda szelucha na to się obiera, albo nie lada chirawca między sobą obierają, a zwła-
szcza gdzie rękę na pana swego i jego hetmany i żoł-
nierza podnoszą. *Quasi peccatum ariolandi est, repugnare; et quasi scelus idolatriae, nolle acquiescere.* 1. Reg. 15, mówi Pismo ś. Już tedy starszy na swawoleństwie nie tylko ma być ni czci, ni wiary, gdy się porywa chłop i poddany przeciwko panu i królowi, ale też ma być i odważnego na każdym placu zdrowia, aby o pal nie przy-
chodził. Hunia ten miał u nich i przedtem niemale no-
men, bo i pod Kumejkami tak rok on z ostatkiem woj-
ska i z parą dział nocą był uszedł aż do Borowice, gdzie się był znowu z Pawlukiem złączył, a ztamąd z Skida-
nem uszedł był na Zaporozie, gdzie oni Kozacy na Za-
porohach wzięli go sobie za starszego. Ten znieważył i poslanego na Zaporozie j. m. p. Mieleckiego, ten i rege-
strowych zdespektował był, i obiecował na włość wynieść za pierwszą rezolucją Dniepru. Uczynił i to, że śmiał pisać i wyprawiać posły do sultan Gałga tatarskiego het-

mana, poddając się mu, jako to listu tego kopia, z Krymu do j. k. m. posłana, pokazuje.

**Wielmożny miłościwy sułtan Gałga, panie, panie
nasz miłościwy!**

Służby nasze rycerskie zalecamy pilnie miłościwej łasce waszej carskiej p. naszego miłościwego, życząc zdrowia dobrego, i we wszem fortunnego powodzenia od P. Boga wszechmocnego w. carskiej mości na czasy długie.

Na sławę i na przyjazną obietnicę i jego carskiej miłości, i waszej naszego miłościwego pana, z nami zachować, tedy i my zachowując przyjaźń wierną z w. m. c. m. p. naszym miłościwym, posyłamy umyślnie do waszej carskiej mości towarzyszyów naszych: Chryszka Horyłego i Andryja Ozezenka, prosząc i żądając waszej carskiej mci, aby w. m. łaskawie uczynić raczyli, a nam wojska swego przysłali na posiłek, bo nieprzyjaciele naszy pewnie idą do nas, chcąc nas znosić; za co my powinni będziemy w. carskiej mości odslugować na każdą potrzebę i rozkazanie w. c. m., gdzie tylko w. c. m. rozkażesz, i wojsku w. c. m. jednakowo się zdobywać, i przywódz gotowy bezpieczny będzie, o co pilnie i powtórę prosimy w. c. m. A jeżeli to będzie łaska w. c. m., towarzystwa nie bawiąc, racz do nas odprawić. Oddawamy przytem służby nasze rycerskie miłościwej łasce w. c. m.

Dat. na Zaporozu 26 Febr. 1638.

W. carskiej mości we wszem służy powolni

Dymitr Tymosiewicz Hunia

het. z wojsk j. k. m. zaporoskich.

Ten tedy Hunia niemalą próbę męstwa wzięwszy tak enego żołnierstwa jako swoich pod Żolninem, potem na uściu Starca stanawszy z wojskiem, okopał się, i bardzo ztamtąd groził. Ale ochotnego rycerstwa koronnego tam dosyć doznawał. Pamiętniej bowiem było, co wielki hetman Machabeus mówił do swoich: *A verbis*

viri peccatoris ne timueritis, quia gloria ejus stercus et vermis est.

Kancelerze wojny żołnińskiej.

Porucznik usarski j. m. p. Kamienieckiego Herburt starosty skalskiego p. Bylina.

Porucznik j. m. p. margrabie starosty grodeckiego usarski p. Władysław Taszycki.

Porucznik j. m. p. starosty trębowelskiego j. m. p. Bałabana p. Wróblowski.

Towarzystwa z pod tych chorągwi barzo wiele, także z pod chorągwi usarskich j. m. p. wojewody podolskiego i j. m. p. wojewody czerniechowskiego wiele towarzystwa, j. m. p. strażnika koronnego wiele. Jako z uniwersalnego rejestru obaczyć możesz.

Pieczętowali tę wojnę i panięce ludzie, i szlachta na ordynacyach osadzona.

Z ludzi ks. j. m. Władysława Dominika, p. Dobrzyńskiego chorążego zabito.

P. Ostrowskiego zabito, p. Stadnickiego zabito, p. Remczyńskiego zabito, p. Mączynskiego zabito, p. Przyborskiego zabito, p. Żelazowskiego zabito. Czeladzi pięciu zabito.

Postrzelono p. Krzystofa Grocholskiego, p. Laskiego, p. Krasnosielskiego raniono.

Z pod chorągwie p. Kałuszowskiego czeladnika z działa zabito, p. Szczurowskiego, p. Rokickiego postrzelono.

Z pod chorągwie p. Czeretnińskiego, p. Andrzeja Grocholskiego, p. Chałajma postrzelono.

Z pod chorągwie p. Górskiego, p. Hohuła zabito p. Zajaca postrzelono.

Z pod chorągwie p. Czeczela p. Wojciechowskiego zabito.

Z pod chorągwie p. Rusinowskiego, p. Czerniawskiego, p. Strzelnickiego, p. Macharzyńskiego, p. Bieleckiego postrzelono.

Z pod chorągwie p. Oldakowskiego, samego p. rotmistrza zabito, którego wykopali Kozacy, i nad ciałem się jego pastwili.

Z pod chorągwie p. Przyluskiego samego p. rotmistrza postrzelono, i kilku Kozaków zabito.

Kapitana piechotnego zabito, i niemało niemieckiej piechoty pod Skiporodem i Żołninem zabito.

Z ludzi j. m. ks. Wiśniowieckiego Jeremiego, niemało zabito i postrzelono.

Z ludzi j. m. p. kanclerzyniey nie jeden pomni kozacką wojnę.

Z ludzi j. m. p. Wiśniowieckiej p. koniuszyniey, nie bez szkody wracali się.

NAGROBEK

SZLACHCIE KORONNEJ.

Niewiem zkąd niesiesz przezwisko Żołninie twoje,

Od rzeki, czy od ptaka, lecz ci to oboje

Nowem przezwiskiem żołnierz Niemiec dziś zatłómił,

Gdy rozpustę Kozacką pod tobą rozłómił.

Żołnin od żołnierza i zoldata już będzie

Znany w Polsce, w Rusi, w Ukrainie wszędzie.

Bo nie tak bystro Żołnin swe krople w Dniepr toczy,

Jak bystro się rozpędzał żołnierz we dnie, w nocy;

Bezecnego Kozaka z Hunią, z ostrym w pola

Goniąc, siekąc zbiegających, wszystkich niszcząc zgola.

I żołna choć upstrzona jest z natury ślicznie,

Patrz pióra gdy swe roztrźmi. Lecz nie tak rozlicznie

Farb swych pokazać może, jako dziś zmalował

Pola twoje, szlachecką Bóg krwią uhaftował.

Nie trawę, ale szkarłat, gdyż słońce laskawe

Oko enym już podało, nieprzyjaznym zwadę,

Dawać będą pola twe, książęcy Żołninie,

Gdyż tych co krwią skropili, sława w niebie słynie.

CZEŚĆ SZÓSTA.

ROZDZIAŁ I

O przypiszczeniu j. m. p. hetmana polnego koronnego ku Okopowi na Starcu.

Gdy się spieszo uchodził Hunia i z armatą swoją ośmiał, dział, do wałów i okopu nad Starcem od Żolnina, dnia 22 *Junii* wchodzi do okopu i cieszy się, mniemając, iż tak sporo koronne wojsko nie pospieszy za nimi i czas będą mieli ufortyfikowania swego; ali nad ich wszystko mniemanie tegoż dnia komunikem od Kijowa pod wały j. m. p. hetman polny koronny przybędzie, i pozostałemu Kozakowi, który się w wały jeszcze był nie wtoczył, dał bitwę; w małym tym czasie ochotne towarzystwo wielu na placu szablą położyli, wszystkich prawie zamysły pomieścili, i zdroźnie sobie ominować poczęli. A gdy się starszyna dziwuje, że tak prędko za nimi nastąpili, ranni Kozacy dadzą znać, iż hetman sam polny; postrzegli to potem i po chorągwiach, ale już oziębłe serca w nich być zaczęły, cóż proszę innego paść na swawoleństwo miało nad strach bojaźni i wykorzenienie swoje, za przyjściem j. m. p. hetmana polnego. Ozyasz król tak się był dał w znaki nieprzyjaciółom swoim, iż o nim 4 *Reg. 17.* mówi Pismo ś. *Osiias Deo ob singularem religionem charus Philisthaeos domuit, devicit Arabes, et Moabitas stipendiarios fecit.* To zaprawdę i swowolne kozactwo, bacząc uprzedzającego wojsko koronne j. m. p. hetmana polnego, myśleć sobie musiało. Przyszedł hetman? ten co szablą ostrą uśmierzył Kozaki

nad Kumejkami? ten co starszego wojsk zaporoskich zwyciężył u Borowicy? ten co holdownikami i pluchatyrami spisał, uczynił, i przysięgą obowiązał tysiące junaków ukraińnych? Ten przyszedł? — Ten, swawolni i krzywoprzysięscy Bogu i królowi, i wiedziecie o tem, iż dla szczególnej nad nim łaski i straży boskiej, surowsze pisma nad Kumejskie, na karkach waszych krwią i szablą napisze, *domabit, devinct, et vos non stipendiarios, set aratores regis faciet*. Gdy noc witania godzinę rozerwała, wojska koronne nadeszły, i obozem stawaly. Pannie i ks. j. m. ludzie, ks. j. m. Jeremiego, obrali sobie stanowisko czoło i skrzydło pod samym okopem, tam gdzie jedną linią stanął szaniec niemiecki, a potem bateria była zbudowana, obóz koronny otoczył ich prawie od wody do wody. Nazajutrz *die* 24 oddano j. m. p. hetmanowi Skidana, który był z potrzeby żołnierskiej ranny do Czechrynia odprowadzony. Oddawał go j. m. p. towarzysz j. m. p. Łowczyckiego strażnika obozowego, p. Dobroszewski, była i ta rzecz *magni et beati ominis nota*. Uczynić kazał j. m. p. hetman dla tego impet konny z kilka chorągwi ku wycieczce kozackiej, kędy od południa do wieczora zabawka była, i prawie na każdy dzień bez odpoczynku utarczki i mordowania wojennych z obu stron bywały. Czyniono to, aby odpoczynku nie mając swawolny prochy swe niszczył, a zatem aby koronna armata następowała pod Kijowem zostawiona. Ale coś więcej P. Bóg dawał, bo i rotmistrze ich mość zbiegli do wojska, i panujących wojsk przybywało do obozu, i zuchwały Kozak zrzucał rogi, bo poczynął miłosierdzia u j. m. p. hetmana prosić, ale gdy ad *ultimam* nie statecznego nie zaczęli Kozacy w tej potrzebie swej o miłosierdzie, znowu ad *arma praeferunt pacem*, musiał się ruszyć j. m. p. hetman. *Et adjuvit eum Deus contra eos qui habitabant in Gurbaal*.

ROZDZIAŁ II

O wojskach panujących świeżych, i armacie koronnej.

Gdy się *Julius* zaczął, przyszła armata koronna z pod Kijowa, którą prowadził z wielką ostrożnością i pracą między niebezpieczeństwa środkiem, j. m. p. Piotr Komorowski rotmistrz j. k. m. a przy niej wiele towarzysztwa i poruczników, i piechoty węgierskiej 150 j. m. p. hetm. pol i z regimentami wchodziło.

Przyszeli j. m. p. Piotr Potocki. wojewodzie braciowski, rotmistrz j. k. m. usarski chorąg. z którym ludzi własnych sto koni Kozaków, piechoty ośmdziesiąt, i dwór ludny. Potem zj. m. p. Łaszczem strażnikiem koronnym ludzi 400.

Potem lud j. m. p. wojewody krakowskiego, piechoty kilka set, Usarzów i Kozaków kilka set, którym stanowisko pokazane indziej od obozu koronnego z drugiej strony Dniepru, dla posiłków kozackich, aby nie przychodziło do okopu, i straży bezpieczniejszej po Zadniepru od Kozaków.

Przyszeli j. m. p. starosta chmielnicki Mikołaj Stogniew pułkownik i chorągwie j. k. m. p. naszego miłościwego porucznik, wprowadził kosztem swoim Kozaków sto, draganów sto. Weszła z nim i chorągiew j. m. p. starosty lanekorońskiego p. Zebrzydowskiego, i na kraju obozu wzięwszy stanowisko, ustawicznie inkursye od Kozaków mężnie znosił, i ścianą obozowi nierozewaną został.

i teraz zostawali. Pewnie że nie życzylibyśmy już więcej patrzeć na tę krew niewinną przelaną, tylko nas to zwodzi, że się w. m. nasz miłościwy pan tu pobliżywszy, ani przymierza, ani wojny prawdziwej nie raczysz czynić doskonale, bo nas już tak darmo trudno wziąć. Przeto abyśmy w tem nie byli obwinieni, gdyż my jako słudzy i podnóżkowie w. m. naszego m. pana, z w. m. naszym m. p. bić się nie chcemy, ale kto na nas nastąpi, bronić się musimy, przeto prosimy, racz w. m. nasz mciwy pan z nami tak się obejść, jakoby z sławą w. m. naszego m. pana, i bez cięmiężenia tak nas samych, jako i niewinnych ludzi ubogich, bez rozlania krwi, my jako na ojca spuszczaemy, ażali jako pan baczny swem mądrym baczeniem ten przestępek nasz pokrywszy, do pierwszej miłościwej łaski swęj pańskiej nas przyjąwszy, obrońcą i miłościwą przyczyną do j. k. m. Rzeczypospolitej raczysz być, a my póki żywi za szczególne panowanie w. m. naszego mciwego pana i dobrodzieja P. Boga prosić i wszystkim dobrem nagradzać. Oddając się przytem w miłościwą łaskę w. naszego m. p. z uniżonemi posługami naszemi, prosimy uniżenie o prędkie odpis, lubo z dobrem, lubo jako wola i miłościwe baczenie w. m. naszego mciwego p., gdyż to na mądry a uważny rozsądek w. m. naszego mciwego pana spuszczaemy, prosimy, abyśmy dnia dzisiejszego byli uwiadomieni.

W. m. naszemu mciwemu panu we wszem powolnie uniżeni słudzy,

Dmitro Tymaszewicz Hunia

Starszy nad wojskiem zaporowskim j. k. m.

Odpisał na to jego mci: Iż wolności dawne dla swej woli i porwania się na majestat jego król. mości straciliście, ale tę wolność będziecie mieć, którą wam Rzeczypospolita i jego królew. mość podali. — Oni tego nie słuchając, znowu toż piszą: Iż jako dawne mieliśmy od królów polskich prawa, tych chcemy. — A gdy tego długo było, 10 *Julii* dostawać ich począł j. m. p. het-

man. Gdy tedy ochotne towarzystwo pod wały nieprzyjacielskie podpadało, z dział do okopu od j. m. z jednej strony, od szanców niemieckich z drugiej strony wymierzono; tam wielce ochotnemu towarzystwu j. m. p. hetman polny koronny dalszej ochoty dodając, sam pod wały podpadał, gdzie gdy *vivo exemplo* wojownikowi j. m. p. hetman polny jest, konia pod j. m. zabito; trwała ta zabawka ku nocy. Nazajutrz posła o miłosierdzie z pisaniem, w którym tylko proszą o miłosierdzie, ale aby co nie zwyczaj na nich nie wyciągał j. m. p. hetman, ale żeby w dawnych wolnościach byli dokładają, ażeby tym rejestrowym, którzy są przy boku jego nie wierzył, bo ci jedli chleb z nami i sól, a nas zdradzili, i jego zdradzą. — Żeby nie był u nich w surowem rozumieniu j. m. p. hetman, posłali do nich posły z konstytucyami sejmu *anni praesentis*, aby je onym przeczytano, iż ja nie następuję na ich wolności, ale wola j. k. m. i Rzeczyposp. czynię. Posłowie byli j. m. p. Piotr Korowski, Roliński, j. m. p. Żoldowski pisarz latycowski terażniejszy, pan Jakób Kieleczowski z pod chorągwie j. m. p. hetmana polnego, i inni, których gdy do okopu wprowadzono, dał znać Hunia, aby byli do rady Kozacy gotowi, potem wprowadziwszy ich w pośredek koła, gdzie bęben i buńczuk był, kazał Hunia wiązań siana przynieść, po ziemi rozelać, i posadził wedle siebie ich mciów pp. posłów, potem kazał przynieść chleba i ryby warzonej, aby jedli prosił. Ludzkości czynią dosyć ich mść, i tym oświadczaają, iż wierni są dobremu żołnierzowi, i królowi panu swemu posłuszni. Przyniesiono i wody, pił do nich Hunia, potem kazał przynieść gorzałki, i sam wypił niezły puhar za zdrowie hetmańskie i rycerstwa, prosił aby i oni pili. *Nemo peccat hospitalitate*. Zebrano chleb, i pocznie mówić do mołojców Hunia, w czym posłowie są, powie, że wola królewską chcą przeczytać. Czytano konstytucyą, ale na to swawoleństwo i czerń wielce sarknęła, i rozruch wielki uczyniła, odpowiedź aż do jutra odłożyli, przeto Hunia rzekł do posłów: Gdy się z sobą rozmówimy, damy znać, — z tem odeszli spokojnie panowie posłowie. Pamiętni bądźcie cni posłowie takową odprawę łagodnego poselstwa,

iz Bóg zemstą będzie. *Tullius Hostilius* rzymski król trzeci, gdy Albańczyków do zgody upominał, a gdy oni coraz zdradliwie, obietnicami, groźbą, porywaniem się Rzymianom szkodzili, posłał do nich o zgodę; poczęli się komosić, raczej wojnę niż zgodę obierać. Rzekli: niech szablą między nami uczyni dekret, i czyja wina jest niech pokaże. Dawszy sobie ten termin, Rzymianie tryumf otrzymali, i Albańczyków i Albę miasto ich od Askaniusa rozwalili, a ich pod moc i władzą swą rzymską podciągnęli. Toż widzę czynią Kozacy, proszą o miłosierdzie zdradliwie, do szable się raczej porywają, i krwie szlacheckiej a niewinnie pragną; ale przyjdzie ta wojna, i płakać i narzekać Kozacy będziecie, iż kiedy tak dobrotliwego hetmana j. m. *in Tullium Hostilium* poniewoli obracacie, do tego pobudzacie, aby na wasze siły, potęgi, domy, uchody powrócił, i was do pługa i adła przyniewolił. *Rex enim qui sedet in solio iudicii, dissipat omne malum intuitu suo.*

ROZDZIAŁ III.

0 rozpuczeniu czat na kozackie osady, i następowaniu na okop.

Gdy długą zwłokę czynią w okopie Kozacy, raczej chcąc do nędzy wojska panieć, a do szkody w koniach żołnierza przywozić, aniżeli o traktatach rzetelnie i szczerze mówić, zażył rady j. m. p. hetman polny sławnego przez wojnę peloponezyacką Peryklesa. Ten gdy Lacedemończyków nie mógł wystraszyć od pustoszenia Attyki, ani ich szyk przełamać, zażył tego sposobu: Wysłał czaty w lacedemońskie granice, i sam się z niemi zabawił, którzy szeroko i długo gdy pustoszą zarówno ich dziedzictwa i ojczyznę. To gdy usłyszeli, odwrócili ku domowi, i potem wieczny pokój *belli vulneribus medendo* zawarli. *Iusti 3.* Wysłał tedy j. m. p. hetman na czaty do poblizszych wsi, ogniem kazał znosić; ognie wielkie gdy się ukażą, alie z okopu szersze supliki, prośby i lamenta wychodzą do obozu; jednak lubo to ich pobudziło do kommizeracyi, do skutecznego jednak upokorzenia i żalu za zbrodnie, a zatem do poddania się, nie wiele. Przeto do okopu znowu z wyższych szan-ców bić rozkazano piechocie, regimentom i jeździe pilnować okazyi i być w sprawie sporządzono; podpadali pod wały, bramę, wjeżdżali, aby swego każdy mógł sprawić, ugadzali. Trwała ta wycieczka aż do nocy, ale i noc nie była spokojna, owszem tak czulego czyniła wojennika, iż przez niedziel pięć zbroje i pancerza nie składać z ramion nauczyła. *Die 5 Junii* wyszedł Hunia z okopu chcąc próbować szczęścia, ale się daleko

odsunąć od okopu nie chciał; wały opasowali jedni, drudzy nad wałami chcieli coś czynić, ale ich zrażono z fortelu, kazał albowiem j. m. p. hetman do Hunia ku jego znakowi ze trzech działek wypalić, gdzie tego który buńczuk nad nim nosił zabito, sam był w strachu, jednak buńczuk z ziemi porwał i sam go nosił, aż go inszemu Kozakowi oddał. Mieli tam swoją uciechę i rejestrowi Kozacy, i piechota różna. Nazajutrz teź fortuny zatywali, ale z obu stron Mars regimentem pogroził, bo i przychodzące wojska od Domontowa j. m. p. wojewody krakowskiego i j. m. p. strażnika koronnego czyścili od kup swawolnych gościńce, i pokój w polach, jako w pośród jakiego porządniejszego miasta czynili, i w utarczce dzisiejszej pod okopem nie podlejsza była Bellona. Tam gdy z pola zehodzono, żart przeszły odnowił Hunia, z paru działek do znaku j. m. p. hetmana wypuścił, gdzie pod j. m. p. Żółtowskim, który obok prawie j. m. p. hetmanowi był, konia przez głowę z działka uderzono, a pod j. m. p. hetmanem na pilkę dzielną koń, przed którym u pala gryfik wyskoczył. Mogę tu przypomnieć żart nieustraszonego serca: Gdy koń szwankował od razu pod j. m. p. Żółtowskim, rzecze pan strażnik wojskowy p. Łuwczycki: to moja Czereszynka; czynił alluzję na jego królewsczynię; ale w krótkim czasie gdy z działka także postraszał j. m. p. strażnika, rzecze: I Czereszynki niechęć. Wielkiej dodali rekracyi takim między sobą żartem i. m. — Śmierć jest to jedno igrzysko u dobrego żołnierza. W teź utarczce postrzelono j. m. p. Jakóba Kieleczowskiego towarzysza z usarskiej chorągwie j. m. p. hetmana polnego, teraźniejszego pisarza grodzkiego latycowskiego w ramię, który na ten czas pilnował jmei. Rzekę to, iż jako korporał jaki założył sobą j. m. p. hetmana, aby z szwanku tego uchodził, gdyż prawie przed nim, jakoby na zasłonie swej postrzelony został, co mu przyznawał, jako miłujący prawdę pan, i sam j. m. p. hetman polny. Przedniejszym jednak to sposobem łasce najwyższego Boga z obu stron przypisował. *Res enim nostrae ita eveniunt, ut Deo visum est, dona enim ejus atque opera sunt, ait Homerus; ut quae omnia bona, et boni alicujus gratia fiunt.* Gdy tak przewlokły czas o-

strość stronom obudwom oświadczył, umyślił swawolny, iż tak częstemi wycieczkami jako nocnemi tak i dziennymi mieli *taedium* jakie *belli* w koronnem wojsku uczynić, a zatem wędzideł na swoje swawoleństwo zarzuconych wziąć folę. Ale *consilium* j. m. p. hetmana polnego inne stanęło, a prawie które na sobie Tyberysza cesarza radę zamykało. Pobudziła niegdy tego pobożnego cesarza niejaka litość przeciw osądzonym na gardło, których iż zwyczajnie za dekretem na exekucyą prowadzą, napisał prawo, aby *sententiae capitalis executio in decimum differtur*; co rzymski senat pocałowawszy, takie prawo *Senatus Consultum Tyberianum* nazwali. *Svetionus*. Takiej litości zażywał j. m. p. hetman polny nad Kozakami, odwleczając wojnę, nie pragnął krwie rozlania, upominał do oddania prawdziwego poddaństwa j. k. m., rozważał im wolności, prawa, łaski nadane od królów, ale gdy oni tem wszystkiem gardzili, brali za nieszczerść, chłopskie pretensye górną podnosili, postanowił to *Senatus Consultum Potocianum*, aby przez dni dziesięć nie patrząc na suplikacye ich zdradliwe, bez przestanku we dnie i w nocy, sporządziwszy na to dla wytechnienia chorągwie na różne czasy, usiłowania na nich, i wycieczki były, a naostatek aby nie daleko szanę niemieckiego pod regimentem j. m. p. Żółtowskiego była zbudowana bateria z dębów, a na górze z ziemi wystawiony blokauz, na którą zaprowadzono działa, zkadby do ich obozu dobrze mogli puszkarze wygadać i smaczno ich razić. Była ta rzecz i u wojennego zacna, i u swawoleństwa straszliwa, bo takąż przewagą niekiedy Szklowa Moskwa dostała była, przeto dla ciężkiego razu i na takąż manierę zbudowawszy w zamku szklowskim niekiedy wieżę, czasu oblężenia obywatele, hetmana moskiewskiego z niej zabili, a zatem wojska rozproszyli. Toż była Moskwa uczyniła, gdy Zygmunt trzeci król polski świętobliwej pamięci pan obległ był Smoleńsk: opatrzili jedną wysoką wieżę, z której na wszystkie strony obrócić i wymierzać mogli. *Oramus ut Deus faciat firmum consilium tuum.*

ROZDZIAŁ IV.

O desperacyi kozackiej.

Nie tak prędko, i w ostatni i w nieporatowany upadek nie może człeka wprowadzić, jako desperacya; ale gdy chłopu o desperacyą przychodzi, jeszcze tam większy upadek, bo z jednej strony widzi za zbrodnie swoje surową nagotowaną karę, której nie można uchodzić; z drugiej strony widzi, iż umierać tu pewnie a mizernie przychodzi. Przeto z desperacyi albo siebie ręką swą zabija, albo gdzie surowsza szabla, tam prędzej śmierci szuka. I śmieie rzecz możemy, patrząc na tak swawolne chłopstwo: *Quisquis omnia in universum huius atrocis et incaestuosi belli facta, initia, progressus, successusve, animo et cogitatione perpenderit, haud dubie Deum iudicem et vindicem contra eos exarsisse proclamabit.*

Obaczywszy tak nową machinę potężną zrobioną i usypaną, z której w okopie wszystkie kąty, fortele, personsy widziano, jedni uciekać, drudzy przebijają się radzili przez wojsko. Czern wysłała z prośbą, iż się wszyscy poddawamy, a dukowie ich widząc to, zażyli takiego stratagema: 22 *Julii* w nocy wysłali Kozaków kilka do szanca, który był przed baterią, udawając, iż idą dla języka ku okopowi, aby zrozumieli co jest za hasło. Przeszło ich tedy kilka do wybrańców od obozu, i śmieie jakoby rejestrowi Kozacy do nich przystapia, radzą, wysyłają pretextem języka, a w tem i o hasło wzięli wiadomość, odnieśli swoim, aż za pół godziny uczyniwszy

zasadzkę, kilkadziesiąt ich przyjdzie ku szancom; rzeką: Mień hasło,—odpowiedzą: N. I spyta Kozak co był z wybrańcami, a macieź język? Odpowiedzą: jest i nie jeden. Gdy się tak rozmawiają, wpadną z boku na wybrańców niebożat, i tak wysiekli p. Sokołowskiemu piechoty nieostrożnej i siła wierzącej kilkadziesiąt. Nie uważali, iż na wojnie, a zwłaszcza takiej, *maxima est virtus nosse suos*. Chcieli tą astucyą baterią znieść, zepsować na niej blokauz, i działa naruszyć, jakoż wpadli byli na wierzch; ale iż huk czułe wojsko na miejsce przyprowadził, a prędko, musieli Kozacy z baterii na szyję skakać, a szczęściem zdrowie ratować, niżli ich zaskoczono.

Uczynił się był tej nocy wielki rozruch w obozie, i wszystko wojsko *in armis* było, jako to zwykle być musiało, a zwłaszcza w tym obozie, który *vitam patriae potius, quam naturae reservat*. Żałowali podobno takiego *factum* Kozacy, bo nietylko nad ich mniemanie w oczemgnięciu wojsko stanęło, ale ich na onymże placu, gdy się ich z okopu kilka tysięcy, rozumiejąc że obóz ubiegli i co hucznego tam sprawili, wyrzuciło, wiele poległo. *Ficta omnia tanquam flos celeriter decidunt, nec simulatum quidquam potest esse diuturnum*. Trwał ten rozruch aż na dzień samy, gdyż trudno się tam było uspokoić prędko.

Nastąpiła druga desperacya na chłopcy. Słyszeli iż lud im idzie na posiłek z kilku stron, mieli otuchę niemając, alie miasto posiłków nowina: Sawa Kijowianin w kilkunastu set człeka zbity i sam pojmany, a o innych i posłuchu niemasz. Niemala to okazywa do desperacyi; siedzące w okopie jak w klatce? przyjdzie tu nie śpiewać, ale wyć jako sobace. A to większa, chleba już niemasz, boroszna innego omale, pracować w dzień i na nocy, a nie mieć tylko wodę na posiłek a szkapiny trochę, nie wielka nadzieja zdrowia. Patrząc tedy na to, i widząc iż sprośnie wszystkim ginąć przychodzi, szczerzej o miłosierdzie poczęli prosić; jedni od czerni przychodzili wysłani, drudzy od starszyny do j. m. p. hetmana prosząc, ale przecie starych, na krukowskiej spisanych artykułów sobie prosili, dokładając: a w tem jako będzie wola, ale to *non libenter*. Widząc j. m. p. hetman, iż

Kozakom *Senatus Consultum Potocianum* dokuczył, dał czas do rozmowy, gdyż *satis est homines imprudentia lapsos non erigere, urgere vero jacentes aut praecipitantes, est inhumanum*, dopuszczał z prośbą do siebie, rozważał aby dufali woli j. k. m. p. swego mciwego, i rzeczyposp., pokazywał, iż to na stronę ich jest, iż komisarza wojsku zaporoskiemu król j. m. podawa, także i pułkowników szlachtę. Nie inna abowiem intencja tego jest, jedno aby pokój nierozzerwany był w wojsku zaporoskiem, gdyż oni sądów, buntów, wolności waszych stróżami będą i obrońcami. Ale oni jednę piosnkę, śpiewali i jednoż pisali do j. m. p. hetmana polnego koronnego, czego tu kopią kładę.

Jaśnie wielwożny mściwy p. hetmanie polny koronny, panie a panie nasz mciwy!

Jakoś w. m. nasz m. p. początku nam mciwą łaskę swą pańską ofiarować raczył, tak i do końca o onę uniżenie a pokornie prosimy, żebyśmy byli przy dawnych prawach i nadaniu od zeszłych jch mciwów ś. pamięci królów polskich, — gdyż już i brzydka na tak wielkie przelanie krwi chrześcijańskiej, a co większa niewinnych dusz patrzeć, gdyżbyśmy woleli przeciwko nieprzyjaciela korony polskiej one zachować, byśmy jeden na drugim poległ, a niechajby przy sławie, że tak nas gniew srogi wprzód od P. Boga, a potem od w. naszego m. p. potkał, nieszczęściu to swemu przyczytać musim; jednakże wiemy o tem dobrze, tylko nam biwszy się, pogodzić się musim. Przeto jakośmy nie odmawiali namniej wielkiemu miłosierdziu w. naszego m. p. tak i teraz namniej, i owszem powtórę i po dziesiąte prosimy, zmiłuj się nad nami, a chciej nas zachować na dalszą przysługę j. k. m. i rzeczyposp., tudzież i w. naszego m. p. jako wojsko zaporoskie, nie wyciągając po nas tego, czego zwyczaj nie jest. Nie racz w. mój m. p. dowierzać tym niedowiarkom, którzy się wojskiem zaporoskiem od nas mianują, bo ci jeżeli P. Boga i nas towarzyszków swoich, zkład chleb i sól mieli, a cóżby i w. m. nie mieli zdradzić. A my za ten grzech pomieniony nie-

chajbyśmy już więcej nie pokutowali, i gdyż małoby o nas, ale idzie o niewinne dusze, czemu by i nieprzyjaciel każdy niechaj się nie cieszył; zmiłuj się m. p., czynić raczyłeś miłosierdzie swe pańskie, racz uczynić i do końca nad wojskiem zaporoskiem, jako naniższymi a wiernymi poddanymi j. k. m. i w. naszego m. p. Uznawszy my tedy mciwą łaskę w. naszego m. p., póki żywi za szczęśliwe panowanie w. naszego m. p. powinniśmy p. Boga prosić, i uniżonemi usługami naszymi rycerskimi nagradzać, do której się pilnie oddajemy. *Dat. z taboru w sobotę Julii, anno 1638.*

w. m. naszemu m. p. we wszem powolnie naniższy słudzy i podnóżkowie

Dymitro Tymosiewicz Hunia.

Starszy, z wojskiem j. k. m. zaporoskiem.

A na takie pisanie znowu było potrzeba pociągnąć ostrza szable, ale dwie rzeczy zatrzymawały rękę j. m. p. hetmana jako i swawolnych. Naprzód, iż lud paniący już się poczynął rozchodzić z obozu poglądając na suplikacye, a Kozacy swawolni wzięli przy schodzie *Julii* nowinę, że im lud świeży i żywność idzie. Druga, iż tu więcej ani wojsku koronemu, ani swawolnym nie co nie idzie, tylko aby nie wnosili koronni prawa nowego, które konstytucja opiewa na Kozaki, ale żeby w dawnych prawach byli. Przeto wysłać do okopu wymyślił dla rozmowy z nimi, i żeby pewna starzyna też się w obozie z j. m. p. hetmanem rozmówiła, i naznaczył j. m. p. Piotra Komorowskiego, rotmistrza j. m. p. Żółtowskiego, niemieckiego pułkownika, j. m. p. Łowczyckiego strażnika, którzy dosyć tam szeroko z nimi mówili, ukazując, iż to jest twierdza praw waszych i wolności takie postanowienie rzeczyposp., i przez to w pokoju i od swawolenstwa i od żołnierzków zostawać będziecie, i otrzymacie sobie wrota do wszelkiej łaski u j. k. m. i rzeczypospolitej; *sed surdo erat fabula*. Cieszyło ich to, iż wojska odchodzą od j. m. p. hetmana, cieszyło i to, że Filonenko ma przychodzić wkrótce z posiłkami i żywnością, cieszyło i to, że im wróżka nieźle tuszyla, ale to wszystko większem ich oszukaniem było. Bo

Filonenko nie wiele im sprawił, jako się obaczy, i żołnierz jeśli odchodził, ale ten zostawał co powinien był następować nie ustępować, i wróżka nieprawdę mówiła, bo gdy ich pojmano na drugiej stronie Dniepru, pojmani powiadali od j. m. p. strażnika koronnego straży, iż na pochybel idet Kozakom, i owszem grzech zawsze za sobą klęskę pociąga. *Litoryus*, niegdy rzymskie pannie, gdy następował na sławę Aetruryuszową, radził się też wrózek i samego piekła, potuszili mu dobrze, jako *Prosper Aquitanicus* w swojej chronologii powieda; zaczął tedy z Gotami wojnę, gdzie nietylko o wojnę stracił, ale i sam w niewolą przyszedł. Djabelska rada, kłamliwa rada. J. m. p. hetman *non in curribus, nec in equis*, lubo tego więcej miał niżli swawoleństwo, *sed in nomine Dei nostri magnificatus est*, jako sam skutek wojny ukaże.

ROZDZIAŁ V.

O zdradzie kozackiej, dla której zwłokę czynili.

Nigdy się szydło w worze nie zatai, i zdrada wszelka choćby farbę złocistą miała, a zwłaszcza która jest przeciw Bogu, panu i pokojowi, wynurzyć się musi. Swawolne kozactwo długo pokój czynić zwłoczyło, i nieszczerść prostoty płaszczem zakrywało, dotąd, ażby wiadomość uczuli o Filonenku, którego że się spodziewali prędko, 2 Aug. na wszystkie instancye j. m. którymi ich do pokoju ciągnął, przez posły swoje tak odpowiedzieli:

Jasnie wielmożny a nam mciwy p. hetmanie, panie panie nasz mciwy!

Z wielkim żalem i ciężkością nam przychodzi, że w. m. nasz mciwy pan i dobrodziej na nas to wyciągać raczysz, uderzając nas niedowiarstwem, Bóg widzi szczerść naszą, żebyśmy z ochotą radzi wszystko to, co nam ich mość pp. zesłani od w. m. naszego m. p. powiedzieć raczyli, przyjęli i pełnili, nie z nas, ale z samej istoty którąśmy nietylko słyszeli, ale sami nad sobą, nad krwawą chudobą, nad żonami i dziatkami widzieli i cierpieli, i do tego czasu cierpimy; na mciwą obietnicę w. m. naszego m. p. dzień ode dnia oczekiwamy, ufając onej, przeto jużśmy się wszysecy, jak starszy tak i najmniejszy na to obradzili, iż nie najmniej nad kommisją krukowską nie wyciągamy, ani też przyzwalać nie przyzwalamy. Zmiluj się tedy wielmożny

nasz mciwy panie, zachowaj w cale według onej aż do sejmku przyszłego, nim się posłowie naszy od j. k. m. pana naszego mciwego wrócą się do nas; w ten czas nietylko komisarza, ale by i chłopca jego przyjmujemy, i uważać będziemy, gdy sami sobą doznamy, a woli j. k. m. p. naszego mciwego najmniej sprzeczać się nie chcemy, bośmy tego nie godni, i owszem staramy się i starać będziemy, jakobyśmy się z tego udania niesłusznego wywiedli. A teraz powtóre i po dziesiąte prosimy uniżenie i pokornie, nie morduj nas w. m. nasz m. p. i dobrodziejem tem, co nie jest podobna rzecz, i prosim o prędką wiadomość i odpis dnia dzisiejszego. Powtarzamy się przytem jako napilniej mciwej łasce w. m. naszego m. p. z uniżonemi naszymi służbami rycerskimi. *Dat. Z taboru na ujściu Starca, 2. Aug. 1638.*

W. m. naszemu mciwemu panu i dobrodziejowi we wszem powolni i naniższy służy i podnóżkowie.

Dmitro Tymoszewicz Hunia

Starszy z wojskiem j. k. m. zaporoskiem.

I nie mała to rzecz była, bo albo myśleli złączywszy się z świeżym ludem uchodzić obronną ręką z okopu, albo też jako szczęśliwiej z wojskiem koronnem rozprawić, albo za dodaniem żywności, z zgłodzonym wojskiem iść chcieli na wytrwaną. Lecz u pokaranych od Boga, choćby najzdrowsza rada była, musi szwankować: *non est enim consilium contra Dominum*. Wszystko to, co zamyślali swawolni, nad pajęczynę jest węższe. Attyla i Bieda, niegdy Hunów panowie i hetmani, gdy przeszedłszy Dunaj w rzymskie państwa weszli, gdzie tego potrzeba było, na brzegach nowe zamki sypali, a rzymskie walili. Takowym sposobem, gdyby inaczej swej woli kozackiej uskromić j. m. p. hetman nie mógł, postępować miał: na brzegu Dniepru zimować, nową kolonią zasadzić, ażby znaczna rzecz była, o wytrwaną. A co strony dodania żywności, małą garścią kupie nie-malej nie spora żywność, bywa i to, bo *Littorius* hetman rzymski otoczoną Narbonę od Gotów, gdy od głodu i nieprzyjaciela umierali, tak był obronił: Wojsko wszyst-

ko konne worek zboża do siodła przywiązało, i tak się bijąc z nieprzyjacielem dodali obłożonym żywności, ale to tylko *Littorius* dokazał, a zatem *una hirundo non faciet ver*; ale w tak opatrzne wojsku i opatrzny j. m. p. hetmanie, chyba ptak do okopu przyniesie żywność. Nieszczęsny tedy Kozak w swej radzie, nieszczęsny jesteś, iż ofiarowaną sobie łaskę i przyjaźń od j. m. p. hetmana obłudnie przyjmujesz. *Obtulerat tibi pacem, et tu instigas bellum*. Może się to o was napisać, co *Cycero* powiedział: *Sceleratos homines agitant insectanturque furiae, non ardentibus taedis, sed angore conscientiae, fraudisque cruciati*.

ROZDZIAŁ VI.

O następowaniu na okop kozacki.

Gdy uporu chłopskiego łaską przełamać nie mógł j. m. p. hetman, a niektóre wojska do domów się już wracały, 4 Aug. walny ku okopowi uczynił impet. Piechotę wszystką, tak książąt ich mci jako wojskową, ku wałom obrócono, z dział bito, jazda na wały wpadła, Kozacy rejestrowi nie próżnują, i tak wywabionych do ochotyswawolnych, jednych od okopu odstrzygnęli, drugich co z okopu palili dobrze, regimenta rzędzili, bo zaledwie hyry (sic) i ch przy przywałku zoczyli, prędzej ją z muszkietu, niżli barwierz nożycami ustrzygali. Zażywali tam swoich sztuk zdradliwych swawolni, bo wyszedłszy z okopu gdy następowały chorągwie, tedy oni obracali samopały swoje do okopu, i ku okopowi strzelali, aby żołnierz następujący rozumiał, że to są rejestrowi Kozacy, a gdy już chorągiew minęła, tedy pilnowali swej kwatery, z okopu ku naszym, drudzy pod wałami leżąc przy muszkietu, upatrowali gdy kto blisko nastąpi, aby postrzelić go, jako z konia zewlec mogli i uchwycić. O co nie trudno było, bo pod okopem wiele dziur nakopali okrągłych, gdzie koń łatwie szwankować mógł. Uganiały tam raz chorągwie koronne, drugi raz kozackie, jako to biera (sic) wojenna zwykle nie sie, ale z obu stron nie bez szkody, gdyż ta wycieczka trwała prawie dzień i noc. Pomocna jednak takowa zabawa była koronnym, częścią iż już Filonenko nadchodził, częścią iż prochy kozackie przez to szczuplały,

częścią iż takim zmordowaniem sił kozackich, na wejście i bronienie Filonenka mniej sposobnemi się stawali. *Audendum est, labor enim tempestivus multam parit facilitatem hominibus circa finem*, radził niegdy *Euripides*; ale nadto pożyteczny był ten kunszt wojenny, bo rejestrowi Kozacy celniejszych języków nadostawali, i wszedłszy w okop, co tam za szance były rozpatrzyli i postrzegali, iż o wejście na wały szkoda się kusić, bo wewnątrz mają porobione blokauzy i wody sposobność; opanowawszy tedy wały, jeszcze nie koniec, głód sam ich wymorzy. Zawsze te wały i okopy nabawiają strachu obozowych. Przeto o nich nieźle napisał *Sabinus*, przymawiając murom, wałom, obronom miast nie-mieckich:

*Quando ruginosis stabant circumdata muris
Oppida, nec praeceps fossa, nec agger erat,
Inclita tum belli Germania laude vigeas,
Hoste tibi nullos incutiente metus;
At fossis postquam nunc es munita profundis,
Aggeribusque urbes vallat arena tuas:
Nunc virtute cares, nunc supplex porrigis ultro
Omnibus imbelles hostibus ipsa manus.
Grandia nimirum timidos quod cornua cervos,
Hoc tua te fossis moenia cincta juvant.*

ROZDZIAŁ VII.

O Filonenkowem przychodzeniu do okopu.

Wszystka nadzieja sprawiedliwej wojny nie są siły ludzkie, ale Bóg. Swawolne tedy chłopstwo, iż za krzywoprzysięstwem i rebellją, bezecną rękę podnieśli na j. m. p. swego miłościwego i rzeczyposp., nie kładli ufności w Boga ale w siłach, których się spodziewali z Filonenkiem, którego dawno był Ostrzanin wyprawił na włości różne, — prędko też ginąć musieli jako bydłeta. *Caeterum Judas cum Bachide regio duce pugnaturus, Dei opem implorare oblitus, suis pugnavit viribus, in acie cadit. 1. Mach. 9.* Zapomniał Judas izraelski hetman oddać Bogu przez modlitwę potrzeby z Bachidem, został zabity na placu. Wziąwszy abowiem pewną wiadomość, iż 6 Aug. przychodzić ma do okopu Filonenko, radośni, kule, prochy, armaty na górne wały zaciągnęli, wojska, aby pod wałami bezpiecznie wchodzili, po wałach pilnować sporządzili, konni karmią konie, samopały opatrzywszy, gotowo czekają, Ali usłyszą, iż z drugiej strony Dniepru pożądanego gościa ich brzegami idącego, i wodą we dwóch tysięcy płynącego, witają koronni, j. m. p. strażnik i z wojskiem j. m. p. wojewody krakowskiego, nad którymi był pan Brzozowski. Ognie dla nich wysokie z saletry i prochów, z dział i muskietów ładują. Sam żołnierz z wielkiej radości w koło niego tańcuje, miasto ręki szablę im podawa, miasto potu, krew się leje. Lecz iż nie boli na to człek, czego nie widzi, okopowi kręci z takiego huku siła sobie dobre-

go obiecują, że siła wielka, że żywności dosyć, że za jego weściem wolności pozyskamy, znowu hetmaństwo na się i swobody otrzymamy. Znać że pisania Hezydoda nie czytali, choć już w Kijowie łaciny w schizmatyckiem skolisku przywyknęli.

Imprudens est quisquis praestantioribus certare vult, Et victoria privatur, et dedecore supra dolore afficitur.

Nader głupi kto więc z potężnym wojuje,
Męstwo i sławę traci, i wszędzie szkodzi.

Alę głupstwo chłopskie nie może być inakże, ale jednej przywary. *Servile bellum* gdy Erius Syryjczyk zaczął w Sycylii, wielką kupę ludzi zebrawszy, siela sobie obiecał, a do tego po wielkiej części fortuna mu służyła. *Clades imperatoribus romanis multas et magnas intulit, refert Peregrinus, sed ad ultimum quis finis? A 6 Rupilio obsessus, latronum suplicio, fame et cruce mulctatur. Collat. 44.* Wielekroć raził wojska rzymskie, ale nakoniec jako łotr, złoczyńca, zbójca, więzieniem, głodem, kajdanami, palem dni swoje skończył. Obiecowali sobie z Hunią siła za takowem przyjsiem swawolnego kozactwa okopowi, i mówili: *Nos imperare volumus, nobis imperari nolumus*; ale jako za takowe słowa Anastasiusa Bóg okrutnie skarzał, gromem zabił, chociaż do tajemnego pokoju przed pionem uchodził, jako powiada Zonaras, tak i waszę tę mowę w rychłej godzinie Bóg pokarze. Gdy tak obracają koronni Filonenka, rusza się nieborak chyżo, ale jakoś mu przecie niesporo, traci wielu, rozsypuje żywność, prochów nadwęgża niemało, a jeszcze okop daleko. Da sobie radę, aby mężnie uchodząc, prędko uchodził, jako nieźle jeden radził. *Non a militum pendet numero victoria, sed a fortitudine et rei gerendae celeritate.* Dawszy pokój zabawie, do wiosel co prędzej obróci, prędko i sporo zawodzi, i tak zakrętami Dniepru, obroną błot i ostrowów, z śmiałości i srogiej ręki j. m. p. wojewody krakowskiego i Łaszczonej wysliznął się, i pod okop o półnoey przyszedł. Tu dopiero Kozacy sił dobywają, wprowadzić usiłują, wychodzą z okopu jedni,

drudzy z wałów ratują; jedni wojska j. m. p. hetmana zabawiają, drudzy wprowadzić pod obroną do okopu pracują. Ale w nocy a ciemnej, wojsko i piechotę sporządziwszy j. m. p. hetman polny, wychodzących na brzeg tak potykał: rączy i lekki lud swój dworny zemknął ku Dniepru, którym do szabel rozkazał, *nam clypeus tuetur, sed gladius fortitudinis organum est*; gdy oni wypalili, zamieszła się Wołosza i Tatarowie między nie, przyśpieszył i syn j. m. p. hetmana do nich, przypadła chorągiew j. m. p. Kazanowskiego, i j. m. p. Gizickiego, i j. m. p. Borysławskiego, i tak ich prowadzili od Dniepru. A j. m. p. hetman z ks. j. m. Jeremim Wiśniowieckim i innemi chorągwiemi tak im drogę zastanowili, iż ani tak gęsta strzelba, ani ochota wchodzących, ani fortele broniących nie nie radzili. Umierali ci broniąc wejścia, a ci życząc przejścia. *Ubi enim plus est periculi, ibi major adhibenda est cautio*. Za wejściem do okopu, mogliby byli jeszcze wojska zatrzymać w polu, a za obronieniem ku okopowi, do pokoju przychodzili. Prawie ta wojna krwią się niemalą sławiła, a w nocy uczynili byli Kozacy wielkie *stratagemata*. Naprzód wbramie okopu nikt nie stał, pragnąc aby tam chorągwie wpadały na gotowe zasadzki. Druga, Kozacy którzy się byli odsunęli od okopu, gdy chorągwie następowały na Hunię, tedy oni samopały swoją do okopu obracali, aby się przez to pokazali być rejestrowymi, iż do okopu strzelają, ale gdy odwracali i minęły chorągwie, dopiero w tył chorągwiom samopał obracali, a do okopu ustępowali. Trzecia, po ziemi od pola niedaleko okopu mostem położywszy się tak palili, których tylko szablą znosić albo końmi deptać przechodziło. Czego odważny żołnierz i nie zbraniał się. *Qui enim vera virtute praeditus est, nihil spectat, nisi ut prosit reipub.* Dokazował tam ks. j. m. Jeremi Wiśniowiecki męstwa swojego, dokazował lud ks. j. m. Władysława Dominika Ostrońskiego, dokazował lud kancelerski. Ale komu z powinności należało, w tem niemniej usiłował, j. m. p. starosta chmielnicki z chorągwią j. k. m., chorągwie ich m. p. hetmanów, ks. j. m. Wiśniowieckiego Alexandra, chorągiew j. m. p. Stanisława Potockiego wojewody podolskiego, j.

m. p. Piotra Potockiego wojewodzica braclawskiego, pozostałego potomka po sławnym miłośniku ojczyzny j. m. p. Stefanie Potockim. Chorągiew j. m. p. Stanisława Potockiego, który na miejscu j. m. p. hetmana regiment przedtem trzymał, j. m. p. Pawłowskiego, j. m. p. Zahorowskiego i inne godne wiecznej pamięci z mężnymi rotmistrzami swymi, ponieważ żadnej chorągwie nie było, któraby tej okazji mężnie sobie poczynąć nie miała, które, luboby i tu wszystkie wspomnieć potrzeba, ale dla stęsknienia czytelnikowi, rejestr te chorągwie i towarzystwo niżej opowie. Godzien tu jest dobrego wspomnienia j. m. p. Mielecki, który w niebezpieczeństwie widząc pod zasadzką j. m. p. hetmana, zatrzymał wodza jego wypuszczone ku nieprzyjacielowi dla rzetelniejszego następowania, lubo to z niebezpieczeństwem swoim czynił. Godzien dobrego wspomnienia j. m. p. Łowczycki strażnik wojskowy, bo od nieprzyjaciela nadchodzącego i krokiem nie odstąpił. Godzien dobrego wspomnienia j. m. p. Zółtowski, bo wpośrodku ognia zdrowie swoje i sławę zatrzymawał. Godzien dobrego wspomnienia j. m. p. Mikołaj Zagórski rotmistrz j. k. m. węgierskiej piechoty, która przy boku j. mci pana hetmana polnego. Wpośrodku bowiem takowej nawały, gdy siedmdziesiąt więźniów celnych kozackich przy obozie pilnował, aby o jakie niebezpieczeństwo obóz nie przychodził dla więźniów, i piechota rażniej obozu wartować mogła, odłączwszy kilku więźniów na stronę, Putywlca, Skidana i Jawę, o jeden raz dawszy znak piechocie, wszystkich innych pod szablę węgierską podłożył, a potem złączwszy piechotę swoją z piechotą j. m. p. Piotra Potockiego wojewodzica braclawskiego, mężnie z nią na swawoleństwo nacierał. Są godni i inni szczególnego wspomnienia, bo tam szczególnym sposobem Bóg nauczał rycerstwo koronne, jakoby tę swawolą Bogu brzydką uskromić, a w klubę i prawidło od rzeczyposp. w konstytucjach pokazane podłożyć. *Hominis enim est peccare, Dei vero et hominis Deo proximi peccata emendare*. Trwał ten ogień wojenny i sorce bohatyrskie mężnych Eliarów koronnych godzin dwie na dzień od północy, w którym podali pisarzom i potomnym historykom pióro żelazne,

i krew swoją na tynkturę, aby nie tylko dzielne ich sprawy wiecznym czasom ludzkim ku wiadomości podali, ale i to oświadczeni, iż wysokie swoje zrodzenie tak wysoką odwagą ozdobili. *Qui enim nihil aliud habet quam majorum imagines, opinione nobilis est verius quam re: at qui virtute praeditus est, unde manat illa vulgaris nobilitas, germanam ac nativam habet nobilitatem, eo namque illam conservat modo, quo et parata est.* Ciebie wlelmoż. hetmanie polny i dobrodziejcu tuby mi sławić potrzeba, który jako wodę jaką krew swą dla ojezyny i dostojenstwa j. k. m. p. naszego mciwego wylać jesteś gotów, i pragniesz; ale iż tego dowcip mój dokazać nie może, częścią iż *laudibus humanis virtus non eget, ducit enim secum laudem suam et decus*, częścią, iż sam Bóg obrońcą wielm. twojej szczególnym, który cię (w tej surowej i u postronnych sławnej wojnie kozackiej, i przedtem i teraz broni i piastuje) sławi, i wszystkiemu światu ogłasza i ukazuje, już tam nikt lepiej wysławić ciebie nie może. Jednak tegoż od majestatu boskiego proszę, aby taką łaskę swoją przytomną tobie dając, wszysej nieprzyjaciele krzyża ś. i koronni, hańbę od szable twej i rady odnosili, a zawiśni zawstydzenie. *Insignis namque victoria est, quae ex hoste capitali reddit amicum et propugnaculum.*

ROZDZIAŁ VIII.

Jako wszedł do okopu Filonenko.

Wielki krasomowca Cic. in *Parad.* napisał: *Improbo bene esse non potest.* Zły trudno sobie ma tuszyć dobrze, chyba aż ziemia słońcem się stanie. Wszedł ten Filonenko do okopu, ale ze wstydem swoim i wielkim: Naprzód, iż stracił większą część wojska, gdyż w kilka set czekał tylko uszedł. Druga, iż żywności, której się od niego spodziewali, zaledwie na dwa dni było. Trzecia, iż tę jego przysługę zdradziectwem ochrzczono. Nakoniec jego samego wprzód komeszyną jawnie skarano, i łańcuch na szyję włożono. Przypatrzyć się proszę wojenniku, gdyby do j. m. p. hetmana tak się jaki rotmistrz by we stu koni przebił, ażaliby go nie przyjmował j. m. p. hetman wesoło, obłapiając i wiele dobrych słów mu dając? A ten z trudnością przyszedłszy, chleba (zdrowie swe prawie tracąc) dodawszy, i słowa dobrego nie odniósł, ale łajanie, kij i więzienie. Nic innego w tem nie upatruję, jedno niesprawiedliwe podniesienie ręki, a grzech. Przeto *nihil hoc feri turpius aut dici potest, quam eum, qui hanc personam susceperit, ut amicorum causas tueatur, laborantibus succurrat, aegris medeatur, afflictos recreet, hunc in novissimis rebus ita labi, ut aliis miserandus, aliis irridendus esse videatur.* Lib. de Orat. Nieboże Filonenku, gdzie cię tak twoi wierni przyjaciele witają i przyjmują za dobrą twą wolą, pewnie sroga fortuna nad tobą wisi, *filum konopne* na piwien, (sic)

jako i twego nenka (sic) potkała, ofiarując. *Simulatores et callidi provocant iram Dei, neque clamabunt cum vincti fuerint. Morietur in tempestate anima eorum, et vita eorum inter effeminatos. Job. 36.* Tobie cny żołnierzu koronny, i wam coście przy wojsku dotąd statecznie trwając, zdrowie i dostatki na szanę chętnie dla ojezyny i majestatu j. k. mci zupełności rzucali, wysoko taką ochotę twoję wspomniawszy, przychodzi odważnym i słowem i piórem dziękować, i żeby takie twoje trudy, prace, koszty, straty i bóle, były mile i skuteczne, u j. k. m. pana naszego miłościwego wspomnione, poniekąd usiłować, ale iż to w świeżej pamięci jest i u obrońców ojezyny, i u j. k. m. p. naszego mciwego, który i kumejską wdzięcznie przyjmował, i do tej pisaniem swem ochotę w męstwie waszem odważną inwitując, animował, *reddet meritis praemia.*

ROZDZIAŁ IX.

o unlieniu hardych karków kozackich ku woli j. m. pana hetmanowej.

Gdy omylna nadzieja dnia wezorajszego na ostry grot i przenikający sztych swawoleństwa surowo podała, i nie innego im tuszyć sobie nie pozwoliła, tylko co *Sallustius* powiedział: *Frustra niti, neque aliud se fatigando nisi odium quaerere, extrema dementia est*, dopiero słabą swoją fortunę być obaczyli. Nie mając już sposobu otrzymania swawoleństwa wymyślić, upaść do nóg prawdziwie j. m. p. hetmanowi a prosić o miłosierdzie postanowili. Naprzód tedy proszą, aby im posłano z którymby się mogli rozmówić rzetelnie do ich koła. Ale na co jego mość pan rzekł: *Victor dat leges*, oni jeśli pragną łaski a miłosierdzia, niechaj tu a celniejsi do mnie przyjdą. Ciężka to była swawolnemu kozactwu. Powiada *Stobaeus* *serm 45. Demosthenes duabus viis praepositus, altera ad tribunal, altera ad inferos, dixit, prudentem virum praeoptaturum esse eam, quae ducit ad inferos.* Zaprawdę, kogo zbrodnie i kryminały świeżo przed trybunał wprowadzają, wolałby się widzieć raczej pod ziemią, niżli przed sprawiedliwym sędzią, jakoby *prudentius* sobie radzi, wisieć prędzej kiedy godzin, a niżeli się sprawować, — tak i Kozacy ci bardzo nie radzi tego słyszeli, aby przed j. m. p. hetmana iść, i tam się umawiać. Jednak j. m. p. Piotra Komorowskiego rotmistrza j. k. m., j. m. p. Żółtowskiego piechoty niemieckiej kapitana, j. m. p. Łuwczyckiego strażnika wojskowego, j. m. p. Stefana Chomentowskiego sędziego wojskowego zniewoleni perswazją, wysłali

Romana Peszta ; ale Peszta przycho-
dząc do namiotów hetmańskich tak się przeląkł, iż go
Herculeus morbus nadbieżał, i nim rzucił. Uważ sobie
wielmożny hetmanie, jaki to anioł *officii* jest obecnym
przy tobie. A jeśli Attyla, lubo poganin, umiał go usza-
nować, gdy go obaczył przy boku ojca ś. papieża Leona,
przystojniejszą jest panu chrześcijańskiemu mieć go w re-
werencyi dla świętobliwego progressu tak na wojnie jako
i w domu, *sed fortunatum hominem bene sapere decet*.
Otrzeźwiony Peszta łagodną mową j. m. p. hetmana,
przyszedłszy do siebie rzekł: Widzimy iż nas Bóg karze,
twego miłosierdzia żądamy, o to prosimy, aby konstytucya
nowa była uczyniona mopyfikowana o Kozakach, albo do-
tąd exekucyi nie miała, aźby posłowie naszy wrócili od
j. k. m. A iż pierwsza rzecz nie była możliwa, drugiej
pozwolił im j. m. p. hetman, ale tego niechciał, aby ich
wypuścić z okopu tego samego czekając, ale aby od-
dali armatę, potwierdzili przysięgą mowę, a w tym czasie
starszym u nich i hetmanem miał być nie kto inny, je-
dno sam pan hetman, i ci pułkownikami, których on
poda. Naznacza potem miejsce gdzieby z rejestrowymi
się pogodziwszy, radę uczynili 9 Septemb. w Korsuniu,
posłów obrali, spisali prośbę do j. k. m., a nim się wrócą
posłowie, aby był popis rejestrowych Kozaków, czynił,
a wróceniem się posłów aby na Masłowym stawie oddali
armatę, buławę, buńczuk, chorągwie, bębny, komisarze
przyjmowali i pułkownicy, których im j. m. p. pokażą.
Gdy to usłyszą Kozacy, z wielką radością do nóg upa-
dając, za dobrodzieja, za obrońcę i opiekuna sobie j. m.
p. hetmana przyjmowali i prosili — O Anastazyusie cesa-
rzu powiada *Cedrenus*, iż gdy w senacie mowę czynił,
a potem pospólstwo jednostajnym głosem krzyknęło:
Sicut vixisti, ita impera; piękne zalecenie, znać iż miał
i pańskie i chrześcijańskie obyczaje. Na taki sposób
swawolne Kozactwo przypadło; gdy ich j. m. p. hetman
do konstytucyi przyciągał, opierali się, — ale gdy ich przy-
musił, rzekli: *Sicut vixisti, ita statue*. Tak chłopku, znaj
pana. Tegoż tedy dnia podał im rotę do przysięgi, i na-
przód rejestrowi przysięgali, potem obleżeni, potem czerń.

ROZDZIAŁ X.

O przysiędze Kozaków i Czerni.

Przysięga rejestrowych Kozaków.

My Sawa Iwanowicz, Kalenik Prokopowicz, Mi-
chajło Maxijłowicz pułkownicy wojska j. k. m. zaporo-
skiego, przy wojsku j. k. m. koronnem będącemu, sami
od siebie i imieniem wszystkiego wojska tego przysię-
gamy Panu Bogu w Trójcy jedynemu, i wszystkim świę-
tym naszym, iż my woli i rozkazaniu j. k. m., skoro posło-
wie naszy od j. k. m. wrócą się, we wszystkim dosyć
uczynić, niwczem się nie sprzeciwiając. Tak też jasnie
wielmożnego j. m. p. hetmana koronnego we wszystkim
rozkazanie jako starszego i dobrodzieja naszego pełnić
mamy, i powinni będziemy. Towarzyszom naszym rej-
strowym, którzy na Starcu osadzeni byli, niwczem krzy-
wdy i nagany nie czynić, sprawiedliwość jeden drugiemu,
jeśliby się co przytoczyło, między sobą czynić, we
wszystkiem w zgodzie i miłości towarzyskiej żyć, na
tem sprawiedliwie przysięgamy, a jeśli niesprawiedliwie,
Boże nas zabij na duszy i na ciele naszym w niniejszym
i przyszłym wieku.

Przysięga Kozaków na Starcu osadzonych.*

My Roman Peszta, Iwan Bojarzyn, Wasil Sakun puł-
kownicy wojska na Starcu osadzonego, imieniem wszyst-
kiego wojska przysięgamy P. Bogu w Trójcy jedynemu
i wszystkim świętym na tem, iż co za przestępek prze-

ciw woli j. k. m. i rzeczypospolitej popelniony, jasnie wielmożny j. m. p. wojewoda bractawski hetman polny koronny milosierdzie pokazawszy, przebaczye milosciwie raczyt, i za namowionemi pewnymi kondycjami w osobnym skrypcie oznaczonemi i opisanemi zgoda stala sie, ktorzych tedy punktow dotrzymac mamy wszyscy wola, i rozkazanie j. k. m. jako skoro do nas przyjdzie, tudziez rozkazanie jasnie wielmożnego j. m. p. hetmana polnego koronnego, starszego i dobrodzieja naszego, we wszystkim pelnic mamy i powinni bedziemy. Tych ktorzy z nami zarowno w rejestrze nie byli i z dziedzicznych dobr, a do nas wyszli, oddalamy, i wiecej onych do siebie laczye i przyjmowac nie obiecujemy. Towarzyszom naszym, tym ktorzy przy wojsku j. k. m. koronnym byli, tak starszym jako i mniejszym, zadnej krzywdy ani nagany, slowem lub uczynkiem czynic nie mamy, na tem sprawiedliwie przysiegamy, a jezeli niesprawiedliwie, Boze nas pobij na duszy i na cieleszem, w niniejszym i przyszlym wieku.

Przysiega Czerni swawolnej.

Przestepstwo rozpuszczonego swawolenstwa naszego przypominajac, aby potomnosc one uznawala, i zabiegajac temu, aby wiecej do buntow, kupienia sie, nietylko my, ale i potomkowie naszy nastepujacy wazye sie nie chcieli, oswiadczone milosierdzie najjasniejszego majestatu króla pana naszego przez jasnie wielmożnego j. m. p. wojewode bractawskiego hetmana polnego koronnego, wyznawamy; takze my nad pierwsze krwia nasza podpisane, i po wiele kroć poprzysiezone komisyje, wazyliśmy sie pospólstwo do swawoli, buntow i ręki podniesienia na majestat i wojsko j. k. m. przywodzić, i listy rozpisowac, i w tych buntach sily nasze na własnych obracac panow, zapomniawszy świezego po kumejskiej (gdzie odwaga rycerstwa klejnoty, armata, chorągwie odebrane, i pod nogi majestatu j. k. m. p. naszego milosciwego podrzuczone) pod Borowica pokazanego dobrodziejstwa, które od zawziętej huci swawolenstwa ze nas nie odwiodlo terazniejszego, po świezem przestep-

stwie naszym, doprosiwszy sie usilna uniżonością milosierdzia, tak wola rzpltej w konstytucjach dokladnie wyrażoną, jako i szczególna wola jasnie wielmożnego j. m. p. wojewody bractawskiego hetmana polnego koronnego, nam opowiedziana, we wszystkim pelnic gotowimy, i komisarza podanego od j. k. m. i rzpltej, za wyjsciem komisyi a powroceniem sie poslow naszych od j. k. m. p. naszego mciwego, przyjac wszyscy a wszyscy poprzysiegamy. Pulownikow obranych sześciu wladze przyjmujac, cale posluszenstwo starszenstwa nalezyte obiecujemy. A wierzeñosci tych nigdzie indziej tylko do samego woli jasnie wielmożnego j. m. p. wojewody bractawskiego hetmana polnego koronnego, ze sciagac sie ma, przyznawamy, i pod onegoz oddawamy sie wszyscy jako wierni i uniżeni poddani opieke, z rejestrowymi Kozakami a towarzyszami naszymi, ktorzy byli na ten czas w wojsku j. k. m.; porzuciwszy wszystkie niecheci nasze, bratersko żyć, tak ze jeden drugiemu nie zarzucać nie ma, obowiazujemy sie. Armata i wszystkie znaki wojskowe na miejscu przez pulownicy namowionem z wola jasnie wielmożnego j. m. p. hetmana zostawac sie ma, przy ktorej armacie polkowej nie dzielac sie ani oddalajac, mieszkac beda powinni, i we wszystkim sie dokladac woli jasnie wielmożnego j. m. p. wojewody bractawskiego hetmana polnego koronnego. Ta zaś armata, która u szlachty pobrana, jako i u Kijowian, przez nas nieodwlocznie przywrócona być ma, a za powrotem poslow naszych od j. k. m. p. naszego milosciwego, komisarzowi naznaczonemu armate nasze i wszystkie znaki przy oddaniu posluszenstwa, jako niżej podnózkowie majestatu j. k. m. oddac obiecujemy sie i poprzysiegamy. Obiecujac to sobie po lasce j. k. m. ze przy dawnych wolnościach wojska zaporowskiego zostawac bedziemy, i ze pozostale wdowy a starynnych Kozakow małzonki, zadnego uciażenia ponosic nie beda. Upraszamy przytem wielmożnego j. m. p. wojewody bractawskiego, hetmana polnego koronnego, aby on przyczyną swa do j. k. m. dolegliwosci Czernców trechty-mirowskich wsparl, tak zeby komisya wywiedziona przy własnem ich zostac mogla, tudziez i skarb monastyrski

który jest przy Eliaszu, jako chwale bożej zawzięty, przywrócić kazał, w rzeczki dla ryb, nie dla żadnej jednak swejwoli, ani wyścia na morze, i w pola na zwierza za pozwoleniem starszych, żeby chodzić nie zabraniał, uniżenie upraszamy. Tę tedy łaskę, dobrodziejstwo, miłosierdzie pokazane wdzięcznie przyjąwszy, całe poddaństwo i życzliwą wierność obiecujemy, i po trzecie przysięgamy na potomne czasy, aby ten obowiązek nasz wszystkim nie był tajny. *Dat.* w obozie na Uściu Starca 7 Aug. 1638.

Za zgodą wojska zaporowskiego, i za pozwoleniem pp. półkowników na ten czas obranych, i rozkazaniem tak starszych jako i mniejszych podpisują się

Martyn Nieznański,

pisarz na ten czas wojskowy ręką własną.

ROZDZIAŁ XI.

Doznawszy rycerstwo *diem* tak *favorabilem* przeszłego, *sequenti die*, to jest *octava Augusti*, przy mszy ś. zaśpiewawszy w namiecie hetmańskim kapłani *Te Deum laudamus*, puszkarze i piechota z armaty i muszkietów *grates* po kilka kroć zesumowali. Toż uczynili i Kozacy na Starcu uścia osadzeni, zszedł tu dzień z wielką wesołością; już Kozacy wolno po obozie a rycerstwo po ich okopie chodzili, gdzie ich fortele, obrony, zasadzki i uchody dobrze obaczyli i zrozumieli. Jedni mówili, że nie podobna ich wziąć było w tym okopie, jedno *cunctando*, jako szedł z nimi j. m. p. hetman. Drudzy mówili, uważcie jako jest wielka różność żołnierza, który się uda *a stiva et aratro, ad bellum et gladium*, a który nigdy rąk swoich nie spracował. Oni nie tylko muszą być nieprzełamani w pracy, ale jeszcze pracą ciężką do cięższej stawają się sposobniejszymi i ochotniejszymi, ci zaś prędko mdleć muszą. *Quae laboriosa sunt juventuti studia, haec sunt jucunda senectuti otia*. Oddawszy tedy P. Bogu dzięki, swawolni Kozacy 9 Aug. wzięli dozwole nie do domów się rozjechać; ruszyło się i wojsko koronne na stanowiska naznaczone, a j. m. p. hetman do Nizina, potem do Kijowa odjechał. Wzięło to czasu *ad 24 Augusti*, gdzie dano znać, jakoby się mieli znowu do buntów kupić Kozacy i armaty nie oddali w Kanowie, jaką rozkazano, że radę nową mieli między sobą, przeto posłał do nich j. m. p. hetman Trojana Gołabkowskiego z taką instrukcją.

Instrukcyja urodzonemu p. Trojanowi Gołabkowskiemu, od jasnie wielmożnego j. m. p. hetmana polnego koronnego, generała podolskiego, niżynskiego, etc. starosty, do Czechryna w pośr zadek rady pułkowników nowo obranych, i towarzystwa zaporoskiego do łaski j. k. m. przypuszczonego.

1. Naprzód pozdrowi wszystkich imieniem mojem, życząc im dobrego od P. Boga zdrowia, łaski j. k. m., rzpltej i nas wodzów, o którą już się starać poczęli.
2. Pytać się, czemu nad obowiązek przysięgi swojej, armaty do Kaniowa na miejsce umówione dotąd nie stawili, która jest właśnie wojskowa, a która cudza, czemu jej czyja jest nie oddali, gdyż to jest nawiększa sprawiedliwość, oddać co jest nie swoje, przez co oboje wszelakie podejrzenie o sobie łacnie zdejmą.
3. Jeśli tego ta jest właśnie przyczyna, jakoż podobno nie insza, że dla nędznych i słabych koni nie mogli przyjechać do tego, aby tę armatę zdążyć odwieźć, dla tego będąc głową ich, sam w tej mierze staranie czynię, i daję uniwersał mój do Czerkas i Medwedówki, dla wzięcia podwód, aby armatę jako naprędzej na miejsce umówione stawili, aby daremny głos między ludźmi nie latał o wierze, stateczności i enocie ich, którą j. k. m. świeżo poprzysięgli, jakoby tym postępkami i zwłoką znowu jakieś rozdziło się o nich podejrzenie.
4. Mam za to, że nie z inszej przyczyny zebrali tę radę, tylko żeby z pośr d siebie godnych posłów obrali, czego życzę i ja, aby jako najuniższej obowiązku przysięgi swej świeżo uczynionej, przez który wszystkę wolę j. k. m. i rzpltej chcą wypełnić, i taki porządek przyjąć, jaki im rzplta opisała, sami odnieśli, a potem innego pokazania łaski j. k. m. i rzpltej jako naniżej szukali, a ja nie wątpię, że i przy mojem pisaniu które dam ich posłom, one otrzymają, gdyż i Pismo ś. świadczy, że kto się

uniża, bywa podwyższony, kto się podwyższa, upadnie nisko.

5. To też opowiedzieć, że mię te zachodzą głosy, że wiele z poddanych dóbr dziedzicznych chcą sobie przywłaszczać tytuły i wolności kozackie, co że jest i przeciwko i dawnym komisjom i terażniejszym, a nadto i przeciwko terażniejszej przysiędze ich, kiedy zwłaszcza nad ordynacyą rzpltej rejestrowych większa liczba być nie może, tylko jako ją komisarze j. k. m. zesłani podadzą, tedy powiedzieć im, żeby się do tego nie mieszało, co jest przeciwko dawnym ustawom, bo Kozacy nie powinni być w dziedzicznych, tylko w dobrach j. królewskiej mci.
6. To tedy w radzie opowiedziawszy, deklaracyi ich przysłuchawszy się, do mnie powracaj. *Dat w Kijowie, 26 Augusti, anno 1638.*

Dali respons Kozacy, iż są w drodze z armatą ku Kaniowu posłani, tylko para dział większych tu w Czechryniu zostały dla niedostatku koni. A radę czynili o to, na któryby czas naznaczyć, aby się wszyscy zjechać mogli, dla posłów i obrony Zaporozża, i 9 Septembr. naznaczyliemy w Kijowie. Posłali przytem petita swoje do j. m. p. hetmana, na które tak im odpowiada j. mość.

Respons na punkta prośby posłów od pp. pułkowników do mnie przysłanych.

1. Co strony z Winohrodki, miałem ja pisanie od p. podstarościego tamecznego, że ci, których on w rejestrach prowentowych ma zdawna do powinności zamkowej, mieszckiej, za rejestrowych się liczą, jako żywo Kozakami nie będąc; ale żeby tym, którzy są właśnie rejestrowymi i towarzystwem waszem, żeby się najmniejsza krzywda i najmniejsze bezprawie od podstarościego działa miało, o tem ani myśleć; posłać ja tam jednak pułkownika korsuńskiego, aby się w tem przejrzał, a tak za najmniejszą krzywdę towarzyszeni waszemu uczynioną, mocno się zapoci ten pan podstarość.

2. Co o włość kumeńską, miałem i o tem pisanie od p. podkomorzego, i od p. podstarościego kumeńskiego, że gdyśmy jeszcze z sobą byli w obozie, niektóre łotrostwo w tych tam majątnościach zebrało się było, gdzie ich słudzy j. m. p. podkomorzego koronnego gromili, i snać niektórych potracili. Więc i drudzy już po danem sobie miłosierdziu, od was odszedłszy, znowu byli niektórych poburzyli, i na folwark j. m. p. podkomorzego napadłszy, on ze wszystkiego złupili, towary wszystkie zabrali, sługę namieśnikowego zabili, i innych wiele gwałtów, podobno w nadzieję waszą poczynili, gdzie że tam Niemcy z ordynacyi mojej za ukazaniem sobie chleba przyszli, oni się nad Sulą okopali, kędy łącnieby ich Niemcy byli wzięli, gdyby odemnie takową ordynacyą byli mieli, żeby ich znosili. Uznajcież tedy jako to się łotrostwo sworują, jakiej są kary godni: jest to pamięci waszej, żeście na przeszłych popisach i sami się tego domawiali, aby żaden z Kumeńców nie był popisany, z tej przyczyny, że ci którzy są blisko Dniepru, Kozakami być mają, dla tego samego, aby się potrzebom rzeczyposp. i służbie j. k. m. wcześniej wygadało, bo gdyby nieprzyjaciół krzyża św. wypadł, nimby z Kumna posiłek przyszedł, toby tu nadegnął drugi; zaczęli oni niesłusznie się tego napierają, ani wy słusznie pod swoje skrzydła brać ich macie, bo jako w stanach naszych szlacheckich, do wolności i prerogatyw szlacheckich jedno ten, który to i krwią swą obleje, i substancją długo służy j. k. m. i ojczyźnie, tak i wy do stanu swego i wolności rycerskich, na które i przodkowie wasi garłowali i wy garlujecie, aby się leda oweczarze przypuszczać mieli, jeżeli słuszna i przystojna rzecz, sami uważcie, bo ci was tak wiele razy do niełaski j. k. m. i rzeczyposp. przywodzą; zbierze się kilkadziesiąt albo kilka set hultajstwa, połupią gdzie albo poszarpiją, to nie pójdzie głoś, aby to chłopci uczynili, ale Kozacy, gdzie potem i wy się do nich mieszacie, i tak serce j. k. m. i rzeczyposp. przeciwko wam jątrzyć

się musi. Do tego, że to jest najdawniejszy wasz przysięgi obowiązek, abyście się za tych ujmować mieli, którychście od siebie odpuszcili, i którzy żadną miarą Kozakami wszyscy być nie mogą, a choćby też mogli, nie tym sposobem starać się o to mają, aby tę łaskę j. k. m. odnieśli, żeby przy równych wam wolnościach zostawali, ale temi ścieżkami idąc, któremi przodkowie wasi chodzili, i krwią i chudobami swojemi zasługując się na to j. k. m. i rzeczyposp., gdyż dla tego w tych miastach po nad Dnieprem większe się poczyniły pułki, aby się w to kumieńscy nie utracali.

3. Widząc iż niejakaś nieufność zachodzi z obu stron między wami, że jeden drugiemu między sobą na tej pierwoci przyjaźni nie wierzycie i nie ufacie, życzę tego i proszę was, abyście do mnie do Kijowa, wziawszy z sobą po kilkadziesiąt człeka z pułku, przyjechali, abym się z wami we wszystkim rozmówił, i sam was do jedności przywiódł: więc aby się i ta rada którą mieć będziecie do obierania posłów, przy mnie odprawiła, jako na ten czas starszym waszym. Co z większą powagą i ozdobą waszą będzie, i już wszystkie przeciwne o sobie ludzkie mniemanie z siebie złożycie.

4. Lubo ja zostałem już waszym i dóbr waszych opiekunem, życząc wam nietylko przywrócenia tego od j. k. m., do czego was pierwsi zdrajcy niecnymi postępkami swemi przywiedli, że i te wiośki dane są przywilejem j. k. m. j. m. p. strażnikowi koronnemu, które do monastynu trechtymirovskiego należały, ale i większych wolności waszych rozszerzenia, — że jednak tu ja zaszła j. k. m. deklaracya, na którą j. m. p. strażnik na zasiewki zbóż pieniądze swełożył, życzę tego i przestrzegam was w tem, abyście się w tej mierze uniżonymi być j. k. m. ukazali, a tych mu zasiewków zbierać nie przeszkadzali, aż przyjdzie rzetelna o wszystkim od j. k. m. wam przez posły wasze rezolucya, którą abyście skuteczną i wam pożądaną odnieśli, mocno się i ja prośbą moją przyłożę do j. k. m.

5. Co się tknie pisania i skargi waszej na sługi j. m. p. strażnika koronnego, temu ja zaraz list i rój posyłam, i gorąco piszę, aby sługom swym zakazał, aby najmniejszej krzywdy nie czynili; kiedy u mnie będziecie, tymczasem przyjdzie mi rezolucya od j. m. p. strażnika, którą wam ukażę, aleć przy tem prawie pisaniu waszem był u mnie sługa j. m. p. strażników, który mi to powiedział, że tam żadnego z sług j. m. p. strażnika niemasz, i owszem tak lepiej mianować go, kto tam brodzi, a j. m. p. strażnik skuteczną wam sprawiedliwość uczyni.

ROZDZIAŁ XII.

Rada kozacka w Kijowie przy j. m. p. hetmanie, posłowie obrani do j. k. m.

**PUNKTA NAMÓWIONE W RADZIE NASZEJ ZOBOPÓLNEJ
W KIJOWIE 9 WRZEŚNIA 1638.**

1. Naprzód posłów do j. k. m. obraliśmy Romana Polowca, Bohdana Chmielnickiego, Iwana Bojarzyna, Jana Wolezeńka. Przez których jaka instrukcya ma być dana, i prośby mają być do j. k. m. od nas zanoszone, mamy wprzód j. m. p. hetmanowi panu naszemu wielmożnemu ukazać, i na miłościwą informacją j. m. spuścić.
2. Załogi na Zaporozie aby nie wychodzili do dalszej deklaracyi j. k. m., naznaczyliśmy z pośród siebie towarzysza, na imię Andrzeja Muchę, przydawszy mu z każdego pulku po dziesięciu człowieka godnych ludzi, który ma upatrzawszy miejsce stanąć, i żadnego nie przepuszczać, tylko potrzeba mocy w tem od j. m. p. hetmana naszego mciwego pana, aby w Krzemieńczuku ludzie będący pomocą i posłusznymi.
3. O porządku około armaty, ta ma być w Kaniowie, około niej nie ma być nie niepotrzebnych ludzi, okrom wedle zwyczaju puszkarze i armosie, których

człowieka nad dwadzieścia nie będzie. A inszym zaraz każemy się po domach rozejść, i na tych którzy będą, uniżenie upraszamy, aby prowent był ukazany, gdyż w Kaniowie nie mają na czem żyć.

4. O tych, którzy około Hadiaczego mimo wiadomość naszą się skupili, wysyłamy z między siebie pułkownika kaniowskiego Iwana Bojarzyna, przydawszy mu z pułku po dziesięciu człowieka, dajemy mu moc taką, aby winnego, kto tym buntom i sedy-cyom był przyczyną, wynalazłszy, na gardle skarał, a tym inszym do winnego posłuszeństwa rozejść się rozkazał. Przy którym pułkowniku, prosimy j. m. p. hetmana naszego mciwego pana i dobrodzieja, aby i sługę swego przydać raczył, a uniwersałem swym pańskim, aby tego wszystkiego dojrzał.
5. Między nami samymi taki edykt wyszedł, abyśmy sami starszy wszędzie w miłości braterskiej żyli, tudzież i wojsko pod naszym posłuszeństwem będące, aby żaden drugiemu pod gardłem, słowem dorzucać nie miał, i sprawiedliwości świętej przestrzegać mamy, i niwczem, jak i obowiązek przysięgi naszej opiewa, wykraczać nie mamy, ale we wszystkim do jaśnie wielmożnego j. m. p. hetmana dobrodzieja naszego, jako starszego, sprawy wszystkie ściagać się mają.
6. Ludzie którzy przedtem w jakim pułku byli, i teraz nie udając się do drugiego pułkownika, ale swemu pułkownikowi należytemu powinność i posłuszeństwo zwyczajne oddawać, i sprawiedliwość czynić dopraszać i sobie dochodzić ma. Pułkownik żaden nie-należytego sobie, tak w skargach jako i w innych sprawach przyjmować nie mają.

Lewko Iwanowicz Bubnowski, Roman Peszta, Kalenik Prokopowicz, Michajło Mamojłowicz, Wasili Sakumi, Iwan Bojarzyn pułkownicy, ze wszystkim wojskiem j. k. m. zaporowskiem.

Kopia listu do j. k. m. od Kozaków.

My najniżsi podnóżkowie majestatu w. k. m. pana naszego mciwego.

Tak ci, którzy do wierności poddaństwa naszego do-trzymując trwaliśmy statecznie na usłudze wasz. król. mci pana naszego mciwego, z wojskiem wasz. król. mci koronnem, z jaśnie wielmożnym j. m. p. wojewodą bra-cławskim, hetmanem polnym koronnym, i do gardł na-szych żadną złą iskrą zapalać się nie dając, trwać bę-dziemy, — jako i my, którzy z przykładu i zapalenia nie-kórych podwódców naszych przyszliśmy byli o ten grzech przestępstwa przeciwko najjaśniejszemu majesta-towi w. k. m. pana p. naszego mciwego i wszystkiej rzeczyposp. — teraz kiedy już Pan Bóg na ciałach tych, którzy nas na wszystko złe podwodzili, dekret swój krwią pisał, innych w obce krainy, niechcąc niewdzięcznych w ojczyźnie cierpieć, zapędził, innych przez więzienie podał w miłosierne ręce w. k. m. p. naszego mciwego, i krwawych łez, któreśmy wylewali, o miłosierdzie do jaśnie wielmożnego j. m. p. hetmana danego, dał nam to otrzymać, żeśmy przy zdrowiach naszych zostali, upa-damy przez posły nasze, któreśmy w radzie zupełnej w zgodzie i jedności towarzyskiej, w Kijowie przy boku jaśnie wielmożnego j. m. p. hetmana polnego, którego za dobrodzieja, starszego swego i opiekuna u w. k. m. sobie mamy, obrali, — do nóg w. k. m. p. naszego mciwego uniżenie i płaczliwie prosząc, my którzyśmy wierni i state-czni byli, o osobliwą łaskę w. k. m., ci, którzy wyznawamy się być za zwodzeniem starszych naszych winnymi, o odpuszczenie grzechów naszych i potwierdzenie danego nam przez j. w. j. m. p. hetmana polnego miłosierdzia, za którym wszystko zaraz uczynić, i wszystkę wolą w. k. m. p. n. m. i rzpltej wypełnić byliśmy gotowi, by nam był jaśnie wielmożny j. m. p. hetman zaraz rozkazał. I teraz jakośmy obowiązali przysięgą duszę naszą, wprzód P. Bogu, potem w. k. m. p. n. m. tak i do śmierci naszych przy tem stać będziemy, abyśmy nie byli krzywoprzysięzcami, ale takimi sługami i podda-

nymi najjaśniejszego majestatu w. k. m., jako w. k. mość pan nasz młciwy rozkazać nam będziesz raczył, i jako rzplta uchwali czy już uchwaliła, na tem przestawać, przysięgę naszą tym listem naszym uniżonym powtarzamy, i sami siebie przeklinamy, aby taż szabla wojsk w. k. m. która pola nasze gęstą krwią oblała, i nas ostatka znosiła głowy, jeżeli kiedy woli w. k. m. przeciwni być mamy. Już tedy pokornem a szczerem sercem udajemy się do miłosierdzia w. k. m., aby w. k. m. pan nasz miłościwy, jako pan litościwy, łaskawem i miłosiernem okiem wejrzeć na nas, i te naniższe prośby, które przez posły nasze wnosimy, miłościwie przyjąć raczył. A my wierności poddaństwa naszego, przy te-
 raźniejszym przysięgi obowiązku do śmierci trwając, za szczęśliwe panowanie w. k. m. Pana Bogu prosić, i z nieprzyjacielem koronnym za sławę w. k. m. i wszystkiej rzpltej, krew naszą ochotnie przelewać będziemy.

Kopia instrukcyi posłów kozoackich do j. k. m.

Naprzód najjaśniejszego majestatu j. k. m. naszego miłościwego za ten grzech któryśmy byli popełnili i przeciwko majestatowi j. k. m. wykroczyli, serdecznie żałując prosić i błagać, iżby nam z miłościwej łaski swej pańskiej miłościwie odpuścić i przepomnieć raczył, i znowu do pierwszej miłościwej łaski swej pańskiej jako naniższych podnożków, a wiernych poddanych swych przyjąć raczył, jako najuniżeniej i najpokorniej j. k. m. pana naszego młciwego prosim.

A żeśmy za ten nasz występек nadwerędzili praw i wolności naszych od ś. pamięci najjaśniejszych ich mciów królów polskich nadanych, iż to krwią naszą z odwagą zdrowia, za dostojenstwo j. k. m. i wszystkiej rzpltej przeciwko każdego nieprzyjaciela, póki jeno tchu w ciele naszym stawać będzie, nagradzać chcemy, uniżenie u nóg j. k. m. pana naszego młciwego upadać posłowie nasze będą, abyśmy przy tychże wolnościach, to jest przy gruntach i dostatkach naszych, nie kładąc w to dawnych wolności i starszeństwa, które przedtem bywały między nami, a teraz przez wolą j. k. m. i rzpltej inaksze są nadane i sporządzone, jako komisarz nad nami

i inszy przełożeni, których my z ramienia j. k. m. podanych pragnąc, i onym posłuszeństwo oddawać obowiązujemy się.

Tak też wdowy których męże w usługach j. k. m. i wszystkiej rzeczyposp. przy wodzach koronnych poginęli, iżby były obwarowane do śmierci swej, aby w pokoju żyły, a teraz przez j. k. m. pana naszego młciwego jako najuniżeniej i najpokorniej prosić i błagać, aby ich wedle onych w pokoju, z miłościwej łaski swej pańskiej wcale zachować raczył.

Terechtymirów, który nam był na szpital nadany od św. pamięci najjaśniejszych ich mciów królów polskich, dla ułomnych i rannych towarzyszyów naszych, dla wyżywienia kilka wiosek do Terechtymirowa, które to wioski od j. m. p. Łaszcza *ad male narrata* uproszono, aby to miłościwie nam po staremu było stwierdzone, gdyż to nasze *refugium* ułomnych, i na usługach j. k. m. okaliczonych.

Żołd któryśmy przedtem z miłościwej łaski j. k. m. pana naszego młciwego mieli, a iżeśmy przez ten nasz występек stracili, j. k. m. pana naszego jako najuniżeniej i najpokorniej prosić i błagać, abyśmy znowu miłościwej łaski j. k. m. pana naszego młciwego i wszystkiej rzpltej, onym żołdem opatrzeni być mogli, a my w podawających się okazjach, póki tchów naszych stawać będzie, za dostojenstwo j. k. m. i rzpltej przeciwko każdego nieprzyjaciela piersiami swemi nastawiać, i ten przystęp nasz zasługować winni obowiązujemy się.

O kaduki, które po różnych Kozakach poupraszano, prosić pp. posłowie nasze j. k. m. mają, żeby to znie-
 siono było.

Kommissya ostateczna z Kozakami die 4 Decemb. na Masłowym stawie odprawiona.

Mikołaj z Potoka Potocki wojewoda braclawski, hetman pol. koron., jenerał podolski, kamieniecki, latyczowski, niżyński, etc. starosta, Mikołaj z Fulstyna Herbórt, kasztelan kamieniecki, skalski, Samuel Łaszc In-
 czapski strażnik koronny, kaniowski, owrucki starostowie. Stanisław z Potoka Potocki wojewodzie braclawski, Piotr z Potoka Potocki wojewodzie braclawski,

Maxymilian Brzozowski podstoli kijowski, Ludwik Ołzar, Heliasz Czetwertyński, Jan Żółtowski, Jerzy Łowczycki, Roman Zahorowski, Wincenty Przerebski, Stefan na Czarnie Czarniecki, Jan Skowiecki, Jacek Szemberk, zesłani z ramienia j. k. m. na wykonanie ordynacyi rzpltej nad wojskiem zaporoskiem na świeżo przeszłym sejmie uchwalonej, komisarze, potomnym ten nasz postępek podajemy czasom. Sprawilo to *gubernium* szczęśliwie najjaśniejszego Władysława IV na ten czas nam panującego, za którym ojczyzna nasza nietylko z postronnych nieprzyjaciół *multa tulit trophaea*, ale i domowych poddane *motus et metus*, szczęśliwie z siebie i skutecznie złożyła. Sprawila dyrekcyja jaśnie wielmożnego j. m. p. Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego, prymasa tej korony wielkiego hetmana. Sprawila dzielność i odwaga j. m. p. hetmana polnego, lubo częstokroć to swawoleństwo kozackie, dziś już wierne i posłuszne rycerstwo j. k. m., za powodem pewnych ojczyzny zdrajców, z których jedni przez szable rycerstwa wojska j. k. m., drudzy przez miecz sprawiedliwy polegli, niektórzy po palach zdrady swe utkwili, przeciwko przysięgom i obowiązkom poddaństwa swego wykraczając, na dziedziczną ojczyznę często jad swój wylewali. A nadto po świeżej pod Kumejkami porażce i ostatecznej przysiędze, po danem sobie przez j. p. pana hetmana polnego pod Borowicą miłosierdziu, gdy już taki im porządek, jaki teraz doszedł, rzplta na sejmie *ex hac clade* przybierała, znowu przeciwko wojskom j. k. m. i temu postanowieniu wierzgnęli, prędko jednak za dziełem męstwem j. m. p. hetmana polnego, na uściu Starca osadzeni i zgłodzeni a nadto wielkością trupa swego położeni, złych geniuszów swoich odstąpić musieli, poprzysięgli wszystkę wyraźną wolę j. k. m. i ustawę sejmową nad sobą przyjąć, i onej dosyć i największym i najmniejszym punkcie czynić. Co na ten czas przez nas ochotnych j. k. m. i miłych sług ojczyzny, którzyśmy tu substancye i zdrowia nasze przynieśli, pokornie *super suas cervices* przyjmując, ani się najmniejszem podaniem okazyi woli j. k. m. i takiemu rzpltej postanowieniu, które na uściu Starca przyjąć poprzysięgli, sprzeciwiając się. Naprzód na miejsce starszego swego

juxta intentum rzeczyposp. komisarza j. k. m. j. m. pana Piotra Komorowskiego (*subjectum* i słudze j. k. m. zgodne, onym samym przyjemne, rycerskie i chciwe sławy) przyjęli. Jako przedtem przy popisie swoim one-mu mianowanemu już starszemu swemu i w osobie j. k. m. i rzpltej wiernego poddaństwa i posłuszeństwa przysięgę czynili, i one na tym placu jednostajnymi głosami twierdzili. Armatę i insze *insignia* swoje wojenne pod nogi nam położyli. Ten tedy do efektu ordynacyi rzpltej gdyśmy już wstęp wzięli, aby się punktem ordynacyi stało dosyć, wykonał j. m. p. komisarz taką, jaką najdowała *mens* konstytucyi przysięgę, po której zaraz z rąk naszych armatę i wszystkie *insignia* nam pod nogi dane odebrał w swoją dyspozycyę, a żeby *firmiori modo* wszystka rzecz stanęła, na pułkownikowstwa obrali: na czerkawskie p. Jana Gizickiego, na kaniowskie pana Stanisława Oidakowskiego, na perejasławskie pana Stanisława Oidakowskiego, na kaniowskie p. Ambrożego Siekierzyńskiego, na korsuńskie p. Kiryka Czyżę, na białoczerkiewskie p. Stanisława Kalewskiego, na czechryńskie p. Jana Zakrzewskiego, takie obraliśmy *subjecta* jakie konstytucya wyraziła, szlachtę rodowitą, w dzielach rycerskich doświadczoną, w tej usłudze rzpltej we wszystkim zgodną, i tym jednak, aby *majore zelo* te swoje *officia* sprawowali, *concepta* w ten sposób i wykonana przez każdego *divisim* przysięgi rota: Przysięgam Panu Bogu w Trójcy św. jednemu iż na tym urzędzie wiernym będę i życzliwym sługą j. k. m. i rzpltej, ich meiom pp. hetmanom, j. m. p. komisarzowi posłuszny, we wszystkim co będę widział i rozumiał należęcego być sławie j. k. m. i dobremu rzpltej stósując się we wszystkim do ordynacyi rzeczypospoltej. Tak mi Panie Boże dopomóż, i męka jego święta. Tu jako j. m. panu komisarzowi tak i pp. pułkownikom rzpltej podług *scriptum ad arbitrium* danego mianowanym denuncyowali. Potem dwaj assawułowie wojskowi, Lewko Bubnowski i Eliasz Karajmowicz, którzy przez ten wstęp czas rozruchów, nietylko się do swej woli nie łączyli, ale i owszem wiary i poddaństwa j. k. m. wcale dotrzymując, innym wielu powodem ku dobremu byli, tym zółd po złotych 600 do roku naznaczono. Obrali

potem sześciu assawułów, pułkowników: w czerkaskiem Kalennik Prokopowicz, w perejasławskiem Leszko Mok-jowski, w kaniowskim Jakób Andrzejowicz, w korsuńskim Iwan Nesterejko Buto, w białocerkiewskiem Majset Korobczenko, w czechryńskiem Roman Peszta, z tych każdemu dorocznego żołdu złotych półtrzecia sta. Obrani potem w pułkach setnicy: w czerkawskim Hrehory Sebastianowicz, Juczuk Sawicz, Marcin Chrykowicz, Onisko Zajacz, Bokusz Barabasz, Prokop Lasenko, Daniło Horodeczania, Mojsej Opara, Bohdan Topieczka, Sebastian Bogusławski. W perejasławskiem Michajło Worona, Fedko Lutaj, Hrycko Worona, Michajło Zalesski, Zacharyasz Juchotyński Perechrysta, Michajło Koszo, Seweryn Mokjowski, Misko Paskiewicz, Ostop Lisowicz. W kaniowskim Iwan Iwanowicz Bojarzyn, Andrzej Lachoda, Łukasz Krzysztofowicz, Petro Markowicz, Matwiej Kozucejko, Daniło Drobystenko, Andrzej Hunko, Ilko But, Jacko Kostenko, Teodor Dukarenko. W korsuńskim: Michajło Mannilowicz, Maxym Masterenko, Paweł Hajducejko, Iwan Juszczenko, Andruszko Bałaxienko, Mikołaj Wojanowski, Jacko Jakubenko, Szasko Dymidowicz, Bohdan Szczyskowski, Misko Iwanichenko. W białocerkiewskiem: Jacko Klisza, Jacyna Lutrenko, Jacko Swierszenko, Sachno Kierycznik, Hyma Daniło, Stefan Semezenko, Sawka Moskalenko, Matyas Polowski, Hawryło Hrolenko, Tyszko Klisza. W czechryńskim: Bohdan Chmielnicki, Teodor Jakubowicz, Dorosz Kuczkowicz, Paweł Smitka, Stefan Jakimowicz, Wasili Mackowicz, Hrycko Nurny, Andrzej Mucha, Fedor Jakubowicz Weśnia, Semen Wasilenko, z tych żołd każdemu doroczny po złotych 200. Obrani potem porucznicy ich nazwiskiem watamani, aby przy każdym setniku byli przy wszystkich pułkach. W czerkawskim Hawryło Hanus, Andrzej Lasota, Dmytro Trohimowicz, Jarmos Żołotonowski, Misko Piotrowicz, Hryniewicz Szuchad, Sewen Pulwika, Olichwir Dziobokda, Iwan Łobaczenko. W perejasławskiem: Iwan Hładki, Michajło Boldko, Iwan Zborowski, Jacko Rumanica, Łonecki, Misko Batojacy, Michajło Janejko, Hawryło Kaluszczenko, Nehojd z Berczan. W kaniowskim: Hrycko

Szczerbinenko, Taras Onafrejowicz, Hawryło Hrudyna, Jacko Boryszenko, Olexy Hryszkowicz, Andrzej Stankiewicz, Ichnat Tyczyna, Matwiej Hłud, Borys Onoszenko. W korsuńskim: Lesko Hajdziewicz, Semen Moskal, Proczyk Uniczzenko, Jacko Hołubicki, Nestor Kostenko, Jachno stary Liwiński, Michajło Skiba, Fedko Brasulenko, Fedor Żołudy, Kuźma Cerrewanenko. W białocerkiewskiem: Misko Oledocha, Hrycko Kurynenko, Daniło Pisarenko, Iwan Seliwan, Stecko Hurszenko, Iwan Holennik, Harko Narodenko, Waśko Putywlec, Iwan Krzywda, Waśko Błabła. W czechryńskim: Onysko Buth, Kostyn Zankowicz, Waśko Hajduk, Konrad Bartuł, Mikołaj Poteracki, Trolim Borowiecki, Buzan Kizarezenko, Jacko Tyranenko, Staśko Medwedowski, stary Iwanniszczowski, z tych każdemu żołd doroczny po złotych 60, respektiem innych *expens*, na armatę, rezydencyę j. m. pana komisarza, iż z armatą i kilka set ludzi żadnym sposobem być nie może podług intencyi rzpltej w Trech-tymirowie, za opustoszeniem i pożogą wszystkiej tej osady, gdzie się wszystko swawoleństwo pod tę znowu po sejmie rebellią nawięcej opierało, i tam *asylum* swe miało, upatrując to, że przy ognisku siedzieć j. m. p. komisarzowi i ludziom jego na goły hibernować trudno w Korsuniu, one do woli j. k. m. i rzpltej, lubo prędzej od j. m. pana krakowskiego odmiany naznaczymy. Dalszy punkt ordynacyi, aby osiadłości kozackie, któreby im *successive perpetuis temporibus* służyły, iż przy tym terminie przyjsć do exekucyi *nullatenus* może, nie z żadnej innej przyczyny obcej, prócz samego czasu, gdzie z upadłych śniegów *signa limitum*, tak kopców, rzeczek, dróg, bagnisk, rozeznac, a zatem *fundos partiri* trudno, co się zaś tknie, abyśmy w grunty trechmirowskie wejźrzel, co się ukaże, że Kozacy co komu odjęli, abyśmy ukrzywdzonym przywrócili. A iż znowu *intercessit* j. m. pan strażnik koronny zaszczycił się przed nami przywilejem j. k. m. sobie na te dobra *tantum post per-dielles* danym, iż on już jest dóbr tych posesorem, przyszło nam supersedować od tego, obie to tedy do dalszej j. k. m. woli zostawiwszy, jako tej okazyi nie żalowaliśmy zawodów naszych, zdrowiem, substancyami

naszemi, do usług j. k. m. i rzpltej, tak i w potomne ezasy dostatki i krew naszą do usługi j. k. m. i rzpltej ochotnie święcimy. *Dat* na Masłowym Stawie, 4 Decemb., anno Dni 1638.

Rejestr wielmożnych mężów w potrzebie z Kozakami pozabijanych, postrzelanych, także i czeladzi ich i koni, ab 8 Maji ad 7 Aug. w roku 1638.

Chorągwie Usarskie.

Z pod chorągwie j. wiel. j. m. p. wojewody podolskiego, starosty halickiego, kołomejskiego zabici: p. choraży, p. Dąmbrowski, p. Odorowski, p. Paryski, p. Radomyski, p. Jasiński, p. Rochlicki, p. Rychlicki, p. Przerebski, p. Ciepłowski. Postrzeleni: p. porucznik Błażejowski, p. Kawecki, p. Olszowski, p. Ponętowski, p. Ponętowski drugi, p. Zaremba, p. Lichowski, p. Morawiecki szkodliwie, p. Tuchalski. Czeladzi zabito 8, postrzelono 12, koni zabito 12, postrzelono 31.

Chorągiew j. m. p. wojewody bractawskiego hetmana polnego koronnego. Zabito: p. Łupińskiego, postrzelono: p. chorażęgo, p. Jakóba Kiełczowskiego szkodliwie, p. Stanisława Kiełczowskiego. Czeladzi postrzelonych i posieczonych 6, koni zabitych, postrzelonych, posieczonych 18.

Chorągiew j. m. p. wojewody bractawskiego Kalinowskiego. Zabito czeladzi 7; postrzelono: p. Olińskiego, p. Godaczewskiego, p. Daskiewicza, czeladzi 6, koni zabito 10, postrzelono 7.

Chorągiew j. m. p. kancelerza koronnego s. pamięci; Zabito: p. Morawca, p. Wierzchowskiego, p. Okunia; postrzelono i raniono: p. Malinowskiego, p. Górskiego, p. Zaboklickiego, p. Łupińskiego, i kaliką został, p. Smarzewskiego, p. Czarnoluskiego, p. Małaczyńskiego. Czeladzi zabito 8, postrzelono 7, koni zabitych i postrzelonych 28.

Chorągiew j. m. p. pisarza polnego koronnego, starosty bohuszawskiego, p. Kazanowskiego. Zabito: czeladzi 7; p. Chlewickiemu z działa ucho ustrzelono, czeladzi postrzelono 3. Koni zabito 6, postrzelono pięci.

Chorągiew j. m. p. starosty winnickiego. Zabito p.

Grzybowskięgo, p. Chałajma, p. Kuczewskiego, p. Ochja; postrzelono p. porucznika, p. chorażęgo, p. Nowosielskiego, p. Grabanie, p. Młazewskiego, p. Dunina, p. Strzelickiego, p. Duranowskiego, p. Ukrymskiego, p. Kochanowskiego, p. Chojnackiego, p. Popiela, czeladzi zabito 3, postrzelono 12. Koni zabito 14, postrzelono 12.

Chorągiew j. m. p. trębowelskiego, p. Bałabana: zabito p. porucznika Wróblewskiego, p. Lisowskiego, p. Trzcńskiego, p. Księżopolskiego, p. Jarzębińskiego, p. Kinickiego; postrzelono p. Połędowskiego, p. Wolskiego, p. Switkowskiego, p. Grocholskiego, p. Pilipowskiego, p. Sawłowskiego, p. Wałowskiego, p. Popławskiego, p. Świętosławskiego, czeladzi zabito 4, postrzelono 6; koni zabito 10, postrzelono 17.

Chorągiew j. m. p. margrabie starosty grodeckiego. Zabito: p. Taszyckiego porucznika, p. Skotnickiego, p. Potockiego, p. Rusieckiego, p. Rusieckiego drugiego, p. Szulkowskiego, p. Siedleszczyńskiego, p. Żychlińskiego; postrzelono: p. Białobrzieskiego, p. Lipnickiego, p. Czarneckiego chorażęgo, p. Krzywieckiego, p. Kremskiego, p. Alexandra Białobrzieskiego, p. Samuelowi Brzozdowskiemu rękę prawą z działa ustrzelono, czeladzi zabito 4, postrzelono 5, koni zabito 14, postrzelono i pokłuto 21.

Chorągiew j. m. ks. Alexandra Wiśniowieckiego, starosty czerkaskiego. Postrzeleni: p. choraży, i mała nadzieja życia jego była, p. Motykałski w bok postrzelony, mała nadzieja zdrowia, p. Krepski w głowę, mało się spodziewać życia, p. Zatyński, p. Uniastowski dwakroć, p. Paprocki, p. Oltarzowski, p. Sulima, p. Machowski, p. Dobrzański; zabito czeladzi 8, postrzelono 17; koni zabito 3, postrzelono 10.

Chorągiew j. m. ks. Jeremiego Wiśniowieckiego. Zabito: p. Gozdowskiego, p. Chorzeńskiego; postrzelono: p. chorażęgo, p. Olęckiego, p. Orzechowskiego, p. Miłkowskiego: czeladzi zabito 6, postrzelono 7; zabito koni 9, postrzelono 2.

Chorągiew j. m. p. Wichrowskiego miecznika ziemie halickiej. Zabito: p. Czepkowskiego, postrzelono: p. Wirzbickiego, p. Mondwisza, p. Wichrowskiego szkodliwie, p. Wyszyńskiego, p. Chrapowieckiego, p. Winnickiego,

p. Dłużniowskiego dwa kroć, p. Wierzbickiego młodszego; zabito czeladzi 9; postrzelono, poraniono 4; zabito koni 15, postrzelono 14, a dwa zdechły, co po Skidana na nich do Czechrynia p. Zdański z p. Kamińskim jeździli. Chorągiew j. m. p. Moczańskiego. Zabito: p. Cedrowskiego, p. Kłębowskiego, p. Dołęckiego; postrzelono p. Ocieszalskiego w pól, mała nadzieja, p. Zabłockiego w nogę, kalika, p. Wścieklicę, p. chorążego w gębę, p. Jedlińskiego w gębę, p. Witulskiego, p. Popłowskiego p. Machnackiego, p. Borzewickiego, p. Kowalskiego dwa razy; czeladzi zabito 7, postrzelono, raniono 8; koni zabito 10, postrzelono i raniono 16.

Chorągiew j. m. p. Piotra Potockiego wojewodzica braclawskiego. Zabito: p. Kokosza, p. Trzębickiego; postrzelono: p. chorążego, p. Przedzieckiego dwa razy, p. Górskiego, p. Łosia dwa razy, p. Wilkowskiego dwa razy, p. Wilczopolskiego, p. Papieskiego, p. Małaszczyńskiego, p. Turowskiego, p. Wojnowskiego; czeladzi zabito 6, postrzelono 7, a p. Kaleskiemu czeladnik w potrzebie z rynsztunkiem zginął; koni zabito 17, postrzelono, raniono 23.

Chorągiew j. w. j. m. p. Kamienieckiego starosty skalskiego. Zabito: p. Belinę porucznika, i innym wielu towarzystwu i czeladzi pamiętna jest ta wojna, person nie wspominam, gdyż rejestru od tej chorągwie dostać nie mogłem.

Chorągwie kozackie.

Jaśnie wielmożnego j. m. p. wojewody braclawskiego hetmana polnego koronnego, którą przyprowadził syn j. m. p. Piotr wojewodzic. Zabito: p. Dąbrowskiego herbu Jelita, p. Czuryła, p. Łęckiego; postrzelono: p. Rogowskiego, kalika został, p. Kosowskiego, wątpiono o jego zdrowiu, p. Ostrowskiego, p. Zaleskiego, p. Zarskiego; czeladzi zabito 4; koni zabito 5, postrzelono 4.

Chorągiew j. m. p. Stanisława Potockiego wojewodzica braclawskiego, pułkownika wojsk koronnych w niebytności j. m. p. hetmana pol. koron. Zabito: p. Siedleckiego, p. Małysza, p. Przedzimirskiego, p. Pruskiego, p. Jackowskiego; postrzelono: p. Zgorzelskiego, p. Za-

wieprzkiego, p. Łożyńskiego, p. Walickiego, p. Dołgierta, p. Zaleskiego, p. Karnickiego, p. Chreczynę kosą raniono, p. Torgowskiego rohatyną przebito; czeladzi zabito 11, postrzelono, posieczono 9; koni zabito 16, postrzelono, posieczono 13.

Chorągiew j. w. j. m. p. strażnika koronnego, kaniowskiego, owruckiego starosty, nie jeden tam żołnierz szwanukuje na zdrowiu, gdzie się jego rotmistrz szczerze nieprzyjacielowi stawia; wielu tam tak z pod chorągwie kwarcianej jako dworskiej zniesiono i zrażono, ale mi do wiadomości rejestru ich nie podano dla odległości stanowisk.

Chorągiew w. j. m. p. Odrzywolskiego, starosty winnickiego. Zabito: p. Bratkowskiego chorążego, p. Boczkowskiego, p. Daszkiewicza, p. Chrzanowskiego, p. Rosachockiego; postrzelono: p. Tylickiego, p. Winnickiego, p. Kruszelnickiego, p. Garlińskiego, p. Cieklińskiego, p. Wyszyńskiego, i innych dwóch towarzystwa. Czelaździ zabito 16, postrzelono 10; koni zabito 22, postrzelono 18.

Chorągiew j. m. p. Piotra Komorowskiego, teraźniejszego wielkiego komisarza wojsk zaporoskich. Zabito: p. Samborskiego, p. Świerskiego; postrzelono: p. chorążego, p. Mizockiego, p. Grabskiego; czeladzi postrzelono 9; koni zabito 21, postrzelono 20.

Chorągiew ks. j. m. p. Czetwertyńskiego. Zabito: p. Łukomskiego, p. Leśniowolskiego, p. Koślakiewicza, p. Liśniowolskiego; postrzelono: p. porucznika, p. chorążego, p. Modliszowskiego, p. Hohola, p. Kozuchowskiego, p. Jodłowskiego, p. Krzecowskiego, p. Słostowskiego, p. Kórowskiego, p. Zaleskiego, p. Zyskiego, p. Budzińskiego, p. Korczewskiego, p. Kieszedowskiego; czeladnika zabito 1, postrzelono 4; koni zabito 11, postrzelono i posieczono 10.

Chorągiew j. m. p. Bożyślawskiego. Zabito: p. Bieleckiego, p. Bylińskiego, p. Tałkowskiego; postrzelono: p. porucznika, p. chorążego, p. Walickiego, p. Garbowskięgo, p. Kosowskiego, p. Więckowskiego, p. Wasilkowskiego, p. Moszockiego, p. Dunina, p. Osińskiego, p. Skowrodka, p. Mirowickiego; czeladzi zabito 5, postrzelono i posieczono 15.

Chorągiew j. m. p. Chrzastowskiego. Zabito: p. Skrzyń-

skiego, p. Łackiego, p. Łęszczyńskiego, p. Jabłonowskiego, p. Zarębę, p. Dabrowskiego rohatyną przebito; czeladzi zabito 3, postrzelono 5; koni zabito 6, postrzelono 7. Chorągiew j. m. p. Kazanowskiego sekr. j. k. m. Zabito: p. Lisowskiego; postrzelono: p. porucznika, p. Domaniewskiego, p. Zaleskiego, p. Korczaka, p. Kłodzińskiego, p. Lwowskiego, p. Jarobykowskiego; czeladzi zabito 8, postrzelono siedmiu.

Chorągiew j. m. p. Zahorowskiego; Zabito: p. Ciesielskiego; postrzelono: p. Tymienieckiego, p. Linezowskiego, p. Porzuskę, p. Poświanieskiego, p. Zieniawskiego, p. Zbruszkę; czeladzi zabito 7, postrzelono 3; koni zabito i postrzelono 7.

Chorągiew j. m. p. Gdeszyńskiego. Zabito: p. Porwanieckiego, p. Bogusławskiego, p. Paszkowskiego, p. Paszkowskiego drugiego; postrzelono: j. m. p. rotmistrza, p. chorażęgo, p. Koziarowskiego, p. Zakrzywskiego, p. Muchańskiego; skaliczono: p. Sołomowskiego, p. Łosiatyńskiego, p. Leszczowskiego, p. Sochę, p. Poświanieckiego, p. Mieczkowskiego; czeladzi zabito 8, postrzelono 6; koni zabito 8.

Chorągiew j. m. p. Gizickiego, i j. m. p. Pawłowskiego, i j. m. p. Mieleckiego, które przed wojski często uprzedzały, i nie teraz ich m. rotmistrzami swymi czule i szczerze j. k. m. p. swemu młciwemu i rzeczyposp. służą, nie bez wielkiej szkody zostawali; jedno z żalem tego zażywam, iż osobnego spisania ich mieć nie mogłem.

Chorągiew nadworna j. m. p. hetmana polnego koronnego. Zabito 4 towarzyszy, dwóch postrzelonych, koni zabito 10, postrzelono 7.

Kompanij i regimentów niemieckich wiele naruszono, bo z placu uchodzić nie wiedzą. Węgierskiej piechoty j. m. p. hetmana polnego koronnego i j. m. p. Piotra Potockiego wojewodzica brackiego wiele naruszono. Także panięcych draganów, piechoty, Kozaków i wybrańców wiele pobito i poraniono, których pamiątka nienaruszona, jako przed sobą wiktoryą i klęskę sporządzający Bóg ma w niebie, tak im nagrodę wieczną w chwale swojej nieśmiertelnej niechaj z miłosierdzia swojego odda. Amen.

KSIĄDZ SZYMON OKÓLSKI

I JEGO PISMA.

Szymon Okólski, autor niniejszego Dyaryusza i jego kontynuacyi, Dominikan, przeszedłszy w zakonie swym wszystkie poprzednie stopnie, następnie jako prowincyał przewodniczył prowincyi polskiej i ruskiej. Jako kaznodzieja i kapelan wojskowy towarzyszył Mikołajowi Potockiemu het. pol. kor. w wyprawach przeciwko Kozakom w r. 1637 i następnym 1638. Sprawował tę miłą obozową z największą żarliwością, w jakiej zaś więtości u wojskowych bywał, świadczy portret jego znajdujący się w Przemyśle, z następującym napisem: „Ksiądz Szymon Okólski“ — u góry wizerunku, u dołu zaś: „Serdeczna miłość rycerstwa polskiego.“ — Umarł r. 1654.

„Dzienniki owych utarczek wojennych — mówi Ossoliński — o których się dopiero rzekło, między wojskiem koronnem a zaporoskiem, wyszły z pod prasy: pierwszy w Zamościu z drukarni akademickiej r. 1637, z dedykacją Stanisławowi Potockiemu wojew. podolskiemu i wierszem łacińskim Abrka na herb Potockich, — drugi u Fr. Cezarego r. 1638, przypisany Stanisł. Koniecpolskiemu kasztelanowi sandomierskiemu podkom. kor. — Są to wielce szacowne pamiątki historyczne, że pochodzą od oczywistego świadka i zawierają wiele listów oryginalnych.“ — W dyaryuszu tym wylicza Okólski

II

z rzadką sumiennością fakta zasłże, rycerzy walczących, poległych i rannych co tem większą cechę wiarogodności słowom jego nadaje. — Oba te zresztą pisma tem celniejsze są dla nas, że nam wielce zbywa na źródłach wyjaśniających dzieje Ukrainy za Władysława IV.

Drugiem dziełem Okólskiego jest: *Kijoviensium et czernichoviensium episcoporum S. C. E. R. ordo et numerus*. Leopoli 1646. Spolszczone i z textem łacińskim obok drukowane w Krakowie 1853.

3. *Russia florida* — Leopoli 1646.

4. *Orbis polonus*, — Cracoviae 1641, — tomów 3. in fol.

W dziele tem obok licznych asterków znajdujemy wiele wskazówek historycznych o niektórych osobach i przydomkach, jakie im ówczesnie nadawano, oraz o archiwach rodzinnych, lub znajdujących się przy kościołach parafialnych w dobrach tychże rodzin, o czem nie ma wzmianki w autorach po nim piszących w tej materii, jak w Niesieckim i Duńczewskim.

5. Góra ś. nad miasteczkiem Podkamieniem. — Kraków 1646 — 4to.

6. *Praeco verbi divini*. — Cracoviae 1649 r. Są to objaśnienia kazań błg. Alberta Wielkiego (*Albertus Magnus*) arcyb. regensb. Dominikana.

7. Żywoty św. zakonnie Dominikanek, pod tytułem: *Niebo ziemskie aniołów etc.* — Lwów 1644. 4to. (Obacz Żegoty Paulego „Starożytności Galicyjskie.”)

8. Kilka kazań.

W ogólności powiedzieć można o Okólskim, że jeżeli grzeszy napuszystością i zbyt czynnem popisywaniem się z erudycją i znajomością klasyków rzymskich i greckich, dzieła jego jednak niezaprzeczoną mają wartość historyczną.

